

PEKAO - Travel

Specjalna OFERTA!

Zwiedzisz 5 krajów*

odradzającej się Europy w 15 dni!

TYLKO JEDEN TERMIN

1 - 15 WRZEŚNIA 1991

Cena \$2.999

zawiera

*przelot, luksusowy autokar, eleganckie hotele,
większość posiłków, zwiedzanie w towarzystwie
przewodnika, bilety wstępu*

DZWOŃ DO **PEKAO TRAVEL**

☎ 588-1988

☎ 588-2982

☎ 1-800-387-0325

* Austria, Czecho-Słowacja, Niemcy, Węgry, Polska

NO. 185 • JUNE 20, 1991

\$ 1.75 (\$ 1.64 + 11 CENTS GST)

ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

Caravan- Festiwal kanadyjskich folklorów
Foto A. Stawicki



• O krok od Jelcyna • Kim byli ludzie Tymieńskiego? • Głosujemy z nieważnym paszportem • Szef OKP w Toronto • I co dalej Kanado...
• Jeszcze o szkole • Bułeczka ucieka przed nudą • Na uczelnię od kołyski • Podróż po świecie za nic • Apetyt na czereśnie

POLONIA LATA LOTem

Informacje i rezerwacje

TORONTO TEL. 236-4242
1-800-668-5928

MONTREAL TEL. 844-2674
1-800-361-9071

ZAPRASZAMY DO KLASY BUSINESS
W NASZYCH SAMOLOTACH

BOEING 767

POLSKIE LINIE LOTNICZE



LOT

ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

WYDAWCY: Grażyna i Zbigniew Farmus

Redaktor naczelny: Grażyna Farmus

REDAKTORZY:

Zbigniew Farmus	- Świat, Kanada, Polska
Leszek Szaruga (Niemcy)	- Z dystansu
Karolina Jankowska	- Lektury nieobojętne
Hania Sokolska	- Imigracja
dr Krzysztof Ostaszewski (USA)	- Pokochać kapitalizm
dr Lidia Dobosz	- Zdrowie
Halina Baranowska	- Życie nie umierać
Elżbieta Wolska	- Polak nie zginie
Janusz Pietrus	- Film

WSPÓLPRACUJĄ:

Wiesława Czapińska (Polska), Jan Rulewski (Polska), Ryszard Łada (Polska), Andrzej Kobos, Andrzej Stawicki, Stanisław Siekanowicz, Nina Geysztor-Zawirska, Wacław Liebert, Andrzej Werbel, Stanisław Dubiski, Miłosz Aleksander F., Adam Tomaszewski, Iwona Majewska, A.Nike Mineyko, Wojciech Wojnarowicz, Jerzy Zieleniewski (ZSSR), Krystyna Niepokólczycka-Weber (Austria, Europa Zach.), Kazimierz Wodziński (Bliski Wschód), Jerzy Skoryna (Meksyk, Ameryka Łacińska), Marek Janik (RPA, Afryka)
Skład, łamanie: Olimpia Orlewicz
Przedstawiciel działu reklamy: Krzysztof Drożdż
Druk: Związkowiec. Okładka: Futura Graphics

ECHO schodzi do druku w środę przed południem. Numer zamknięty jest we wtorek o godz. 5 po poł. Pismo ukazuje się w sklepach w środę i w czwartek. Regularnie dostarczane na pocztę do wydziału II klasy pocztowej po selekcji, w czwartek. Opóźnienia w dostawach prenumeraty nie wynikają z naszej winy. Wszystkie reklamacje, zmiany adresów i zamówienia prenumerat przyjmujemy na piśmie. Inne informacje - maszyna. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i komunikatów. Materiałów nie odsyłamy.

ADRES

51A Thistle Down Blvd., Rexdale, Ont. M9V 4A6, Canada

POCZTOWY:

TEL. (416) 747-6034, FAX: (416) 748 8046

ADVERTISEMENTS:

\$7 per column, Special: minimum 3 months' display (12 issues) 1 col. - 1 1/2 inch.

GST

R120882998

\$75.00, 2 col. - 1 1/2 inches \$150.00, 2 col. - 3 inches \$290.00, photo extra \$5.00.

Full page special rate \$200.00, half page \$130.00, back cover \$450.00, in. cover \$250.

Add 7% GST to all prices.

SUBSCRIPTION

Półroczna \$32 + 7% GST \$2.24 = \$34.24, roczna \$56 + 7% GST \$3.92 = \$59.92,

PRENUMERATA:

dla nowo przybyłych bezpłatnych 12 numerów.

Zagraniczna półroczna \$35 US, roczna \$60 US, lotnicza 100% więcej.

Prenumerata dostarczana na pocztę w każdy czwartek.

Second Class Registration Number 7631 Postage Paid At Toronto

UWAGA NOWO PRZYBYLI!

BEZPŁATNA, 3-MIESIĘCZNA PRENUMERATA NA ZAGOSPODAROWANIE
DLA KAŻDEGO NOWO PRZYBYŁEGO

(obecnie przyjmujemy zgłoszenia osób przebywających do 2 lat w Kanadzie, które nigdy nie otrzymały bezpłatnej prenumeraty ECHA)

Zgłoszenia przyjmujemy wyłącznie listownie. Proszę podać imię, nazwisko, adres wraz z kodem pocztowym oraz czas pobytu w Kanadzie.

Okres oczekiwania na bezpłatną prenumeratę według kolejności zgłoszeń.

KOMUNO TYLKO NIE WRACAJ!

"Rządziliście zbyt długo, jak na dobro, które wyrządziliście. W imię Boga, odejdźcie"
Cromwell do Długiego Parlamentu w XVII-wiecznej Anglii

Do Kanady półprywatnie i półsłużbowo wpadł Mieczysław Gil. Kolejno i na przemian dziennikarz, przewodniczący "S" w Nowej Hucie, uczestnik Magdalenki i Okrągłego Stołu, poseł, a ostatnio szef Klubu Parlamentarnego OKP. Gil nie tylko pnie się w górę w ostatnich latach.

Słucha, uczy się, nabiera doświadczenia. Spotkanie z Gilem po przeszło pół roku od Rzymu, daje wyobrażenie o rozwoju osobowym tego działacza i polityka. Uważany za lojalnego sojusznika Wałęsy, Gil ma rzadką zaletę - nie jest pochlebcą i nie uchyla się od dialogu z jego

mniejszymi nieco wielbicielami, a nawet wrogami. Ten typ myślenia stwarza szanse na sojusze, tam gdzie będą potrzebne w obliczu zagrożeń. Jest nim przedwyborcze jednocześnie się obozu Miodowicza, Cimoszewicza i byłej komuny.

Gil po Geremku w OKP musiał się liczyć z nieuchronnymi porównaniami z wyrafinowanym reżyserem gry miłosnej Magdalenki. Był tam wszak podobnie jak Frasyniuk i inni kimś "z ruchu". Spontaniczność, otwartość i jasność poglądów nie opuściły Gila, mimo uderzającej kariery. Powiedział na krótkim spotkaniu z dziennikarzami w Toronto więcej niż zwykle się z kraju słyszeć w sposób klarowny i dobitny - i za to należy go cenić. Należy się cieszyć, że wbrew nadchodzącym hłobowym wieścią w obozie Wałęsy nie działa tylko negatywna selekcja.

Gil przyjechał do Kanady w bardzo korzystnym dla tego obozu momencie. Wałęsie udało się przeformować poprawki na rzecz praw wyborczych emigracji. Mimo bardzo niebezpiecznej gry nie doszło z tego tytułu do zerwania Sejmu i odłożenia wyborów. Zwarcie było szybkie i Sejm się ugął. W ub. tygodniu nie przewidywałam takiego obrotu sprawy. Wydawało mi się, że idzie, jak mawia pan Kazio "na roz... duchę" i bardzo się bałam, że ciężar moralnej odpowiedzialności za kryzys spadnie na przyczajoną i niepewną swych praw wyborczych emigrację.

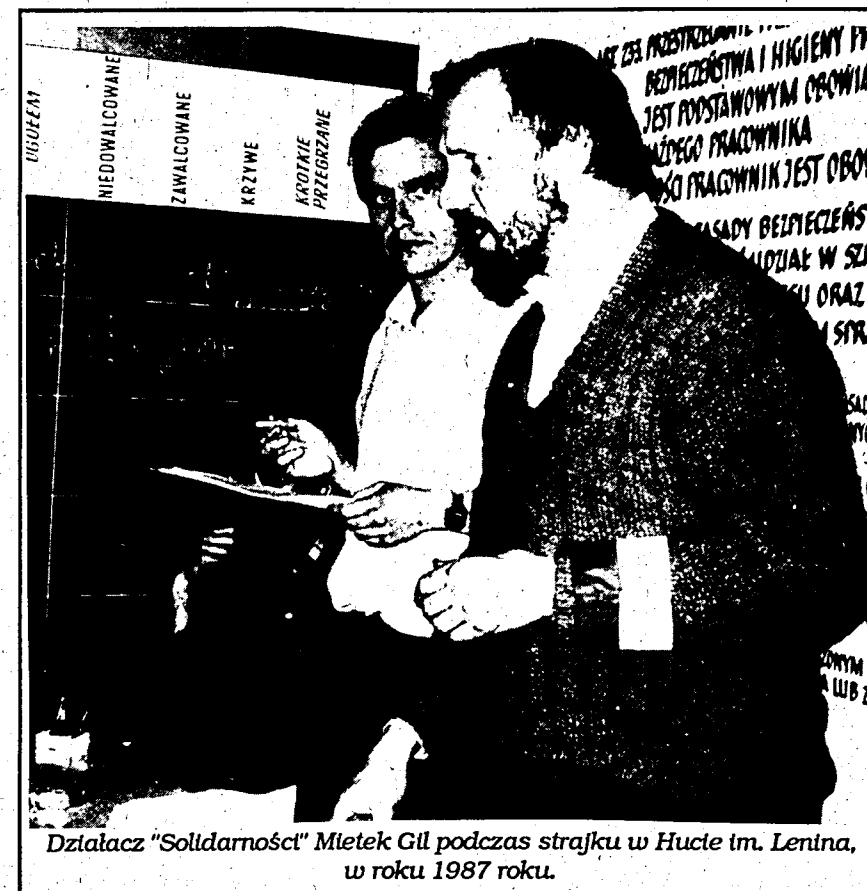
Z radością przyznaję, że się myliłam. Jako rzecznik praw wyborczych emigracji gotowa byłam dla dobra wyborczego terminu wziąć już wodę w usta, gdy tymczasem okazało się, że komuniści, którzy za nic w świecie owych praw wyborczych dać

nie chcieli, a także realisci, którzy kazali nam już wierzyć, że sprawa jest przegrana i trzeba się pogodzić - przegrali, albo inaczej - zdecydowali się wprowadzić tę poprawkę i uratować Sejm i swoje pozycje.

Walka między Sejmem a prezydentem jak można przeczytać na stronach POLSKA toczy się nadal. Ale już nie na nasz temat. Muszę więc przyznać obiektywnie, że upiekł pieczeń przy tej okazji dla emigracji nielubiany przeze mnie w roli prezydenta Wałęsa. Cała sprawa oświecenia wizytę Gila, który swego czasu jako pierwszy dziękował emigracji za pomoc udzieloną Solidarności. Na spotkaniu w konsulacie R.P. we wtorek, 18 czerwca, powiedział, że był zawsze za pełnią praw wyborczych dla emigracji jak KKO, OKP, PC, ZN-Ch Chrzanowskiego, marszałek Stelmachowski, itp. Kto był za, kto przeciw i dlaczego wykaże diariusz sejmowy i historia. Teraz jednak liczą się głosy. Może nawet i każdy głos. Emigracja nie głosuje wszak na komunę. I może nie zagłosować na tych, którzy nie dość mocno bronili jej praw wyborczych. OKP i obozy zbliżone mają teraz szansę zdobyć za granicą i poparcie i trochę głosów. Gra jest otwarta i przejrzysta. To lubię. Z wypowiedzi Gila wynika jednak, że w tych wyborach nie czeka Polaków wybór między 200 partyjkami, lecz znów za czy przeciw komunie.

Powrót komuny? Straszak wyborczy czy rzeczywista groźba? Może i jedno i drugie. Obóz solidarnościowo-reformatorski bez sojuszy i wspólnego frontu, a przede wszystkim bez wspólnego wroga ma szansę wyborów nie wygrać. Z drugiej strony ma rację Gil, gdy mówi: "W Polsce zmieniły się czubki góry, administracja pozostała ta sama". "Oczekiwano cudu", "Odium trudu spadło na Solidarność", "Popełniono w fazie przechodzenia pewne błędy. Nie ustanowiono scenariusza działań i hierarchii potrzeb. Niektórzy z rządu uważali, że to samo się wszystko wyreguluje". "Zabrakło kadr - nie wykorzystaliśmy pomocy w ich szkoleniu".

Oczywiście była komuna ma



Działacz "Solidarność" Młetek Gil podczas strajku w Hucie im. Lenina, w roku 1987 roku.

wszystko, kadry, stosunki, pieniądze, doświadczenie w sprawowaniu władzy. Istnieje wciąż zagrożenie od wewnątrz. A od zewnątrz?

Mieczysław Gil na spotkaniu z prasą w Toronto mówił też o zagrożeniu zewnętrznym. Oto niektóre wypowiedzi (przytaczam za notatkami):

"Przeżywamy ważny moment związany z sytuacją gospodarczą, a ta ma wpływ na sytuację polityczną"; "Moskwa nie pogodziła się jeszcze z niepodległością i suwerennością Polski"; "Polska odzyskała niepodległość, ale nie ma suwerenności gospodarczej"; "Wszystkie decyzje handlowe z Polską zapadają na najwyższym szczeblu w Moskwie"; "Moskwa wykorzystuje swoją sytuację, by Polskę rzucić na kolana"; "Wiele spółek sowiecko-niemieckich handluje na rynkach światowych towarami wyplerając Polskę"; "Gorbaczow stawiając Wałęsę w sytuacji krytycznej (gospodarczo) może wynegocjować lepsze warunki"; "Najpoważniejszy problem to handel ze

Związkiem Sowieckim"; "Środki przekazu praktycznie nie informują o rzeczywistych zagrożeniach"; "Są w Polsce siły, które chcą żebyśmy byli w objęciach Moskwy".

Mocno powiedziane. Jak na reformatorski obóz ostro i bez certoleń. Zabrzmiało Kornelem Morawieckim lub co najmniej Leszkiem Moczulskim. Najgorsze, że z Emigracją to się nie wydaje tylko wyborczym chwytym. To jest rzeczywistość, którą przy okazji wyborów pozwolono zobaczyć. Potwierdzają ją dane liczbowe. Może to realne odczucie zagrożenia zewnętrznego ponownie zjednoczy Polaków? A może będzie tak, że na kolejne hasło "Wilk - Komuna" nikt już nie przybiegnie? A komuna przyjdzie, wyjdzie?

A może, jeśli nie uda się Polaków zjednoczyć, to się ich spędzi jakimś dekretem? Nic nie wskazuje, że zakończyło się przesilenie prezydent - Sejm na tle wyborów. Sejm jaki jest przed tymi Sowietami nas nie obroni. A prezydent?

NACZELNA



Posel Mieczysław Gil na Zamku w Warszawie w 1990 r. podczas przekazania insygnii RP



• Prezydent Gorbaczow przyjął zaproszenie do Londynu od premiera Wielkiej Brytanii Johna Majora. Gorbaczow przyjedzie do brytyjskiej stolicy natychmiast po zakończeniu szczytu najbardziej uprzemysłowionych państw świata (15-17 lipca) i odbędzie z przywódcami tych państw rozmowy. W liście do Majora sowiecki prezydent potwierdził, że zamierza nadal prowadzić politykę reform politycznych i gospodarczych. Początkowo planowano udział Gorbaczowa w samym szczycie, ale sprzeciwiła się temu kategorycznie Japonia.

• W wyborach w Indiach zwyciężyła Partia Kongresowa. "Czynnik sympatii z Radziwem" niedawno zamordowanym przywódcą partii zapewnił partii zwycięstwo, ale nie zapewnił jej większości w parlamencie - Kongres zdobył ok. 225 miejsc poselskich w 543-osobowym parlamencie.

• W Pendżabie uzbrojeni napastnicy dokonali zamachu na dwa pociągi osobowe zabijając ponad 100 ludzi. Według policji indyjskiej zamach został przeprowadzony przez Sikhów walczących o niepodległość Pendżabu. Niektóre źródła podały, że zamachowcy wyrazili w ten sposób protest przeciwko wyborom w Indiach, które objęły także Pendżab. Policja szacuje, że w roku bieżącym zwolennicy niepodległości Pendżabu zabili już ponad 2500 osób.

• Prezydent Gorbaczow i przywódca siedmiu republik - Rosji, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Azerbejdżanu, Turkmenii i Kirgizji - podpisali projekt nowego traktatu związkowego. Tadżykistan i Uzbekistan zapowiedziały, że wkrótce także podpiszą projekt traktatu.

• Parlament RPA zniósł ustawę nakazującą klasyfikację obywateli państwa według koloru skóry. Prezydent F.W. de Klerk powiedział, że spodziewa się, iż w przeciągu paru lat Republika Południowej Afryki otrzyma nową konstytucję nieopartą o rasowe podziały.

• Słowenia i Chorwacja podały, że oderwą się od Jugosławii najpóźniej do 26 czerwca br. Umowa w sprawie secesji została zawarta przez prezydenta Słowenii Kucana i prezydenta Chorwacji Tudjana podczas spotkania w Lublanie. Rząd Jugosławii oświadczył, że podejmie odpowiednie kroki.

• "Rabocza Trybuna" podała w Moskwie, że w wieku 93 lat zmarł w Taszkencie sobowtór Stalina Raszyd. Według gazety Stalin posługiwał się Raszydem wysyłając go w różne miejsca i na różne uroczystości, gdy mu samemu nie chciało się iść bądź uważał, że ma ważniejsze sprawy do załatwienia. Według gazety Raszyd był 20 lat młodszy od Stalina, ale był tak uderzająco do niego podobny, że nawet miał takie same bliźni na twarzy po ospie. Po śmierci Stalina w 1953 roku Raszyd został odesłany do Taszkentu, gdzie otrzymał małe mieszkanie.

• Kilkadziesiąt tysięcy osób wzięło udział w kilku demonstracjach antyrządowych w Bukareszcie dla upamiętnienia zajęć sprzed roku, kiedy prorządowi górnicy wezwani przez prezydenta Iliescu brutalnie rozprawili się z oponentami władz w Bukareszcie.

• Nieznani uzbrojeni sprawcy zaatakowali i spalili pięć posterunków celnych na Litwie, Lotwie i w Estonii. Była to najnowsza z całej serii napaści na punkty kontrolne ustanowione przez te trzy dążące do niepodległości republiki nadbałtyckie. O dokonanie poprzednich napaści na posterunki celne oskarżany był OMON (oddziały specjalne MSW ZSSR). Osobistości lotewskie podały, że otrzymały ostrzeżenie, iż podjęte zostaną najostrejsze środki, jeśli lotewskie posterunki celne nie przestaną łamać praw ZSSR.

• Plan przeobrażenia ZSSR z cytadeli komunizmu w wolny rynek, opacowany przez grupę ekonomistów i politologów amerykańskich i sowieckich w Uniwersytecie Harvarda, przypomina pod pewnymi względami kurację wstrząsową zastosowaną w Polsce, choć przewiduje kartkową sprzedaż pewnej ilości podstawowych artykułów spożywczych po niskich, subsydiowanych cenach. Plan ten otrzymał w prasie amerykańskiej nazwę "wielkiej transakcji", gdyż zakłada, że ZSSR podejmie radykalne reformy gospodarcze, w zamian za co państwa zachodnie udziela mu znacznej pomocy finansowej.

• Amerykańskie wojska, niezależnie od rozwoju sytuacji międzynarodowej, pozostaną w Europie - oświadczył w Pradze naczelny dowódca sił zbrojnych NATO w Europie gen. John Galvin.

• Prezydent Francji Mitterand wystąpił w Pradze na uroczystości zamknięcia trzydniowych obrad międzynarodowej konferencji poświęconej jego idei utworzenia konfederacji europejskiej. Wyraził przekonanie, że "pewnego dnia Europa zaistnieje w swym wymiarze geograficznym", nawet jeśli jeszcze sama "odczuwa głęboki brak swej kompleksowej wizji". Nie wykluczył przy tym możliwości budowania tej Europy wraz z krajami pozaeuropejskimi, które coś do niej wnoszą. Była to wyraźna aluzja do Stanów Zjednoczonych, o których wspominał wcześniej, iż już współpracują w wielu organizacjach z Europejczykami i "są wciąż mile widziani". Mitterand raz jeszcze przedstawił swoją wizję przyszłej Europy, której zarys ujął w pięciu punktach. Ma to być Europa 1. państw pewnych swego bezpieczeństwa i swej integralności, 2. pokojowych społeczeństw, których jednostki mogą się w pełni realizować, a mniejszości korzystać z gwarancji i ochrony, 3. o jednolitym obszarze, uwzględniającym warunki geograficzne, zbyt długo lekceważone i zastępowane ideologią, 4. wielkich, wspólnych planów budowy, 4. wspólnej cywilizacji bogatej różno-

rodności kultur.

• Naukowiec iracki, który w ubiegłym miesiącu zbiegł na Zachód przekazał dowody Stanom Zjednoczonym, że Bagdad przechowuje w północnej części Iraku 45 kg wzbogaconego uranu, niezbędnego do produkcji broni atomowej.

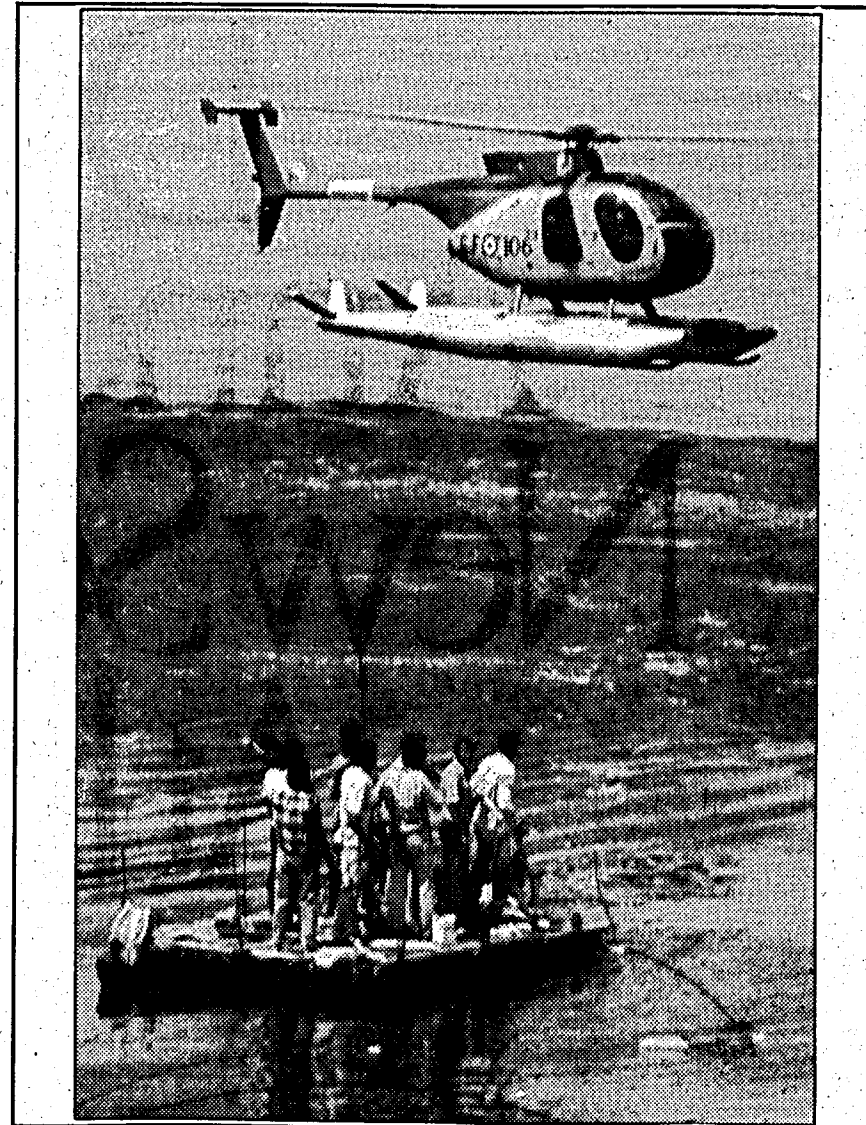
• "Sowiecka Rossija" oskarżyła byłego ministra spraw zagranicznych ZSSR E. Szewardnadze o prowadzenie katastrofalnej polityki zagranicznej, w efekcie której ZSSR przekształcił się z supermocarstwa w państwo drugorzędne. Gazeta oskarżyła Szewardnadze o wystawienie ZSSR na ryzyko ataku poprzez zbyt szybkie wycofanie wojsk sowieckich z Europy Wschodniej, pójście na zbyt wielkie ustępstwa rozbrojeniowe wobec Zachodu i poprzez porzucenie byłych sojuszników.

• Na Filipinach miało miejsce kilka erupcji wulkanu Pinatubo. Podczas do tej pory największej ogromna chmura popiołu i dymu wzbila się na wysokość 25 km. Wulkanologowie ostrzegli, że wewnątrz wulkanu nadal rośnie ciśnienie i można oczekiwać wybuchu potężniejszego od dotychczasowych. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców pobliskich miejscowości opuściło domy. Większość przybyła do oddalonej o 96 km od wulkanu stolicy Filipin Manili. Sytuację pogorszył tajfun, który przeszedł nad Filipinami roznosząc pył wulkaniczny na odległość 160 km. Liczba ofiar śmiertelnych wulkanu przekroczyła 40. Ewakuowana została także baza lotnicza amerykańskich sił zbrojnych Clark oddalona zaledwie 16 km od wulkanu. USA nie podały, czy w bazie przechowywana jest broń atomowa.

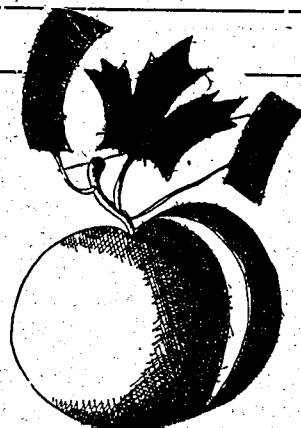
• Wojska sowieckie nie opuszczą wbrew wcześniejszym zapowiedziom bazy morskiej Cam Ranh w Wietnamie. Sowiecki kontradmirał i członek Sztabu Generalnego odpowiedzialny za region Azji i Pacyfiku W. Kasatkina stwierdził, że baza w Cam Ranh będzie nadal wykorzystywana w celu wsparcia operacji so-

wieckiej marynarki wojennej na akwenach Azji Południowo-Wschodniej, Oceanu Indyjskiego i Zatoki Perskiej. Zdaniem zachodnich ekspertów, ta nagła zmiana stanowiska odzwierciedla zwiększający się wpływ wojskowych na politykę zagraniczną Kremla. W styczniu 1990 roku sowiecki minister spraw zagranicznych Szewardnadze oświadczył, że "dzień jest bliski, w którym nie będzie wojsk sowieckich w Azji poza granicami ZSSR".

• W obawie przed kolejną eksplozją demograficzną władze chińskie zarządziły ogólnokrajową kampanię w celu zmniejszenia liczby urodzeń. Według demografów 1,1-miliardowemu krajowi grozi poważny wzrost zaludnienia, ponieważ pokolenie urodzone podczas wyżu demograficznego lat 70-tych osiąga właśnie wiek dojrzałości. Jeśli nie uda się powstrzymać obecnego przyrostu naturalnego w 2000 roku ludność Chin osiągnie 1,3 mld.



Helikopter włoskich sił zbrojnych krąży nad tratwą z uchodźcami albańskimi. Do Włoch przybyła w tych dniach następna fala kilku tysięcy Albańczyków, druga w ciągu ostatnich 3 miesięcy. W marcu br. do Włoch uciekło ponad 20 tys. Albańczyków. Tamci otrzymali azyl, obecni uciekinierzy mają być odprowadzeni z powrotem, gdyż rząd włoski zdecydował, że w związku z demokratyzacją Albanii nie będzie odtąd przyznawany jej obywatelom status uchodźcy politycznego.



NASZ PREMIER CHCE POMAGAĆ

Premier Mulroney oświadczył w Bonn podczas oficjalnej wizyty w Niemczech, że prezydent ZSSR Gorbaczow, wielki reformator naszych czasów, zasługuje na pomoc Zachodu w tym i Kanady, aby powiodły się prowadzone przez niego reformy

gospodarcze i polityczne. Mulroney podkreślił jednak, że wszelka pomoc dla ZSSR powinna być pomocą ściśle związaną z konkretnymi reformami i powstrzymaną, gdyby reformy zostały przerwane. Mulroney omówił z Niemcami stosunki kanadyjsko-niemieckie, zbliżający się szczyt siedmiu państw najbardziej uprzemysłowionych w Londynie, kwestię obecności wojsk kanadyjskich w Niemczech oraz jak twierdzą źródła dobrze poinformowane sondował u kanclerza Kohla poparcie dla swej kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego ONZ. Ponoć premier Kanady ma już poparcie większości przywódców siódemki (w tym poparcie prezydenta Busha) oraz z drugiej strony kluczowe poparcie Gorbaczowa.



Podczas oficjalnej wizyty w Niemczech premier Kanady Mulroney zdecydował zgodnie z postulatem kanclerza Kohla, że wojska kanadyjskie pozostaną nadal w Niemczech. Żołnierze kanadyjscy zobowiązali się Mulroney pozostaną w Europie "tak długo, jak długo będzie istniało tutaj choćby szczytkowe zagrożenie dla europejskiego i kanadyjskiego bezpieczeństwa i tak długo jak długo będą potrzebni i chcieli". W Niemczech stacjonuje 7700 żołnierzy kanadyjskich w bazach w Lahr i Baden. Na zdjęciu: czołg kanadyjski podczas ćwiczeń w Niemczech.

RUSZYLI DO WOLNOŚCI

W Toronto rozpoczęła się I tura trójstronnych rozmów w sprawie układu o wolnym handlu pomiędzy USA, Kanadą i Meksykiem. Negocjacje otwarli: minister handlu Kanady M. Wilson, minister handlu Meksyku J. Serra Puche i przedstawiciel handlowy USA Carla Hills. Na czele delegacji kanadyjskiej stoi John Weekes. Pierwszego dnia podjęto decyzję, że negocjacje będą się toczyć w sześciu zasadniczych grupach: dostępu do rynku, zasad handlowych, usług, inwestycji, prawa autorskiego i patentowego oraz rozstrzygnięcia sporów handlowych. Amerykańsko-kanadyjski układ o wolnym handlu obowiązuje od 1 stycznia 1989 roku, a jego pełne wprowadzenie w życie rozciągnięto na 10 lat w trakcie których zostaną wyeliminowane wszelkie opłaty celne i bariery handlowe. Meksyk jest gorącym zwolennikiem przystąpienia do układu trójstronnego. Zwolennicy układu trójstronnego podkreślają, że jego zawarcie utworzy rynek z 360 mln ludzi, produkujący dobra o wartości 7 bilionów dol. rocznie (więcej niż EWG). Przeciwnicy układu w Kanadzie utrzymują, że jego zawarcie spowoduje masowe bezrobocie, gdyż kanadyjski rynek drogiej siły roboczej nie wytrzyma konkurencji z meksykańskim rynkiem taniej siły. Jeśli negocjacje potoczą się zgodnie z przewidywaniami do zawarcia trójstronnego układu może dojść pod koniec br.

INFLACJA NA WŁAŚCIWYM KURSIE

Roczny wskaźnik inflacji spadł w maju do 6.2% i był niższy o 0.1% od wskaźnika inflacji w kwietniu i marcu. Minister finansów Don Mazankowski powiedział, że jest to nieznaczny spadek, ale ważne, że we właściwym kierunku. W maju najniższy wskaźnik inflacji wśród głównych kanadyjskich miast odnotowano w Toronto - 4.9%, wśród prowincji w Ontario - 5.3%. Najwyższy wskaźnik inflacji miał Quebec - 8%. Inną pomysłą wiadomością jest dalszy spa-

dek stopy procentowej. Bank of Canada obniżył stopę procentową z 8.96% do 8.92%. W odpowiedzi Bank of Montreal obniżył swą stopę procentową dla najlepszych klientów z 9.75 do 9.63. Zdaniem głównego ekonomisty Bank of Montreal Lloyda Atkinsona stopa procentowa będzie spadać nadal do końca roku. Recesja praktycznie zakończyła się, ale istotne ożywienie gospodarcze nie nastąpi jeszcze w II połowie br. i aby je pobudzić Bank of Canada dlatego, że inflacja została zahamowana będzie mógł dalej obniżać stopę procentową. Atkinson dodał, że jest optymistą i podkreślił, że jego zdaniem pod koniec roku stopa procentowa może spaść do 9%.

JEST NAS 27 MLN

Kanadyjski Urząd Statystyczny (Statistics Canada) podał, że 31 marca br. było nas 26.9 mln. W ostatnim roku populacja w Kanadzie wzrosła o 1.5%. Najlicniejszą prowincją jest Ontario - 9.87 mln (wzrost o 1.7%). Procentowo największy wzrost ludności odnotowano w Yukonie - 2.9% (z 26 000 do 26 800) oraz w Brytyjskiej Kolumbii - 2.7% (o 85 tys. do 3.2 mln). Ubyło ludności w Manitobie, Nowym Brunswiku i Nowej Szkocji.

NADWYŻKA GST PÓJDZIE NA REDUKCJĘ DEFICYTU

Minister finansów Mazankowski przyznał, że w pierwszym kwartale podatek federalny GST przyniósł skarbowi państwa 400 mln dol. więcej niż szacowali ekonomiści. Mazankowski powiedział jednak, że właściwym okresem rozliczeniowym jest rok, dlatego nie można tylko na podstawie jednego kwartału wzywać do zmniejszenia GST z 7 do 6 czy 5%, powołując się na nadwyżkę (z apelem o obniżkę GST wystąpili posłowie w Ottawie w tym także posłowie z obozu rządzącego). Mazankowski dodał, że pod koniec roku jakkolwiek nadwyżka z GST zostanie przeznaczona na redukcję deficytu.

KANADYJCZYCY NIE DALI SIĘ NABRAĆ

71% Kanadyjczyków - jak wykazała sondaż Angus Reid-Southam - nie wierzy w wersję rządu, że członkowie gabinetu dowiedzieli się o błyskawicznym przyznaniu byłemu ambasadorowi Iraku w USA Mashatowi statutu landed immigrant dopiero po tym, jak był już on w Kanadzie. 19% stwierdziło, że rząd powiedział prawdę, a 10% nie miało opinii.

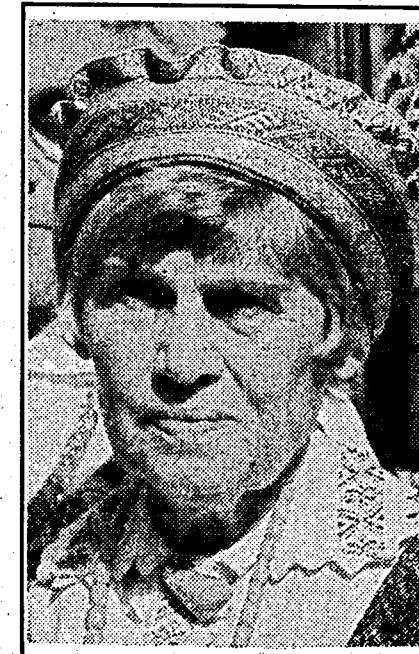
WIĘCEJ CZY MNIEJ BANKÓW?

Prezes Toronto Dominion Bank Robin Korthals powiedział na konferencji finansowej w Ottawie, że w interesie Kanady leży zmniejszenie liczby banków i instytucji finansowych oraz zmniejszenie współzawodnictwa w zakresie usług finansowych, gdyż zmniejszona konkurencyjność wewnętrzna umożliwi Kanadzie zwiększenie konkurencyjności na międzynarodowych rynkach finansowych. Przeciwną opinię wygłosił prezes Bank of Nova Scotia Cedric Ritchie, który powiedział, iż tylko zawzięta konkurencja wewnętrzna wykreuje wysoce konkurencyjną firmę na arenie międzynarodowej. Ritchie podkreślił, że po to, aby banki mogły być w pełni konkurencyjne muszą dostać zgodę na działanie we wszystkich sferach finansowych usług, a więc i w takich jak sprzedaż ubezpieczeń czy wynajem samochodów.

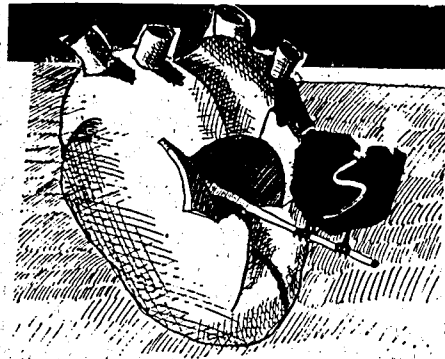
WIĘCEJ IMIGRANTÓW, ALE STARANNIEJ WYBRANYCH

Bob Wenman, nowy szef Komisji Imigracyjnej parlamentu w Ottawie powiedział, że w pełni popiera plan rządu, aby sprowadzać do Kanady 250 tys. imigrantów rocznie, a nie jak weszłym roku tylko 212 tys., ale pod warunkiem, że imigranci będą dobrać się bardziej pod kątem interesu Kanady. Wenman, który jest posłem konserwatywnym z Brytyjskiej Kolumbii (z okręgu Fraser Val-

ley West) powiedział, że liczba imigrantów z kategorii rodzinnej, stanowiących obecnie ok. 35% imigrantów, powinna zostać zmniejszona. Więcej uwagi trzeba poświęcić kategorii inwestorów i przedsiębiorców, którzy obecnie stanowią zaledwie 8% imigrantów. System imigracyjny powinien także, zdaniem Wenmana, wyraźnie preferować imigrantów mogących łatwo zintegrować się i zaadaptować do społeczeństwa kanadyjskiego. Być może pewną drogą byłoby, aby potencjalni imigranci oczekując na wynik swej aplikacji uczyli się w swym ojczystym kraju języka angielskiego bądź francuskiego. System imigracyjny - dodał Wenman - powinien także zwracać większą uwagę na pewne szczególne okresowe potrzeby Kanady - jak np. obecnie na potrzebę ludzi młodych bądź potrzebę ludzi z określonymi zawodami.



Kanadyjscy Litwini, Estończycy i Lotysze uczcili w Toronto jako dzień żałoby 50 rocznicę pierwszych masowych deportacji na Sybir ludności z republik nadbałtyckich. Deportacje z Litwy trwały do 1959 r. W sumie deportowano ok. 850 tys. mieszkańców Litwy. Przed 50 laty deportowano z Lotwy 15 tys. ludzi. Druga fala deportacji nastąpiła w 1949 r. i objęła 43 tys. Lotyszów. Również w Estonii miała miejsce 50 lat temu masowa deportacja chłopów na Syberię.



POLITYKA

Można przyspieszyć

"Uważam, że proces wycofania wojsk sowieckich z Polski można przyspieszyć. Nie widzę tu żadnych nierozwiązywalnych problemów" - powiedział b. minister spraw zagranicznych ZSSR, Eduard Szewardnadze. Była to odpowiedź na pytanie korespondenta PAP: jak patrzy na ten problem z punktu widzenia demilitaryzacji Związku Radzieckiego i dobrosąsiedzkich stosunków w Europie Środkowej.

- "Podpisaliśmy umowy o wycofaniu wojsk sowieckich z CSRF, Węgier i Mongolii - kontynuował Szewardnadze. - Myślę, że można by je szybciej wycofać także z Polski. Istnieje problem wycofania wojsk sowieckich z terytorium b. NRD. Trzeba się porozumieć w sprawie szybkiego ich tranzytu przez Polskę. Nie widzę tu żadnych nierozwiązywalnych problemów" - powiedział Szewardnadze, zaprzeczając, aby między tą kwestią a wycofaniem wojsk sowieckich z Polski miało istnieć jakiegokolwiek łącznik.

Bujak przeprosza za "Solidarność"

- Nawet w tak trudnej sytuacji dla przemysłu ciężkiego widzę przyszłość przed Hutą im. Sendzimir. Trzeba tylko sensownego programu poprawy sytuacji, przekonsultowania z pracownikami, czasu i nakładów finansowych na inwestycje. Restrukturyzacja może się jednak odbywać tylko w atmosferze politycznego i ekonomicznego spokoju, nie zaś bałaganu, z którym mamy obecnie do czynienia - stwierdził Zbigniew

Bujak goszczący w Krakowie. Na spotkaniu z liderem RDS pytano, kto rządzi w naszym kraju. - "Nie wiem kto rządzi - odpowiadał Zbigniew Bujak. Wiem tylko, że mocno rozprężone są struktury państwa: gospodarcze i polityczne do czego w dużej mierze przyczynili się ludzie "Solidarności". Za obecny stan kraju "S" ponosi współodpowiedzialność, za co przeproszam, gdyż jako jeden z jej współtwórców nie mogę się od tego uchylać".

Nie jest źle, jest tragicznie

- Sytuacja gospodarcza w kraju nie jest zła, jest wprost tragiczna - powiedział Marian Jurczyk podczas obrad KKP NSZZ "Solidarność 80".

Związkowcy przyjęli kilka uchwał, m.in. w sprawie odpowiedzialności rządu za podwyżki cen i ubożenie ludności. W liście otwartym oskarżono rząd o świadome niszczenie rolnictwa, przemysłu państwowego i prywatnego.

Marian Jurczyk stwierdził, że z jego strony nie będzie oporu przed zjednoczeniem obu skłóconych do tej pory odłamów "Solidarności", gdyż sprawa nadrzędna, czyli dobro człowieka pracy, wymaga takich kroków. Propozycję w tej sprawie

złożył szef KK "S" Marian Krzaklewski. KKP "Solidarności 80" zdecydowała jednak, że nie przyjmie uchwały deklarującej wolę zjednoczenia, gdyż zgodnie ze statutem może przyjąć ją jedynie zjazd związku.

GOSPODARKA

Szersze drzwi dla zagranicznego kapitału

14 czerwca Sejm przyjął ustawę o działalności spółek z udziałem kapitału zagranicznego.

Zgodnie z dotychczas obowiązującą ustawą wszystkie spółki z udziałem kapitału zagranicznego musiały uzyskać zezwolenie administracji państwowej na swą działalność. Teraz jedynie w pięciu dziedzinach wymagana będzie zgoda Ministerstwa Przekształceń Własnościowych (także wtedy, gdy zagraniczna firma zechce kupić część udziałów w polskim przedsiębiorstwie, zajmującym się tą sferą działalności gospodarczej). Są to: zarządzanie portami morskimi i lotniczymi, pośrednictwo i obrót nieruchomościami, przemysł obronny.

Komisja sejmowa, która ustawę

opracowała, dodała jeszcze dwa ograniczenia:

- handel hurtowy importowanymi towarami konsumpcyjnymi. "Handel często nie wymaga nakładów finansowych. Natomiast zyski są duże. Wymaganie zezwoleń ma ograniczyć nadmierny wpływ kapitału z Polski" - wyjaśnił w czasie dyskusji poseł-sprawozdawca Maciej Bednarkiewicz;

- świadczenie pomocy prawnej. "Przepis ma chronić nasz kraj przed zalewem firm prawnych czy konsultingowych, których kompetencje nie zostały dokładnie sprawdzone" - stwierdził Maciej Bednarkiewicz.

Gdy jest wymagana koncesja, zezwolenie ministerialne na prowadzenie działalności nie zwalnia spółki z obowiązku jej uzyskania.

Do tej pory spółki joint venture zwolnione były na trzy lata od podatku dochodowego. Zgodnie z nową ustawą, czasowo zwolnione z podatku będą tylko te firmy, do których zagraniczny inwestor wniósł co najmniej 2 mln ECU (ok. 2,6 mln dolarów).

Ministerstwo Finansów będzie mogło przyznać ulgi lub zwolnienia podatkowe spółkom działającym w rejonach szczególnie zagrożonych bezrobociem, gdy zagraniczny inwestor wprowadzi nowe rozwiązania technologiczne lub gdy przedsiębiorstwo będzie eksportować co najmniej 20 proc. swojej produkcji.

Wszystkie spółki, zarówno polskie, jak i zagraniczne, będą zwolnione z podatku dochodowego od tej części zysku, którą zainwestowały w akcje polskich przedsiębiorstw.

Inwestor będzie mógł - po zapłaceniu podatków - wywieźć wszystkie zarobione w Polsce pieniądze za granicę bez odrębnego zezwolenia dewizowego.

Ministerstwo Przekształceń Własnościowych będzie co roku składać Sejmowi sprawozdanie z działalności spółek z udziałem kapitału zagranicznego.

Posłowie uważają, że takie rozszerzenie rynku jest konieczne. W trakcie dyskusji padł wniosek posła Stanisława Suchodolskiego (SDF),

by ministerstwo zbierało także informacje, którym spółkom i dlaczego nie wydano zezwoleń.

Sejm przyjął poprawkę.

Nowa ustawa wprowadza też zasadniczą zmianę w działalności Agencji ds. Inwestycji Zagranicznych. Będzie ona odciążać rolę wyłącznie promocyjną i informacyjną. Wydawaniem zezwoleń zajmie się natomiast resort przekształceń własnościowych.

Za ustawą o joint venture głosowało 227 posłów, przeciw - 6, a 24 posłów wstrzymało się od głosu.

Posłowie i rząd liczą na to, że ustawa okaże się magnesem przyciągającym do Polski poważny kapitał zagraniczny. Do tej pory zarejestrowanych jest ponad 4100 firm joint venture, ale udziały kapitałów zagranicznych w tych spółkach nie są zbyt znaczące.

Polska tabliczka mnożenia

W porównaniu z grudniem 1989 r. obecne ceny gazu, płacone przez gospodarstwa domowe, są 47 razy wyższe, a energii elektrycznej 22 razy wyższe. W kwietniu 1991 r. przeciętny mnożnik cen towarów i usług w stosunku do grudnia 1989 r. wyniósł 4,5. Tak więc dynamika cen gazu jest 10 razy, a energii elektrycznej 5 razy wyższa od przeciętnej. I to wszystko przy zaledwie 3-krotnym wzroście nominalnych wynagrodzeń miesięcznych w sześciu podstawowych działach gospodarki.

Zdrożała benzyna

Od poniedziałku wzrosły w Polsce ceny benzyny. I tak etylina 98 z 4500 podrożała do 5100, natomiast etylina 94 z 4100 na 4500 zł. Olej napędowy kosztować będzie 3000 zł, a benzyna bezołowiowa 5 tys. za litr.

Krajobraz polskiej recesji

Zapaść polskiej gospodarki pogłębia się coraz bardziej - taki generalny wniosek wysnuć można z danych GUS dotyczących społeczno-gospodarczego rozwoju Polski po pierwszych pięciu miesiącach br. Grożą więc przy lekturze większości

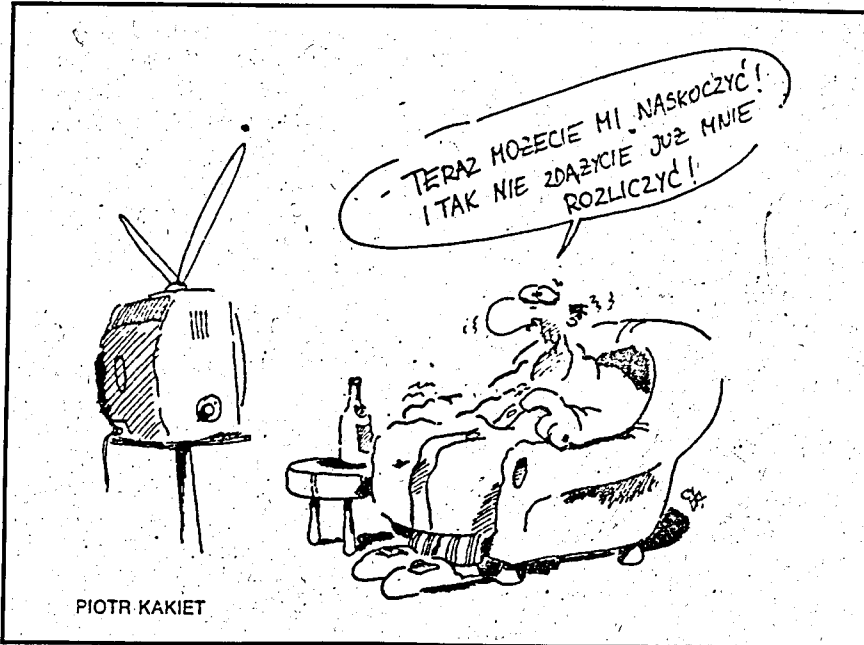
podstawowych wskaźników, bo jedynym w zasadzie pozytywnym objawem jest wyraźnie widoczny wzrost eksportu (był w maju wyższy o prawie 30% w stosunku do kwietnia br.). W maju wartość produkcji sprzedanej w przemyśle spadła o 4,8 proc. w stosunku do kwietnia, po pięciu miesiącach odnotowuje się już spadek produkcji aż o 17,9 proc. w stosunku do analogicznego okresu ub.r. Mało tego - znacznie większy od przeciętnego spadek produkcji odnotowano w przemyśle elektromaszynowym (o 34,7 proc.), lekkim (o 28,3 proc.), chemicznym (o 20 proc.), metalurgicznym (o 19,2 proc.).

Rośnie liczba przedsiębiorstw deficytowych, zaś sytuacja finansowa większości jednostek jest coraz gorsza. Spada rentowność (w maju do poziomu zaledwie 7,6 proc.) i zyskowność produkcji. Jeśli po czterech pierwszych miesiącach ten ostatni wskaźnik wynosił 0,07 proc., to w maju zmalał on do 0,01 proc. Oznacza to, że z każdego 1000 zł przychodów ze sprzedaży zysk netto pozostający w przedsiębiorstwach wynosi 1 zł. W tej sytuacji trudno się dziwić, że rosła zaległość płatnicza przedsiębiorstw na rzecz budżetu państwa, a łączne nakłady inwestycyjne są w przemyśle niższe o 14,5 proc. niż przed rokiem.

Spada zatrudnienie. W końcu maja liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 1434,5 tys., co stanowi już 7,7 proc. ogółu czynnych zawodowo. Spada natomiast liczba ofert pracy - statystyczna oferta pracy przypadająca na 31 bezrobotnych, przy czym na każde oferowane stanowisko pracy dla mężczyzn przypadają 19 bezrobotnych, zaś dla kobiet - aż 66 szukających pracy.

Zmniejszyło się przeciętne wynagrodzenie, co wynikało z ograniczenia wypłat z zysku. W maju wynosiło ono średnio 1688,5 tys. zł. Miesięczne emerytury i renty wypłacano w maju przeciętnie w wysokości 1044,6 tys. zł.

Obserwowane ograniczenie popytu, szczególnie konsumpcyjnego, w kraju, przy zmniejszaniu się za-



PIOTR KAKIETA

sobów finansowych ludności i podmiotów gospodarczych nie rokuje nadziei na poprawę podstawowych wskaźników w najbliższych miesiącach.

Dolar wart coraz więcej złotych

Dolar amerykański w skupie zbliża się do 11900 zł, w sprzedaży przekracza 12000 zł. Zdaniem speców dolar będzie rósł dalej. Podłożem wzrostu ceny jest nie tyle wysoki kurs oficjalny dolara - w piątek 14 czerwca kurs NBP wynosił 11259 i 11719 zł - ile zmniejszenie się jego zasobów na rynku. Powrócił do łask jako forma lokaty kapitału. Wykupują go również prywatni importerzy. A pamiętajmy, że wywożą oni miesięcznie po paręset milionów za granicę. Stąd cena dolara powinna jeszcze pójść w górę. Równocześnie pozostałe waluty zachodnie stoja w miejscu.

"K-17" policją gospodarczą

O utworzeniu specjalnego oddziału do ścigania przestępstw gospodarczych i korupcji poinformował komendant główny policji Leszek Lamparski.

Jest to odpowiedź na list prezydenta RP do ministra spraw wewnętrznych oraz liczne sygnały od społeczeństwa zaniepokojonego wzrostem przestępczości gospodarczej.

Oddział ten będzie się posługiwał kryptonimem "K-17". W jego skład wejdzie 600 policjantów w 17 największych komendach wojewódzkich. Będą oni operować na terenie sąsiednich, mniejszych województw. Zajmą się szczególnie korupcją urzędników państwowych, nadużyciami związanymi z przekształcaniami własnościowymi, zorganizowaną przestępczością gospodarczą, malwersacjami podatkowymi i próbami "prania brudnych pieniędzy".

W "K-17" mają być zatrudnieni w pierwszej kolejności tegoroczni absolwenci prawa i ekonomii, którzy stworzą nowoczesną i dynamiczną policję gospodarczą, której główny trzon organizacyjny będzie już funkcjonował za dwa tygodnie. Największe oddziały powstaną w Warszawie i Katowicach (po 50 ludzi), w pozostałych 15 komendach będą to grupy 30-40-osobowe.

Nie będzie "świętych krów" jeśli chodzi o nadużycia gospodarcze i korupcję, czyli przestępstwa ludzi uświadomionych - zapowiedział komendant policji. Jednak będą one ścigane na podstawie obecnie obowiązujących przepisów kodeksu karnego.

Ponad miliard w bingo

W Warszawie w salonie bingo 28-letni anonimowy mężczyzna wygrał 1 miliard 736 mln 831 tys. złotych. Jest to rekordowa wygrana w historii powojennych gier losowych w Polsce.

OPINIA PUBLICZNA

Po wizycie Papieża

Przeprowadzony przez OBOP 10 i 11 bm. sondaż wykazał, że aż 84 proc. ankietowanych - próba reprezentatywna - interesowało się papieską wizytą w Polsce, śledząc wiadomości na jej temat. Tylko 16 proc. odpowiedziało, że mało się nią interesowało i niewiele o niej wie.

Na pytanie, jakie znaczenie dla Polski i polskiego społeczeństwa miała papieska pielgrzymka 81 proc. uznało, że duże lub bardzo duże, tylko 10 proc., że małe.

Zdaniem 96 proc. ankietowanych społeczeństwo polskie przyjęło Papieża bardzo dobrze lub dobrze. 91 proc. respondentów oglądało Papieża tylko w telewizji - minimum 7 procent udało się zobaczyć go osobiście.



PRÓBA SIŁ, PREZYDENT KONTRA PARLAMENT

10 czerwca (jak już podaliśmy w poprzednim numerze) prezydent Wałęsa założył weto wobec ordynacji wyborczej uchwalonej przez Sejm i Senat, mówiąc, że zagraża ona stabilności rządu. Sejm uznał w czwartek 13 czerwca weto prezydenta. Głosowało 397 posłów. Jeden głos był nieważny. Za ponownym uchwaleniem głosowało 257 posłów, podczas gdy wymagana większość 2/3 wynosiła 264 głosy. Przeciwko ponownemu uchwaleniu, a więc za wetem, głosowało 123 posłów, 16 wstrzymało się od głosu.

Na zwołanym w przerwie obrad Sejmu posiedzeniu Komisja Konstytucyjna postanowiła wystąpić z błyskawiczną inicjatywą ustawodawczą w sprawie ordynacji. Konwent Seniorów postanowił zaproponować Sejmowi, żeby w sobotę odbyły się oba czytania projektu ordynacji.

Minister stanu w Kancelarii Prezydenta Sławomir Siwek poinformował dziennikarzy, że prezydent nie proponuje własnego projektu. Liczy na wspólną pracę z Sejmem i Senatem. Siwek podkreślił, że w komisji nadzwyczajnej można szybko pracować, a więc nie ma zagrożenia dla jesennego terminu wyborów. Prezydent wykorzysta wszystkie konstytucyjne uprawnienia, aby termin październikowy został dotrzymany, a nawet przyspieszony.

Za zastrzeżeniami prezydenta do ordynacji w wystąpieniach klubowych wypowiedziały się: OKP, PAX, PZKS i mały PSL (czyli trzyosobowy klub PSL Wilanowskiego).

Mieczysław Gil (OKP) przypomniał, że w 1989 r. wystarczyły dwa miesiące na przygotowanie ordynacji i kampanię wyborczą. Aby szybko przeprowadzić wybory, potrzebna jest jego zdaniem wola polityczna.

Włodzimierz Cimoszewicz (PKLD) zauważył, że ordynacja jest wynikiem kompromisu, a kompromisy nikogo nie zadowalają. Zarzucił prezydentowi chęć odsunięcia wyborów, co miałyby być ukrywane "za okragłymi i ciągle powtarzonymi frazami". Skrytykował "rozgrywkę o stolki w rządzie" prowadzoną przez "współpracowników prezydenta", a także pomysły dekretów dla rządu. Plany te prowadzą do ubezwłasnowolnienia Sejmu. A prezydent ma ograniczone uprawnienia. Kto więc będzie kierował tym państwem, kto i jak sięgnie po władzę? - pytał Cimoszewicz.

Bronisław Geremek (KPUD) sprzeciwił się "elementom agresji i dramatyzacji", jakie jego zdaniem wprowadza Cimoszewicz. KPUD postanowił głosować za ordynacją, bo to umożliwi jesienne wybory. Geremek zaznaczył, że ma nadzieję na "harmonijną współpracę między prezydentem a parlamentem", bez własni i zastępczych konfliktów.

Prezydent zadowolony

- Tak, jestem zadowolony - powiedział prezydent Lech Wałęsa w Belwederze w godzinę po decyzji Sejmu odrzucającej ordynację, ale zaraz dodał, że wszystko zależy od tego, co teraz będzie.

Zapytany, czy możliwy jest kompromis z Sejmem, skoro w czwartek większość głosowała za ordynacją, a przeciwko wetu stwierdził, że zrobi wszystko, aby wybory odbyły się w październiku.

Wałęsa powiedział, że postanowił zawetować ordynację wyborczą, gdyż komuś zależało na ośmieszeniu wyborów, a on na to nie mógł pozwolić. - Chciano, żeby przez skompromitowaną ordynację była mała frekwencja - dodał prezydent.

Ekspresowe poprawki

Na zwołanym w przerwie obrad Sejmu posiedzeniu Komisja Konstytucyjna postanowiła wystąpić z błyskawiczną inicjatywą ustawodawczą w sprawie ordynacji. "Trzeba zrobić wszystko co można, żeby dotrzymać jesienno terminu wyborów" - stwierdził szef komisji Bronisław Geremek (KPUD).

Komisja zaproponowała Prezydium Sejmu, aby od razu na tym posiedzeniu, w piątek i sobotę, i to bez dyskusji, zrobić dwa czytania projektu, czyli go uchwalić.

Komisja postanowiła w dotychczasowym projekcie uwzględnić te uwagi prezydenta, które dotyczą konkretnych artykułów:

- Polacy głosujący za granicą nie będą musieli legitymować się ważnym paszportem.

- zrezygnuje się z okręgów jednomandatowych.

- wyborca miałby jeden głos na liście okręgowej.

- 391 mandatów byłoby dzielonych w okręgach, a 69 z ogólnopolskich list partyjnych.

- wyborca mógłby, ale nie musiałby stawiać krzyżyka przy nazwisku kandydata. Wystarczyłby krzyżyk przy nazwie listy.

- zakaz kampanii w kościołach wszystkich wyznań. Drugi wariant: przekreślenie przepisu o zakazie kampanii.

Wybór wariantu należałby do Sejmu.

Komisja nie uwzględniła następujących propozycji prezydenta:

- usytuowania Krajowego Biura Wyborczego przy urzędzie prezydenta;

- skrócenia kalendarza wyborczego.

Nadciąga nowe weto?

W odpowiedzi na inicjatywę Komisji Konstytucyjnej, która w czwartek uwzględniła niektóre uwagi prezydenta do ordynacji, Lech Wałęsa zapowiedział w liście do Sejmu, że może po raz drugi odmówić jej podpisania.

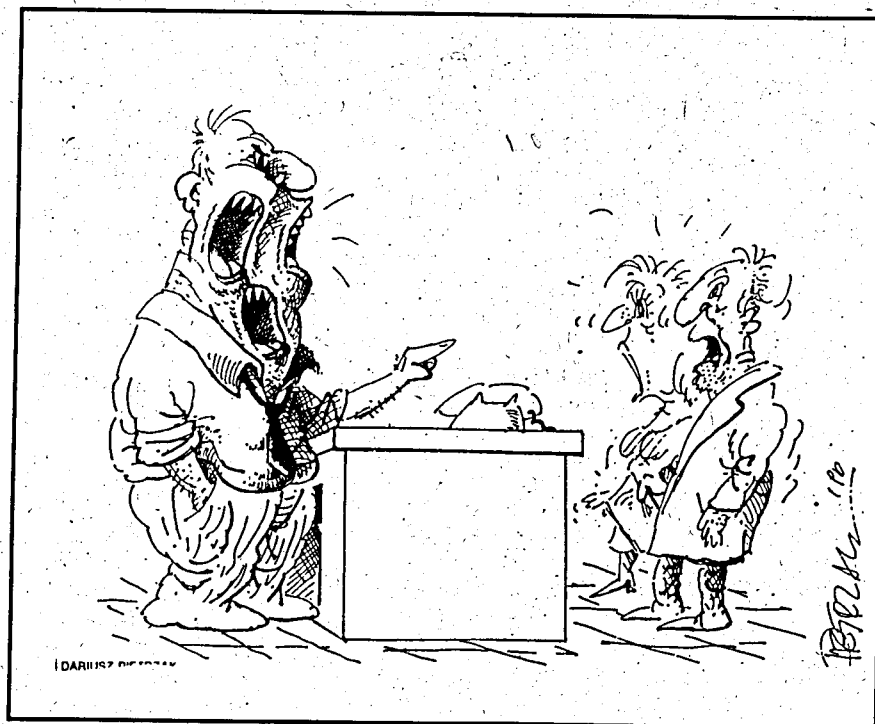
"Komisja Konstytucyjna - stwier-

dział prezydent - kieruje na obrady Sejmu inicjatywę nowej ordynacji. Przedstawienie Sejmowi spraw podniesionych w uzasadnieniu mojej odmowy podpisania ordynacji w kilku wariantach, a dodatkowo przy odrzuceniu niektórych moich propozycji - zakłada możliwość przyjęcia takich rozwiązań, które właśnie kwestionowałem.

A zatem, w istocie, zmierza to do postawienia mnie po raz drugi przed decyzją odmawiającą podpisu. Trzeba będzie wówczas otwarcie powiedzieć społeczeństwu, kto pragnie odłożenia wyborów. Ja nie. Potwierdzam raz jeszcze, że wybory do końca października mogą i muszą się odbyć. Taką obietnicę złożyłem Narodowi publicznie i wywiąże się z niej przy użyciu wszelkich konstytucyjnych możliwości. Po raz kolejny proponuję opracowanie nowej ordynacji z uwzględnieniem proponowanych przeze mnie rozwiązań".

To jest prośba i ostrzeżenie

- To jest ostrzeżenie dla Sejmu i prośba - powiedział na piątkowej konferencji prasowej szef Kancelarii



Prezydenta Jarosław Kaczyński o liście prezydenta do Sejmu. Dodał, że z jednej strony pozytywnie zakaskuje tempo prac Komisji Konstytucyjnej, z drugiej jednak propozycje komisji prowadzą do powstania nowych niebezpieczeństw.

Jego zdaniem, można przewidzieć, że w fundamentalnej sprawie sposobu głosowania (zarówno na partie, jak i na osoby) Sejm podtrzyma poprzednio przyjęte rozwiązania: "To, co robi Komisja, zmusza do stwierdzenia, że prezydent zawetuje po raz drugi".

Pytany, czy ewentualne drugie weto prezydenta doprowadziłoby do rozwiązania parlamentu przez prezydenta, Kaczyński odesłał dziennikarzy do konstytucji i dodał, że dopiero po decyzji parlamentu prezydent zadecyduje, co sam uczyni.

Kaczyński powiedział, że aby ordynacja nie została ponownie zawetowana musi spełnić 5 podstawowych warunków:

- konsekwentne wprowadzenie zasady proporcjonalności (choć wedle prezydenta najlepszym rozwiązaniem byłaby ordynacja mieszana);

- proste, zrozumiałe metody obliczania głosów, co oznacza likwidację okręgów jednomandatowych i pozostawienie tylko wielomandatowych;

- głosowanie na listy partyjne bez jednoczesnego przymusu głosowania na osoby ("to narzucałoby konkurencję wewnątrz partii i osłabłoby je");

- rezygnacja z zakazu agitacji w świątyniach, bo prowadziłyby to do konfliktów, a przy tym było nie do wyegzekwowania;

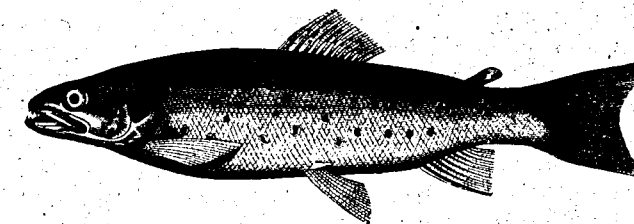
- umożliwienie głosowania wszystkim Polakom zamieszkałym za granicą.

Ustawa poprawiona

W sobotę Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą. Głosowało za 222 posłów, przeciwko było 57, 47 wstrzymało się. Uwzględniono większość propozycji zawartych we wniosku prezydenta. Zrezygnowano z podokręgów jednomandatowych i obliczania wyników wyborów w powiązaniu z głosowaniem na listy okręgowe. Skreślono zapis mówiący o zakazie prowadzenia kampanii wyborczej w miejscach kultu religijnego, **umożliwiono udział w głosowaniu Polakom mieszkającym stale za granicą, nawet nie legitymującym się ważnym paszportem.** Sejm nie uwzględnił kilku propozycji prezydenta, m.in. odejścia od obowiązku zaznaczania przez wyborcę preferencji personalnych oraz usytuowania Krajowego Biura Wyborczego przy Kancelarii Prezydenckiej.

Szczupak częściowo świeży

Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Bronisław Geremek powiedział: "Sądzę, że Sejm przyjął wszystkie możliwe postulaty prezydenta poza usytuowaniem biura wyborczego i techniki głosowania. Większość posłów uznała, że wyborca musi mieć obowiązek głosowania na konkretnego kandydata".



Jarosław Kaczyński (Kancelaria Prezydenta): "Ordynacja jest na zasadzie szczupaka częściowo świeżego. Dokonano poprawek, ale nie są one wystarczające. W bardzo ważnym punkcie podtrzymano nieracjonalne i ograniczające prawa wyborcze rozwiązanie zmuszające wyborcę do głosu na osobę. Mamy przed sobą Senat, który może wprowadzić poprawki. Sądzę, że proces ten zakończy się w ciągu kilku dni i wówczas prezydent podejmie ostateczną decyzję. Najogólniej rzecz biorąc nie zostały uchylone wszystkie przyczyny, dla których prezydent zastosował poprzednie weto".

Andrzej Drzycimski, rzecznik prezydenta: "Prezydent, jak już wielokrotnie oświadczał, dotrzyma październikowego terminu wyborów parlamentarnych. Gotów jest do współpracy w celu wypracowania nowej ordynacji. W przypadku wprowadzenia pozornych zmian stwierdza, że przedstawi własny projekt, na podstawie którego przeprowadzi wybory. Przy braku współpracy ze strony Sejmu wypełni obietnicę złożoną publicznie narodowi i z całą mocą podkreśla, że wywiąże się z niej przy użyciu wszelkich uprawnień konstytucyjnych. Liczy na współpracę z Senatem, który może wnieść swoje zastrzeżenia".

Rozwiązanie czy ubezwłasnowolnienie?

Sejm przegłosował więc ordynację nie całkiem taką jaką chce prezydent. Belweder zdaniem źródeł poinformowanych rozważa dwie możliwości:

Pierwsza możliwość to rozwiązanie parlamentu przez prezydenta, gdyż blokowane są prezydenckie uprawnienia konstytucyjne (ogłaszanie wyborów).

Druga ewentualność: prezydent wezwie posłów i senatorów OKP do złożenia mandatów.

Sejm miałby wówczas nadal quorum, ale Senat, w którym dominuje OKP nad KPUD - już by quorum nie miał. Sejm mógłby więc uchylać ustawy, ale Senat nie mógłby ich zatwierdzać. Oznaczałoby to ubezwłasnowolnienie Sejmu.

WISŁA PARCEL SERVICE

72 HOWARD PARK AVENUE
TORONTO, ONTARIO CANADA M6S 1V6
TEL.: (416) 534-9864 Fax (416) 534-9864

OD 8 LAT
SPECJALIZUJEMY SIĘ
W

WYSYŁCE PACZEK DO POLSKI
NAJTANIEJ przez WISŁĘ DO KRAJU
MOŻECIE PAŃSTWO PRZESŁAĆ PIENIĄDZE, KWIATY, LEKI,
PACZKI Z KATALOGÓW
PACZKI M - 1.60/1 KG OPLATA \$6.50
L - 3.60/1 KG

TEOKRACJA Z DECENTRALIZACJĄ

Po raz czwarty Polacy przeżyli przyjazd Papieża do kraju. Tym razem jednak jest to zupełnie inna pielgrzymka, jest to też inny kraj. Trudno dziś ocenić istotę tej wizyty. Jedno wszakże już dziś nie ulega wątpliwości: Papież postanowił dać wsparcie tym wszystkim, którzy protestują przeciw całkowitemu oddzieleniu państwa i Kościoła. Co to może oznaczać? No cóż, wszystko zależy od tego, jak się będzie interpretowało współzależność tych dwóch instytucji. I zapewne miał rację ksiądz profesor Józef Tischner, który przed ponad dziesięć laty, po pierwszej pielgrzymce papieża do kraju, przestrzegł przed triumfalizmem kościelnym. Ja osobiście uważam, że w Polsce, w której katolicyzm - czy w ogóle szerzej: religijność - jest zjawiskiem bardzo powierzchnowym (widać to choćby w tym, że nasz katolicyzm nie wydał poważniejszych myślicieli religijnych, nie darmo nazywa się go "katolicyzmem ludowym"), zadaniem Kościoła winno być pogłębienie religijności, a nie udział w strukturach życia państwowego. Ale sprawa prosta wcale nie jest i mogą nas czekać w przyszłości różne jeszcze przyjemne niespodzianki.

Próbując je odgadnąć, sięgniemy zatem do poetów. Nie ma nic sensowniejszego w tym względzie niż poetyckie intuicje. Lat temu było nie było 15 pisał Czesław Miłosz w "Ziemiu Ulro", usiłując przekroczyć horyzont doraźności i odgadnąć to, co przed nami: "Niektóre odkrycia zrobione dawno, ale albo zapomniane albo odsunięte poza zakres praktyki, będą powszechnie przyjętą wiedzą: że niewola poczyna się nie tam gdzie jej przyczyn szukał wiek dwudziesty; że kłamstwo jako zasada między-ludzkich obcowania ma głębsze korze-

nie niż tylko strach i żądza władzy; że rewolta ludzi przeciwko warunkom życia uznany przez nich za nie-ludzkie kryła w sobie dążenia, które tylko z pozorów otrzymały nazwę w hasłach dyktatorów i demagogicznych przywódców. Jaki ustrój polityczny będzie wtedy wybrany, nie staram się odgadywać. Gdyby to była teokracja idąca w parze z daleko posuniętą decentralizacją, wcale bym się nie zdziwił". Cytat dość długi, wart jednak chyba przytoczenia, gdyż wskazuje, że atmosfera czasu ujawnia się wcześniej, niż to zazwyczaj zwykliśmy sądzić. Intuicje poetów to rzecz wciąż niezbadana, między innymi dlatego, że pamiętamy tylko o tych, które okazały się słuszne, gdy te, które wieszczły niezgodnie z biegiem dziejów, przepadają w niepamięć, by się znów ujawnić po dłuższym czasie. Pamiętajcie Państwo na pewno ten wygrzebany po wyborze Jana Pawła II cytat ze Słowackiego o mającym nadejść papieżu słowiańskim? No właśnie.

Czasy są dziwne, nie należy więc żartować ani z historią, ani z poetami - oba żywiły się niezwykle groźne. Co zaś do teokracji, to proszę nie zapominać, że to nie tylko o chrześcijaństwo tu może chodzić. Było nie było żyjemy w epoce wielkiego ożywienia islamu, które na terenach sowieckich może spowodować jeszcze wiele interesujących wydarzeń. Być może dopiero na to odrodzenie religii wschodnich odpowiedź stać się będzie musiało wzmocnienie siły przykonywania chrześcijaństwa, jego duchowe przebudzenie. Bo tak prawdę powiedziawszy, gdy się naszych chrześcijan obserwuje, widać, że przysypiają sobie, zaś uznawany przez wielu za fanatyczny wysiłek polskiego

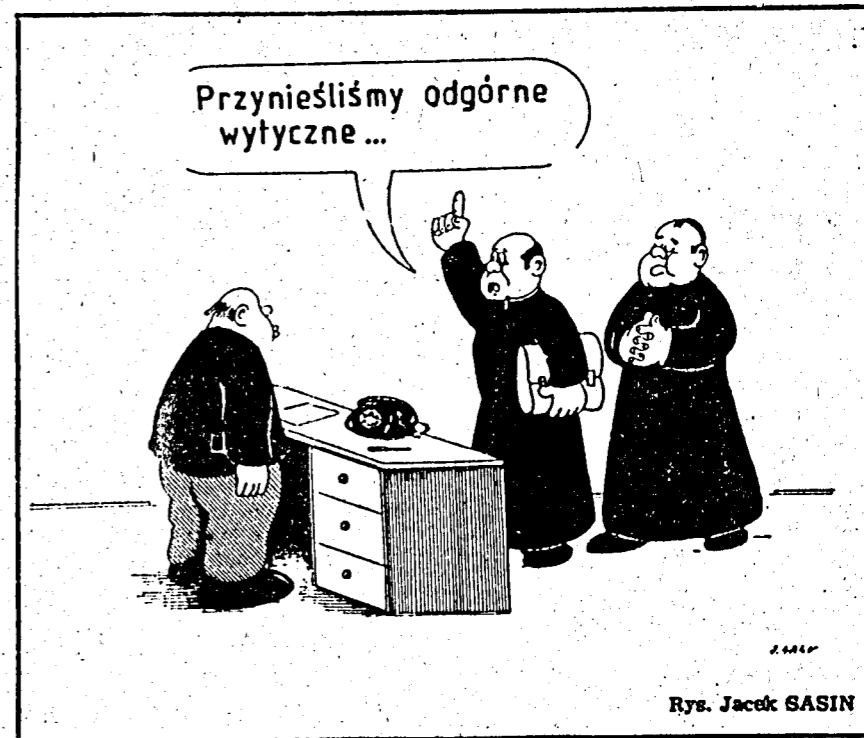
Papieża nie jest wcale tak do końca pozbawiony podstaw: myślę, że widzi on jednak dalej od przeciętnego zjadacza chleba i przygotowuje - oczywiście, na swój sposób kulturę europejską do nowych wyzwań. Czy temu sprostą? W każdym razie nie wówczas, gdy w centrum uwagi stawiać będzie problemy ważne, ale marginalne - takie jak walka o życie nienarodzonych. Pisałem na ten temat niedawno i przyznam, że powracanie tego problemu właśnie dziś napawa mnie lękiem. Jeśli bowiem Papież cały swój autorytet w odbudowującej się ojczyźnie poświęca temu, co jest instrumentem politycznej manipulacji, wówczas obawiam się zarówno przegranej Papieża i ojczyzny. Papieża dlatego, gdyż - by rzecz ująć brutalnie - na skrobanki w Polsce nie ma siły. Ojczyzny dlatego, że krucha obecna demokracja może zostać rozsadzona przez emocjonalne wstrząsy.

Nie piszę o tym wszystkim dlatego, bym był specjalnie przeciwny naukom głoszonym przez Papieża, zwłaszcza w tej kwestii. Myślę, że w sprawach pryncypialnych wszyscy się tu jakoś zgadzamy (oczywiście - każdy będzie wybierał inne racje dla obejścia zasad, ale to już inna sprawa). Ale niczego nie załatwią dramatyczne apele i najbardziej nawet wstrząsające oracje, zaś wiara, że w Europie da się, podobnie jak w państwach arabskich, budować struktury państwa i przepisy prawa w oparciu o założenia wiary, jest - nazwijmy to delikatnie - naiwnością. Nie krytykuję Papieża tak, jak to robi wielu tutejszych - dalekich od katolicyzmu - dziennikarzy, właśnie dlatego, że nie jestem katolikiem. Jestem jednak w odróżnieniu od

większości z tych komentatorów, człowiekiem głęboko wierzącym. Rozumiem więc, że krytyka Kościoła z zewnątrz jest rzeczą nieco skomplikowaną, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy dla danej religii podstawowe. Mogę wierzyć lub nie, nie mogę jednak powiedzieć, nie będąc katolikiem, że celibat księży jest rzeczą niesłuszną: to oni w końcu sami to wybrali, zaś jeśli potem wierzą przeciw ościeniołowi, muszą się sami zastanawiać nad głębią swej wiary - to jednak ich problem.

W kwestii tak wewnętrznej trudno cokolwiek osądzać. Jest jednak cała sfera działania Kościoła na zewnątrz, która w kraju katolickim nie jest sprawą obojętną, gdyż kształtuje np. postawy moralne społeczeństwa. Otóż przyznam, że nie wiem, co winna zrobić wierząca, zgwałcona młoda kobieta (lub jeszcze gorzej - dziewczynka) poddana presji zabraniającej pozbycia się ciąży. Toż to wielki dramat moralny. Podobne dramaty, jak wiemy to z przeszłości, kończyły się w Polsce samobójstwami. I tu znów wielka groźba dla wierzących: grzech śmiertelny. W tych kwestiach katolicyzm jest religią niezwykle wymagającą. I choć zgoda na to, że w kwestiach wiary nie może być nic innego poza stawianiem najwyższych wymagań, jest przecież jeszcze problem życia doczesnego, które człowiek musi jakoś przebrnąć. Tym, którzy wierzą w życie pośmiertne, przychodzi to zapewne łatwiej. Tym, którzy są przekonani, że dano im tylko jedno życie, podobna presja - czy nawet cały system nacisków - może się wydać nieznośna. Kościół, oczywiście, zbudował cały system zabezpieczeń i wentyli: jednym z nich jest instytucja spowiedzi i rozgrzeszenia. Jednakże w tych sprawach ta instytucja właśnie może prowadzić do ukształtowania się systemu podwójnej moralności: z jednej strony moralność religijna, z drugiej moralność życia doczesnego, a wszelkie takie podwójne lojalności moralne są w wymiarze ogólnospołecznym demoralizujące.

Jak Państwo widzą, zabrnąłem w cały system nierozzerwalnych węzłów i przyznam, że nie widzę możliwości ich rozwiązania. Zapewne to



Rys. Jacek SASIN

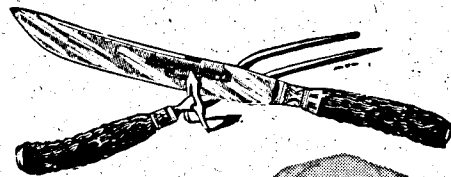
odwieczne pytanie: jak pogodzić zasady wiary (każdej wiary w końcu) z realiami życia? Rozumiem, że przywódcy religijni nie mogą w takich kwestiach iść na jakiegokolwiek kompromisy, gdyż w końcu w sprawach wiary kompromisów nie ma. Czym innym jednak jest nieustępliwość doktrynalna, czym innym jej eksponowanie i czynienie z niej narzędzia nacisku w życiu społeczno-politycznym. Bywają momenty, w których takie postępowanie jest konieczne. Bywają też takie chwile, gdy dla dobra społecznego właściwe jest zawieszenie publicznego rozstrząsania tego rodzaju spraw. Na pewno nie jest to sprawa łatwą. Z drugiej jednak strony ważną rzeczą jest przemawianie do społeczeństwa moralnie przygotowanego do stawiania pewnych spraw na ostrzu noża. Otóż - obym nie miał racji! - uważam, że społeczeństwo polskie do takich debat moralnie przygotowane nie jest. Katolicyzm polski jest powierzchnowy, zaś stan kapłański - podobnie jak inne grupy - w dużej mierze zdemoralizowany: przykłady można mnożyć w dziesiątki. W takim otoczeniu i w takich warunkach akurat ta problematyka, którą się tutaj zajmuję, poruszana przez Papieża w czasie jego pierwszej wizyty w odzys-

kującym (ten proces jeszcze trwa!) niepodległość kraju stanowi chyba rozmiłanie się z potrzebami społecznymi. Więcej: jest - być może nie chciwym - zapalaniem ognisk niebezpiecznego konfliktu, konfliktu, który może zniszczyć odbudowujące się powoli struktury życia politycznego. Jeśli bowiem - co nam grozi - kwestia opowiadania się kandydatów w najbliższych wyborach wobec problemu aborcji będzie jedną z kwestii najbardziej eksponowanych, wówczas możemy stracić szansę na normalne życie. Nie chcę, rzecz jasna, wyolbrzymiać tego niebezpieczeństwa. Jednakże tak się składa, że na polskiej scenie politycznej tą właśnie sprawę podnoszą ludzie nie mający właściwie żadnego rzeczowego programu politycznego - skupiają się oni wyłącznie niemal na grze symbolami (słynna i ośmieszająca parlament dyskusja na temat orła, korony i - nade wszystko - spór o to, czy w skrzydłach naszego ptaka mogą się znaleźć zarysy gwiazd, które mają niesympatyczne Polakom pięć ramion) i emocjami. Jeśli tego rodzaju zabawy mają stać się treścią polskiego życia politycznego, i to akurat teraz, w dobie rosnącego kryzysu, to błąda nam.

LESZEK SZARUGA

JELCYN PREZYDENTEM ROSJI

Rosyjscy demokraci-reformiści na czele z Borysem Jelcynem wzięli w wyborach 12 czerwca wszystko co było do wzięcia. Jelcyn zwyciężył w wyborach prezydenckich, Gawrił Popow i Anatolij Sobczak z dużą przewagą wygrali w rywalizacji na burmistrza Moskwy i Leningradu. W wyborach uzupełniających do Rady Najwyższej w Moskwie zwyciężył jeden z liderów ruchu "Demokratyczna Rosja" Jurij Afanasjew. Ponadto większość mieszkańców Leningradu opowiedziała się za zmianą nazwy miasta na Sankt Petersburg, zaś moskwianie za połączeniem stolicy i obwodu moskiewskiego w jeden organizm terytorialno-administracyjny. Komuniści przegrali wszystkie kampanie. Najbardziej oficjalny kandydat sowieckiej partii komunistycznej były premier ZSSR Nikołaj Ryzkow uplasował się na drugiej pozycji - około 16% głosów. Jelcyn zdobył ok. 60% (dane jeszcze nieoficjalne, gdy piszę tę korespondencję). Wygrał więc łatwo i bez konieczności przeprowadzania II tury wyborów co zapowiadały wyniki przeprowadzonych przed wyborami sondaży opinii wyborczych, wykazujące, że około 30% elektoratu będzie głosowało na Jelcyna, około 30% na Ryzkova, pozostali na 4 innych kandydatów. Najwięcej głosów Jelcyn uzyskiwał w dużych miastach, w rodzinnym Swierdłowsku głosowało na niego ponad 90% wyborców, ale popularność Jelcyna była tak duża, że wygrał on nawet w kolchozie im. Lenina, który jako pierwszy zgłosił kandydaturę Ryzkova do wyborów prezydenckich. W kolchozie tym na 1130 uprawnionych na Jelcyna głosowało 521 wyborców, na Ryzkova 194. Mimo dramatycznych apeli z



całego Związku Sowieckiego, weteranów wojennych i osobistego zaangażowania Gorbaczowa mieszkańcy Leningradu opowiedzieli się w referendum (55% głosów) za przywróceniem miastu pierwotnej nazwy. Warto dodać, że wyniki referendum niczego jeszcze nie przesądają. Oznaczają tyle, i tylko tyle, że Rada Miejska Leningradu może wystąpić do parlamentu rosyjskiego o zmianę nazwy miasta. Ingerować może też w sprawę prezydent ZSSR.

KOMUNISCI DZIELĄ SIĘ I SŁABNĄ

Wybory udowodniły, jak bardzo różnicowana jest sowiecka partia komunistyczna. Jelcyn, Popow, Sobczak i Afanasjew - to wszystko byli członkowie partii. Czterech kandydatów na prezydenta należących do KPZS reprezentowało właściwie trzy partie: Makaszow - neostalnowską, Ryzkow i Tullejew - realnego

socjalizmu, zaś Bakatin - bliska obecnie Gorbaczowowi socjaldemokratyczna. Zdanem wielu wkrótce nastąpi oficjalne podzielenie się sowieckiej partii komunistycznej. Nie bez powodu Szewardnadze (jeszcze nadal członek KPZS) zaproponował w okresie wyborów utworzenie w ZSSR nowej partii politycznej o charakterze socjaldemokratycznym, która byłaby przeciwwagą dla KPZS.

Władze partii komunistycznej są więc rozgorczone. Centralny organ komunistów "Prawda" po wyborach utyskiwał na niedostatki ordynacji wyborczej i przebieg kampanii. "Jeżeli chcemy nie bawić się w demokrację i jej mityngowe atrybuty, lecz żyć i brać udział w polityce, według rzeczywiście demokratycznych norm, to do takiej sprawy, jak wybory, w dodatku rosyjskiego prezydenta, należało przygotować się lepiej". Prasa komunistyczna wyolbrzymiła także złożony do Centralnej Komisji Wyborczej oficjalny protest Władimira Zyrynowskiego - li-

dera Partii Liberalno-Demokratycznej, który zdobył około 8% głosów i zajął trzecie miejsce. Zyrynowski zażądał anulowania wszystkich głosów oddanych na Jelcyna w związku, jak stwierdził, z brutalnym naruszeniem przez przewodniczącego parlamentu rosyjskiego ordynacji wyborczej. Według Zyrynowskiego, kierownictwo MSW Rosji poleciło republikkańskiej milicji, by w trybie przymusowym głosowała na Jelcyna. Szef Centralnej Komisji Wyborczej Kazakow zapowiedział, że protest Zyrynowskiego zostanie rozpatrzone, ale nawet jeśli protest znajdzie poparcie w faktach zostanie pewnie wyciszony - taki jest po prostu obecny układ sił w Rosji i ZSSR.

Smutek komunistów jest tym większy, że frekwencja wyborcza była wysoka. Na 104 mln uprawnionych w głosowaniu uczestniczyło ponad 70%. Smutek pogłębia także fakt, że na całej linii zawiodła propaganda komunistyczna. Komunistyczne przekazy robiły naprawdę wiele by zaszkodzić Jelcynowi. "Sowietskaja Rossija" np. opublikowała dokumenty mające rzekomo udowodnić powiązania Jelcyna z mafią sycylijską. Ale ludzie chyba już nie lubią obrzucania błotem.

Sam Gorbaczow zachowywał się podczas kampanii wyborczej powściągliwie. Nie opowiedział się po stronie żadnego kandydata. W dniu

wyborów oświadczył: "Będę współpracował z każdym zwycięzcą". Wiadomo jednak, że w przeddzień wyborów centrala telewizja sowiecka zdjęła na skutek interwencji Gorbaczowska cały blok audycji antyjelcynowskich.

Powszechnie tutaj w Moskwie wyniki wyborów odbiera się jako klęskę komunistów, ale bez tonów triumfalizmu. Ludzie twierdzą, że głosowali na rzecz dalszych reform politycznych i gospodarczych - a to gwarantował Jelcyn, a nie komuniści. Triumfalizmu nie ma, nawet wśród najbardziej zagorzałych antykomunistów, gdyż panuje na ogół zgoda, że sytuacja polityczna i ekonomiczna pomimo zwycięstwa Jelcyna będzie się nadal pogarszać. Jelcyn jednak daje jakąś nadzieję, że powstrzyma upadek. Sam Jelcyn dwa dni po wyborach powiedział, że jego najważszym priorytetem jako szefa państwa rosyjskiego są radykalne reformy polityczne i gospodarcze. Ostrzegł zarazem, że mieszkańcy Rosji nie powinni spodziewać się szybkich rezultatów.

KIM JEST JELCYN

Ponieważ o Jelcynie pisze się od dłuższego już czasu bardzo dużo można zbyć to pytanie wzgardliwym wzruszeniem ramion. Rzecz w tym



Rys. „Newsweek”

jednakże, że Jelcyn pozostaje nadal jedną z najbardziej kontrowersyjnych i nierozpoznanych postaci sowieckiej sceny politycznej i nadal wiele osób wyznaje opinię, że jest to wytrawny gracz, cwaniak partyjny bądź nawet aktor-przyjaciel Gorbaczowa odgrywający z nim przy współudziale Szewardnadze teatr demokratyczny na potrzeby świata zachodniego.

Przez wiele lat Jelcyn był typowym aparatchikiem (wyciąga mu się zresztą z tego okresu różne grzeszki), po skrytykowaniu w 1987 roku Gorbaczowa za brak radykalizmu w realizowaniu pieriestrojki pozbawiono go wysokich stanowisk partyjnych, spychając na margines. Jednakże już po 18 miesiącach powrócił do kręgów władzy, zwyciężając w wyborach deputowanych ludowych ZSSR. Niektórzy mówią w Moskwie, że gdyby naprawdę był nie na rękę KGB już dawno zostałby sprzątnięty.

O Jelcynie mówi się różnie. Zwolennicy widzą w nim człowieka kryształowo czystego, rozumiejącego problemy zwykłych ludzi, z którymi niezwykle łatwo nawiązuje kontakt. Wiadomo, że lubi wypić, chociaż ostatnio mniej, gdyż ma kłopoty ze zdrowiem. Dla części Rosjan jest wcieleniem ostatniej nadziei na lepsze życie, dla części tylko wyborem mniejszego zła. Dla przeciwników Jelcyn jest populistą, demagogiem, człowiekiem nieodpowiedzialnym, a nawet mafioso. Jest też tym, który zdradził swoją kastę - aparat partyjny. Ale... jest to także zdrada tylko częściowa - Jelcyn milczy jak zaklęty o tym, co działo się i o czym mówiono na posiedzeniach biura politycznego zanim go stamtąd wyłano za krytykę Gorbaczowa i pieriestrojki.

Trudno dziś powiedzieć jakim Borys Jelcyn będzie prezydentem. Nie raz już bowiem pokazał, że potrafi szybko zmieniać front, nie będąc zbyt stały w swych politycznych sojuszach. Wiele będzie zależało od współpracy z Gorbaczowem, ale na ogół sądzi się, że obydwaj prezydenci zawrą sojusz (według jednych z góry zapalany w ramach wieloletniego spisku Gorbaczowa i Jelcy-

na oraz wspomagających ich sił, według innych sojuszy z rozsądku i wyrachowania). Wiele też będzie zależało od sukcesów na scenie politycznej i gospodarczej. Z pewnością Jelcyń stanie przed trudnościami dalece większymi niż te, które mu stwarzali przeciwnicy podczas kampanii wyborczej. Będzie musiał przebudowywać gospodarkę, rozwiązywać konflikty etniczne i dzień po dniu zdawać rachunek z nadziei, jakie wzbudził. Do tego trzeba dodać niesłychanie trudną rozgrywkę na scenie ogólnosowieckiej - stalinści i twarogłowi innej maści wcale nie zniknęli, czekają na swój dzień, na potknięcie Jelcyna i Jemu podobnych. Nie wiadomo czy pomoże czy zaszkodzi fakt, że partnerem Jelcyna w wyborach na prezydenta, a więc obecnie wiceprezydentem Rosji jest wojskowy, pułkownik-pilot Aleksander Rudzkij, weteran wojny w Afganistanie, członek partii komunistycznej i przywódca frakcji partyjnych reformatorów "Komuniści za Demokracją". Nikt w zasadzie nie wie, jaką rolę odegra u boku Jelcyna pozostający w jego cieniu zastępca w mundurze o nieokreślonych jak dotąd prerogatywach. Nikt nie potrafił mi przekonać powiedzieć czy jest on zwiastunem wzrostu znaczenia demokratów w Armii Czerwonej czy też podstawioną Jelcynowi wtyczką KGB i sowieckich sił zbrojnych. Z różnych źródeł płyną wieści, że aczkolwiek Jelcyń formalnie wybrał Rudzkija jako swego partnera, faktycznie ze względu na różne układy musiał się na niego zgodzić.

DEMOKRACJA W RUBASZCE

Zachód uznał zwycięstwo Jelcyna za sukces sowieckiej demokracji i następny cios zadany konającemu imperium sowieckiemu. Waszyngton określił wydarzenie jako historyczne, a Biały Dom podał, że prezydent-elekt został zaproszony na spotkanie do Białego Domu i spotka się z prezydentem Bushem już 20 czerwca. Wszyscy przywódcy państw zachodnich nadesłali dla Jelcyna gratulacje. Warto zauważyć, że dotychczas większość z nich utrzymywała dystans wobec Jelcyna

uznawanego za konkurenta Gorbaczowa - który cieszył się opinią jedynego gwaranta sowieckich reform.

Jako klęskę komunistów kreślono na Zachodzie także trzy inne dobitne wypowiedzi społeczeństwa sowieckiego: zwycięstwo kandydatów demokratycznych na stanowisko burmistrza Moskwy i Leningradu oraz opowiedzenie się leningradczyków za przywróceniem dawnej nazwy miasta - Sankt Petersburg. Wiele agencji przytoczyło słowa Sergieja Chruszczowa, syna Nikity: "Okazało się, że eksperyment, który przeprowadziliśmy w 1917 roku był klęską i ludzie zdają sobie z tego sprawę".

Depesze gratulacyjne wystosowali do Jelcyna także przywódcy z Europy Środkowej, m.in. Lech Wałęsa i Jan Krzysztof Bielecki, którzy życzyli Jelcynowi sukcesów na trudnej drodze budowania demokracji i wprowadzania gospodarki rynkowej oraz wyrazili nadzieję, że jego sukces "zarysowuje optymistycznie nowe perspektywy we współpracy między naszymi narodami".



Zwycięstwo wyborcze Jelcyna będzie miało poważne konsekwencje dla ZSSR, może mieć także poważne konsekwencje dla najbliższych sąsiadów Rosji, w tym i Polski oraz dla świata. Przełom tkwi już w samym fakcie, że po raz pierwszy w tysiącletniej historii Rosji na jej czele staje polityk wyłoniony w demokratycznych wyborach. Ale jest to zaledwie eksperyment. Rosja opowiedziała się za demokracją, tyle że w rosyjskiej rubaszce (wiele pojęć w Rosji nie oznacza tego samego co na Zachodzie). Jeśli Jelcyń przegra, wtedy otworzy drogę do władzy neostalinistom, którzy pójdą na rozwiązanie problemów za pomocą gulagów, czolgów i pałek. Jeśli Jelcyń wygra - a czasu ma mało, zaledwie kilka, w najlepszym razie kilkanaście miesięcy, może to stworzyć zupełnie nową sytuację geopolityczną. Chciałbym wierzyć, że będzie dla Polski korzystniejszą od obecnej.

Jerzy Zieleniewski

FAXEM Z VANCOUVER

TADEUSZ PRUSS

I CO DALEJ KANADO...

Państwo to ja - oznajmił wszem, wobec parlamentu Paryża, w roku 1655 Ludwik XIV. Upięły dwa wieki i po drugiej stronie kanału La Manche John Stuart Mill zauważył, że wartość państwa, na dłuższą metę, jest wartością składającą się na nie jednostek.

Do dyskusji włączył się oczywiście Lenin, dla którego państwo kiedyś było instrumentem eksploatacji klasy uciskanej. Krótko potem sprzecyzował, co miał na myśli, mówiąc o "instrumencie eksploatacji". Uszliśmy, że "państwo to my, to proletariat, zaawansowana straż klasy robotniczej".

Jeśli chcielibyśmy sprowadzić całą sprawę na ziemię i dowiedzieć się, czym właściwie jest państwo kanadyjskie, na próżno byłoby nam szukać pomocy u polityków. Wątpię, czy zgodzilibyśmy się z byłym premierem Trudeau, który w czasie wizyty w ZSSR w 1971 roku przyrównał konstytucyjną strukturę Kanady do sowieckiej. A wszystko po to, aby odróżniając się od USA, znaleźć tożsamość dla rządzonego przez siebie kraju.

Istoty państwowości Kanady nie znajdujemy także w wypowiedziach socjalistów z NDP. Nie można przecie poważnie brać pod uwagę "negatywnej definicji" odrębności Kanady jako państwa. Demonstrowany na każdym kroku antyamerykanizm nie zaprowadzi nas dalej, niż do konfliktu z własnymi interesami państwowymi. Jeszcze niedawno ośrodki badania opinii publicznej wskazywały z zadziwiającą regularnością, że dla naszych socjalistów Amerykanie i Sowietci stanowią jednakowe zagrożenie dla pokoju światowego. Obecnie po ochoczym skonstataowaniu, że Związek Sowiecki stał się wymagającym pomocy barankiem, ta oficjalnie utrzymywana równowaga już dla nich nie istnieje. A więc prawdziwym zagrożeniem pozostają tylko Amerykanie.

Kanadyjscy konserwatyści? Tych

największą klęską był dzień kiedy dołączyli "postępowość" do swojego "konserwatyzmu". Połączenie obu pojęć jest oczywiście obrazą logiki. Konserwatywne ideały cywilizacji, ich moralna baza, wreszcie zabezpieczające te obszary instytucje państwowe są nie do pogodzenia z postępowym prowadzonym dla samego "postępu". W rezultacie, ci "nowocześni" konserwatyści są tak sparaliżowani przyjętym przymiotnikiem POSTĘPOWI, że większe zakopotać nie można znaleźć co najwyżej u ich wyborców. A każdy prawie ich krok polityczny obliczony jest na zdobywanie popularności. W konsekwencji, naczelna idea konserwatywna afirmowania wolności jednostki ustępuje miejsca zupełnie innej "trosce". Jak najbardziej efektywnie kontrolować państwo? W ten sposób Postępowi Konserwatyści ulegli odchyleniu lewicowemu i usiłują zrobić niewykonalne. Zadowolili obie strony kanadyjskiego równania politycznego. Miarą niemożliwości tego zadania jest ich obecny poziom popularności. 15 procent, czyli coraz bliżej poziomowi "fringe party".

Rezultaty są tragikomiczne, a rozbawioną widownią jest często cały świat. Któż zapomni socjalistę Stephena Lewisa, reprezentującego jako ambasador Kanady w ONZ jej "konserwatywny" rząd? Czy można się dziwić, że Lewis wierny swemu socjalistycznemu dziedzictwu rusza przy zdarzającej się okazji na całego do walki swojego życia i atakuje waszyngtoński Heritage Foundation, symbolizujący amerykański konserwatyzm z prezydentem Reaganem na czele? A razem z nim Kongres i Senat Stanów Zjednoczonych. Z czyjego to pełnomocnictwa wzywa Lewis do "rozprawienia się" z konserwatywnym think-tankiem. Z ramienia rządu konserwatywnego?

Ostatnio scena polityczna w sielankowo-spokojnej Kanadzie zaczyna się nam komplikować. Wkra-

czają na nią dwie nowe partie polityczne. Partie, których miarą sukcesu będzie... prędkość ich zaniku, lub też... tempo zmiany nazwy.

Właśnie zakończyła się pod Montrealem założycielska konwencja partii pro-niepodległościowej Bloc Quebecois. Sama tylko egzystencja tej partii, jak również jej samolistny rozpad po osiągnięciu celu, jest niczym innym jak definiowaniem na nowo struktury państwa kanadyjskiego. Prezydent Bouchard wyznacza wyraźny cel: spowodowanie, aby Kanadyjczycy zobaczyli, że kontynuacja państwa, takiego do którego przywykliśmy, jest niemożliwa. Bloc Quebecois jest partią federalną, choć poza Quebeciem istnieje tylko na Parliament Hill. Tak więc udało nam się dożyć jeszcze jednego paradoksu. Pod osłoną Konstytucji, w glorii prawa, umieszczona fizycznie w sercu kanadyjskiego House of Commons i finansowana przez kanadyjskiego podatnika, rodzi się partia nawołująca do rozwiązania umowy konfederacyjnej. A zatem likwidacji państwa w jego obecnej postaci.

Drugim fenomenem narodowym (?) Kanady jest dotychczasowy sukces Reform Party Prestona Manninga. Powstała jako głos protestu anglojęzycznego Zachodu, partia ta wędruje na wschód w swym zapale reformowania. Staje się dla wielu prawowitym wyrazicielem interesów "angielskiej" Kanady. I jedynie możliwym negocjatorem w przetargach z Quebeciem. Argumentuje, że wszystkie partie starego establishmentu reprezentując w parlamencie Quebec, nie mogą jednocześnie z nim rokować. Coraz więcej Kanadyjczyków zaczyna dostrzegać, że nie do przyjęcia jest sytuacja, w której Mulroney i Chretien, jako reprezentanci Quebecu, mogliby z tymże samym Quebeciem prowadzić rokowania.

Kanadę można już będzie zatem wkrótce wpisać do księgi rekordów Guinnessa. Cóż za unikalne państwo, gdzie partia konserwatywna transformuje się "postępowo". Partia Reform jest najczystszej wody konserwatywna. Zaś Nowa Partia Demokratyczna jest ciałem tutaj popularnym dinozaurem w świecie zdyskredytowanego socjalizmu.



"KIM SĄ LUDZIE TYMIŃSKIEGO?"

Fragment z książki Adama Jerzego Sochy
"SPAŁEM Z TYMIŃSKIM"

Z pełnomocnikiem Tymińskiego na Kielce, Robertem Lukaszewiczem, umówiliśmy się na sobotnie popołudnie. Rozmowę przerywały nam od czasu do czasu wizyty ludzi z bólem zęba. Robert Lukaszewicz jest stomatologiem w Poliklinice MSW, a jednocześnie prowadzi praktykę prywatną.

- Żona wyjechała na wycieczkę zagraniczną - opowiada. - Zostałem sam i uznałem, że lepiej zająć się polityką, niż robić skoki na boki. Szczerze mówiąc, w ogóle się nie interesowałem tymi wyborami. Kandydaci, którzy startowali, nie byli wcale zainteresowania. Ale jeden z kolegów zadzwonił do mnie, że jest taki człowiek, Tymiński, Kanadyjczyk, niezależny. Czy nie należałoby mu pomóc w zbieraniu podpisów. Kolega podał mi numer telefonu do Komorowa. Zadzwoniłem i powiedziałem, że podobają mi się ludzie niezależni, nie związani z pewnymi układami, które do tej pory istniały. Zaoferowałem swoją pomoc, swoje kontakty i swoje umiejętności w zbieraniu podpisów. Moją ofertę przyjęto wręcz z entuzjazmem. Zaproponowałem niekonwencjonalny sposób zbierania podpisów, bo czas naglił. Wykupiliśmy w sobotę i niedzielę, dwudziestego i dwudziestego pierwszego października w kinie WDK po trzy seanse. Na godzinę szesnastą i osiemnastą film młodzieżowy, a na dwudziestą film dla dorosłych. Puściliśmy reklamę na kieleckie gazety. Wejście do kina za darmo. Seanse były nabite. Szły fajne filmy. Jakies "Kosmiczne jaja". A o dwudziestej "Emanuelle", jakiś tam seks, porno, czy coś takiego. Seanse dały nam

ponad cztery tysiące podpisów. Prasa kielecka skomentowała: "w iście amerykańskim stylu zaczął kampanię Stanisław Tymiński w Kielcach". Rozpowszechnione listy pośród znanych i kolegów dały jeszcze około tysiąc podpisów. Tymiński był bardzo zadowolony. W czasie zbierania podpisów przekazałem za jego zgodą na Dom Małego Dziecka w Kielcach milion złotych, a w czasie swej wizyty w Kielcach sam Tymiński dopłacił jeszcze pięć milionów złotych. W celu zapoznania społeczeństwa kieleckiego z kandydatem dawaliśmy propagandowe wrzutki do piątkowych wydań kieleckich gazet. Chodziło nam o to, żeby naród miał możliwość szerokiego spojrzenia na demokrację. Dziewiętnastego listopada zorganizowaliśmy Tymińskiemu spotkanie w Kielcach. Przed spotkaniem do znajomych osób rozesłaliśmy zaproszenia. Nasza taktyka propagandowa polegała na tym, że wysłaliśmy około sześciu tysięcy zaproszeń. Zaproszenia poszły głównie na obrzeża województwa. Niech pan zgadnie dlaczego właśnie na obrzeża? Bo ci ludzie na spotkanie nie przyjdą. Ale dostaje pan zaproszenie, patrzy, jakiś Tymiński. I człowiek, który polityką się nie interesował, nagle zaczyna się interesować, bo on został wyróżniony i od tej chwili jego cała rodzina zna Tymińskiego i będzie patrzeć w telewizję.

- Frekwencja na spotkaniach z Tymińskim w Kielcach przeszła nasze oczekiwania. Ludzie walili nie z tej ziemi!

- Chcieli zobaczyć nowego człowieka - dopowiada pani Wanda, żona Roberta Lukaszewicza.

- Tymiński wchodzi do hali "Błękitnych" i w tym momencie wynajęty harmonista gra "Marsz Polonia". Piosenkarka śpiewa. Sala podchwytuje. To był tak mocny akcent - zapala się pan Robert. - Ze ludzkom mózgi stawały!

- Po tej konferencji telewizyjnej, w której powiedzieli, że w naszym sztabie są oficerowie SB, to zaczęliśmy się śmiać. No jeden z tych moich kolegów, Piotr Waligórski, pracował w SB. Ale on od dziesięciu lat jest na rencie. Chłopak się nudzi, gazety czyta i on po prostu był jednym z mężów zaufania. Andrzej Witula, były kapitan SB z Wydziału II, to przecież mój siostrzeniec, którego poprosiłem o współpracę w policyjnym zabezpieczeniu wizyty Tymińskiego w Kielcach. Kontrowersyjna postać doktora podpułkownika Henryka Podgórskiego. Był komendantem milicji w Kielcach w latach siedemdziesiątych. Nie zgadzając się do końca z decyzjami szefów w sprawie stanu wojennego, musiał odejść na własną prośbę. Po odejściu z milicji został zastępcą dyrektora kieleckiego "Exbudu". Obecnie prowadzi międzynarodową spółkę joint venture "Weltex" w Kielcach. Henio woził Graciele po Kielcach, bo ma elegancki wóz i to była cała jego pomoc. A ja jestem stomatologiem. I taki to był sztab.

- W "Gazecie Kieleckiej" ukazał się artykuł, w którym autor postawił pytanie: "Kim są wszyscy ludzie Tymińskiego?". Odpowiedź panu: są to ludzie ostro widzący złodziejstwa poprzedniego reżimu i ich spadkobierców. Ta grupa ludzi cholernie nienawidzi establishmentu komunistycznego. Jeśli ludzie Tymińskiego są na stanowiskach, zawdzięczają ten fakt wyłącznie własnej pracy, a nie układowi. Są to ludzie, którzy nie godzili się na totalitaryzm komunistyczny, ale nie godzili się też na totalitaryzm typu Wałęsy. My jesteśmy tym środkiem, my jesteśmy stricte demokratyczni! My chcemy uczciwie się bogacić! My chcemy państwa europejskiego, państwa światłego! Myśmy byli liberałami partyjnymi, którzy od wewnątrz rozkruszyli partyjny beton! Ja startowałem w wyborach czwartego czerwca 1989 roku, żeby odegrać się na resorcie. I to jest elek-

torat Tymińskiego. Ta grupa ludzi Tymińskiego musi w przyszłym parlamencie mieć swoją reprezentację, żeby być tym zdrowym trzonem narodu. Jeśli Tymiński nie powoła partii, to my ją powołamy bez niego! - Owszem, jest grupa ludzi, która była elitą na stanowiskach. Oni bardzo dobrze wypadli, mają wysokie renty, mieli możliwość kupna samochodów, kupili sobie działki, rzeczywiście poszli w spółki. I ta grupa byłych prominentów partyjno-

państwowo-bezpieczniackich absolutnie nie zagraża ustrojowi. Ta "szabelka", jak on się nazywa...? Moczulski! Zupełnie źle myśli. Oni absolutnie na danym etapie politycznym nie zagrażają. Bo ci ludzie mają tłuszcz i garb, oni chcą tylko świętego spokoju. I żeby mogli zachować to, co mają. Siedzą jak u Pana Boga za piecem i absolutnie nie stanowią żadnego zagrożenia typu kontrrewolucyjnego czy antypaństwowego.



NOWOŚĆ z wydawnictwa VERSUS Białystok 1991
SPAŁEM Z TYMIŃSKIM

Adam Jerzy Socha
Zamawiam książkę

Imię

Nazwisko

Adres:

Kod pocztowy

Zalącam czek lub przekaz pocztowy na sumę \$ 10.00

Adres: **POLISH EXPRESS**
217 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 2L6

LUBIN PIŁKARSKĄ STOLICĄ POLSKI

Na jedną kolejkę przed końcem rozgrywek Zagłębie Lubin wygrywając 2:1 z Zawiszą Bydgoszcz zapewniło sobie tytuł piłkarskiego mistrza Polski. Mecz w Lubinie nie przebiegł jednakże dla mistrza gładko. Pierwszą bramkę w 22 min. zdobyli bydgoszczanie (po strzale Berendta), którzy prowadzili aż do 10 minut przed końcem meczu. Potem wyrównał w 80 minucie Kujawa i ten sam zawodnik zapewnił Zagłębiu tytuł strzelając gola w 90 minucie. Smaku obydwu brankom i całemu tytułowi nadaje fakt, że obydwo zostały strzelone z rzutów karnych... wiece problematycznych. Ale taka jest obecnie liga. Jak nie nogą go, to karnym ze wspomaganiem! W każdym razie w Lubinie odbito mrozone szampany. W końcu Lubin został



21-etapowy kolarski wyścig zawodowców Giro d'Italia wygrał Włoch Franco Chioccioli przed Chiappucci, Lelli i Bugno (wszyscy Włosi). Zenon Jaskuła zajął 9 miejsce - 18 min. 22 sek. za zwycięzcą.

piłkarską stolicą Polski po raz pierwszy.

WYNIKI 29 kolejki I LIGI:

Legia Warszawa - Lech Poznań	0:0
Górnik Zabrze - Pegrotour Dęb.	0:0
Śląsk Wrocław - LKS Łódź	2:0
Zagłębie Lubin - Zawisza Bydg.	2:1
Motor Lublin - Zagłębie Sosn.	2:1
Olimpia Poznań - Hutnik Kr.	1:2
Ruch Chorzów - Stal Mielec	5:1
Wisła Kraków - GKS Katowice	5:1

TABELA I LIGI:

1. Zagłębie L.	43	48:24
2. Górnik	39	55:24
3. Wisła	38	49:24
4. GKS	37	32:26
5. Hutnik	35	51:34
6. Lech	32	49:28
7. Śląsk	32	39:25
8. Olimpia	29	35:39
9. Legia	28	24:23
10. Motor	28	31:35
11. LKS	27	24:35
12. Ruch	25	25:33
13. Pegrotour	25	27:43
14. Zawisza	21	24:39
15. Stal	16	23:46
16. Zagłębie S.	9	19:67

W klasyfikacji snajperów prowadzi z 20 bramkami Tomasz Dziubiński (Wisła Kraków) przed Mirosławem Wallgorą z Hutnika Kraków - 17 i Ryszardem Krausem z Górnika Zabrze - 16 goli.

W II lidze prowadzi Widzew Łódź przed Stalą St. Wola i Jagiellonią Białystok - wszystkie zespoły mają po 47 pkt. Na czwartym miejscu jest Stilon Gorzów - 46 pkt., a na piątym Miedź Legnica - 45. Tabelę zamykają Ostrovia Ostrów Wlk. - 22 pkt i Hutnik Warszawa - 24 pkt.

SALETA NAJLEPSZY NA ŚWIECIE

Przemysław Saleta obronił w hali poznańskiej Areny tytuł zawodowego mistrza świata w kick-boxingu w kategorii superciężkiej 88 kg

wygrywając jednogłośnie na punkty w 12-rundowej walce z Amerykaninem J.Hollinsem (nr 3 w światowym rankingu ISKA). Saleta zdobył tytuł mistrza świata zawodowców w kwietniu br. pokonując ówczesnego mistrza Francuza Sallesa. W przyszłym miesiącu Saleta wyjedzie do USA, aby doskonalić swe umiejętności bokserskie pod okiem amerykańskich trenerów. Przed główną walką wieczoru odbyła się walka o tytuł zawodowego mistrza Europy w wadze 75 kg, w której Polak Józef Warchoł pokonał Francuza Battitola.

BURRELL NAJSZYBSZY

Amerykanin Leroy Burrell ustanowił podczas lekkoatletycznych mistrzostw USA w Nowym Jorku rekord świata w biegu na 100 m - 9.90. Dotychczasowy rekordzista Amerykanin Carl Lewis (9.92) zajął drugie miejsce w czasie 9.93. (Przypomnijmy, że unieważniony rekord świata Kanadyjczyka Johnsona wynosił 9.79). Podczas rekordowego biegu Burrellowi zmierzono także najszybszy w historii start - 0.117 sek. po strzale startera. Do tej pory najszybszy start należał do Johnsona, który w 1987 roku w Rzymie podczas ustanowienia rekordu świata 9.83 wystartował w 0.129 sek. po strzale startera.

Carl Lewis niepokony w skoku w dal od 1981 roku skokiem w ostatniej kolejce okazał się ponownie najlepszym skoczkiem. Wynik Lewisa - 8.64, Powella - 8.63.

Który klub za ile?

Magazyn "Financial World" sporządził cennik 102 klubów amerykańskich i kanadyjskich w czterech dziedzinach sportu: baseballu, futbolu, koszykówce i hokeju. Gdyby nam się zamarzyło zostać właścicielem, oto pierwsza piątostka: New York Yankees - 225 mln dol., Miami Dolphins - 205; Baltimore Orioles, Green Bay Packers; Los Angeles Dodgers, Los Angeles Lakers, New York Mets - po 200; Boston Celtics, Boston Red Sox, Dallas Cowboys - po

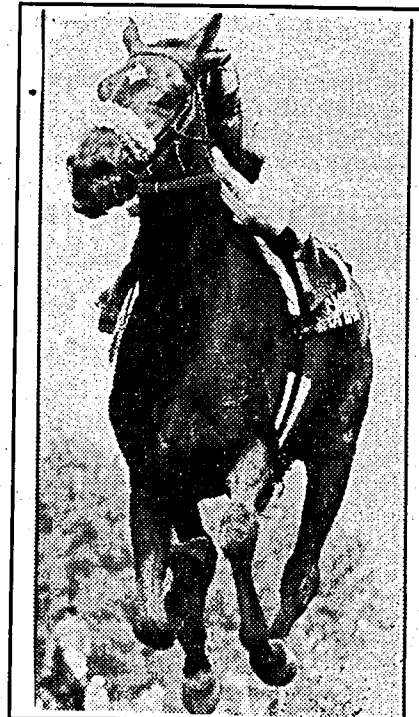
180; Toronto Blue Jays - 178; Detroit Pistons, New York Giants, San Francisco 49ers - po 150; Cleveland Browns - 145. Jeśli nie mamy aż tyle pieniędzy to zawsze możemy nabyć najtańszy klub np. Minnesota North Stars bądź Winnipeg Jets - za jedyne 30 mln dol. Najdroższym klubem hokejowym jest Montreal Canadiens - 59.6 (dopiero 65 pozycja na cenniku).

PP pucharem prezydenta

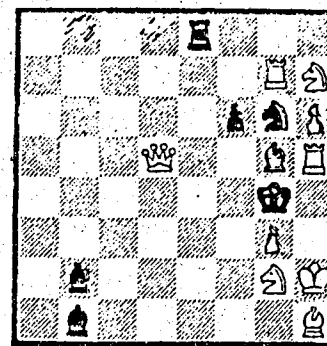
Prezydent Lech Wałęsa objął patronat nad rozgrywkami piłkarskimi o Puchar Polski. Już tegoroczny finał 23 czerwca w Piotrkowie Trybunalskim z udziałem Legii Warszawa (obrońcy pucharu) i GKS Katowice toczyć się będzie o puchar przechoźni prezydenta RP. Uczestnicy finału otrzymają miniaturki pucharu, które wręczy im w imieniu prezydenta Szymon Pawlicki.

MIESZANKA AGENCYJNA:

Jeden z głównych wyścigów konnych w Kanadzie Canadian Oaks wygrał na torze Woodbine w Toronto koń Dance Smartly z dżokejem Pat Dayem (na zdjęciu).



W angielskim mieście Bournemouth przeprowadzono mistrzostwa świata w kompozycji szachowej. Pierwsze miejsce zajął zespół ZSSR, przed Niemcami i Finlandią. Polacy w składzie: Piliczewski, Banaszek i Rosolak wypadli słabo, zajmując jedenaste miejsce. Indywidualnie wygrał Jew-siejew (ZSSR) przed Zude (Niemcy) i Perkononą (Finlandia). Nasi kompozytorzy znacznie lepiej spisali się w konkursie układania zadań. W Banaszek i B. Piliczewski zdobyli drugą nagrodę za przedstawioną poniżej kompozycję "Mat w 2 posunięciach".



Podczas turnieju tenisowego Queens Club w Londynie Kanadyjczyk Grant Connell z Vancouver wyeliminował w III rundzie Ivana Lendl'a 7:5, 3:6, 4:6. 25-letni Connell (81 miejsce na świecie) uległ następnie w ćwierćfinale Szwedowi Jarrydowi 2:6, 1:6. Turniej wygrał Edberg, który w finale pokonał Amerykanina Wheatona 6:2, 6:3.

Na nieoficjalnych mistrzostwach świata w dziesięcioboju w Gotzis w Austrii zwyciężył Kanadyjczyk Michael Smith z Toronto - 8427 pkt. Drugi był Czechosłowak Zmelnik - 8346, a trzeci Medwed (ZSSR) - 8278.

Tytuł piłkarskiego mistrza Holandii zdobył PSV Eindhoven.

W stolicy Węgier Budapeszcie od turnieju florecistek rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa świata. Polki Anna Sobczak i Agnieszka

Szuchnicka odpadły przegrywając swoje pierwsze walki. W drugiej rundzie odpadła trzecia Polka - Barbara Szewczyk, która przegrała z Niemką - Sabine Bau. Mistrzynią świata została Włoszka Giovanna Trillini, która w walce finałowej pokonała 5:2, 5:0 Rumunkę Claudię Griogerescu. Brązowe medale zdobyły Tatiana Sadowska (ZSSR) i Sabine Bau (Niemcy).

W drugim dniu szermierczych mistrzostw świata w Budapeszcie rozgrywano turniej indywidualny florecistów. Trzej Polacy - Adam Krzesiński, Cezary Sless i Ryszard Sobczak - szybko odpadli z rywalizacji, ale dwaj pozostali nasi reprezentanci - Leszek Bandach i Piotr Kiełpikowski - zakwalifikowali się do grona 32 najlepszych zawodników świata.

Bandachowi później się nie powiodło; przegrał z 40-letnim Aleksandrem Romańkowem (ZSSR) i z Włochem Sandro Puccinim i został wyeliminowany. Kiełpikowski przeciśnął się przez gęste sito baraży i po zwycięstwie nad obrońcą tytułu, Francuzem Philippe Omnesem awansował do 38-osobowego finału.

W pierwszej walce, której stawką był już przynajmniej brązowy medal, Polak nie sprostał jednak późniejszemu mistrzowi świata, Niemcowi Ingo Weissenbornowi - 3:5, 3:5 i zajął ostatecznie cenne, szóste miejsce. W finale Weissenborn pokonał swego rodaka Thorstena Weidnera.

Inessa Kravets (ZSSR) na zawodach w Moskwie ustanowiła rekord świata kobiet w trójskoku - 14.95.

Wyścig Formuły 1 Grand Prix Meksyku w Mexco City wygrał Włoch Patrese na Williams - Renault, przed Brytyjczykiem Mansellem (Williams - Renault) i Brazylijczykiem Senną (McLaren-Honda). Po 6 wyścigach eliminacyjnych prowadzi Senna - 43 pkt, przed Piquetem (Benetton) - 16 pkt i Prostem (Ferrari) - 11 pkt.

Pierwszy raz w historii amerykańskiej zawodowej ligi koszykarzy NBA tytuł zdobyła drużyna Chicago Bulls pokonując 4:1 w pięciu meczach koszykarzy Los Angeles Lakers.

Uciekam przed nudą i rutyną...

(Małgorzata JEDLEWSKA rozmawia z Jerzym KOPCZEWSKIM zwanym Buleczką, aktorem kabaretu "Piwnica Pod Baranami", teatrów krakowskich, animatorem prywatnej Sceny "Format")

M.J.: Minął właśnie miesiąc od "wieczoru towarzysko-artystycznego" - jak to wtedy nazwaliśmy - podczas którego w sali przy 206 Beverley w kwietniowy wieczór premierowy pokazali państwo, pani Maria Nowotarska i pan - "Ostatecznie Polskiego Króla" i "Przechowalnię". Jak pan ocenia rezultat tego zamierzenia?

J.K.: To pytanie należałoby skierować do recenzentów lub po prostu do widzów. Ale, tu refleksja; O ile z widzami w Kanadzie jest całkiem w porządku, są wspaniali! (mówię o tych, których gościliśmy na spektaklach w Toronto, Montrealu czy Calgary) o tyle z recenzentami w prasie polonijnej sprawa wygląda fatalnie. Mówię to z dużą przykrością, tym większą, że przecież wiem, iż to właśnie od "tonu" prasy zależy cała moja tu działalność, moje powodzenie, lub klęska. Tymczasem prawda jest taka: krytyków, recenzentów po prostu nie ma. Tu, w Kanadzie, gazety polskie całą energię spożytkowują na promocję tego czy innego zjawiska. A gdy do niego dojdzie, zapada milczenie. Jakby nie było już o czym mówić. Podczas gdy dopiero wtedy właśnie, to znaczy "po", wg mnie, jest pole do wymiany myśli, uwag. A tego tu, w prasie polonijnej, brak. To duży błąd. Bowiem rzetelne, fachowe omówienie tego wszystkiego co tu Polakom się proponuje w zakresie dóbr kulturalnych, miałyby, zwłaszcza tu, na emigracji, kolosalne znaczenie. Pozwoliłoby, moim zdaniem, dyskretnie acz skutecznie wmanewrować orientację odbiorcy, widza, często przecież samotnego i pogubionego, w stronę tego co wartościowe, dobre, pożyteczne. Tym tropem idąc, rozumiem, że prasa polska, rozgłoszenie polskojęzyczne tu funkcjonujące powinny

pomóc nam, Polakom żyjącym na emigracji unikać sytuacji, w których miast podniosłych artystycznych przeżyć, nad wszystkim co nam się tu proponuje, właśnie w konsekwencji wykazanego przeze mnie zaniedbania, zalegnie kiedyś jedynie bezmyślny zbiorowy rechot. Chyba wie pani co mam na myśli? Jeśli tak to dobrze.

M.J.: "ECHO" nazwało to o czym pan w tej chwili mówi "przeżuwanie polonijnej papki". Czy właśnie to ma pan na myśli?

J.K.: Dokładnie! I prowokuję, by temu zaradzić. Położyć kres! Jeśli to możliwe, od zaraz!!

M.J.: Pomimo to, że spektakl był udany, mówi pan jak człowiek zawiedziony.

J.K.: Tak, oczywiście. Powiedziałem przecież, że widzowie byli wspaniali i mam powody by teraz, po premierze czuć się lepiej niż przed.

M.J.: A więc o co tak naprawdę chodzi?

J.K.: O to mianowicie, że w momencie, w którym decyduję się na robienie kolejnego tytułu, wiem, że na mnie spadną wszystkie obowiązki od adaptatora, reżysera po scenografa, itd. Szczegółem te elementy przyszłego spektaklu w chwili gdy podejmuję się pracy nad nim, są we mnie, w mojej wyobraźni obecne, by tak rzec w komplecie. Czytając tekst, myśląc przy lekturze o adaptacji, potem realizacji, mam dość jasny obraz całości z muzyką, plastyką, pracą aktorów włącznie. I mimo że wiem, iż mógłbym się podzielić przy realizacji zadaniami z plastykiem, muzykiem i kim tak jeszcze, po to choćby, by uniknąć udręki bycia sam na sam z troskami ze stresem bliskim hysterii, pomimo to, zawsze, ilekroć powiem sobie "robię to, czy

to", podchodzę do całego zamiaru jednakowo, tzn. z wielkim entuzjazmem i ciekawością. Więc, jak pani widzi, nie o moją pracę mi idzie. Ja, po prostu, panicznie boję się jednego. Tego mianowicie, czy zdołam daną propozycją zainteresować widza, czy zarażę Go swoim entuzjazmem, czy potrafię Go zjednać do mojej propozycji tak by pojawił się na sali. Tylko tyle. O to mi chodzi. Tego boję się najbardziej, bo wiem, że tu akurat nie wszystko zależy wyłącznie ode mnie. O ile nad powstawaniem spektaklu mam względną kontrolę tu, na styku, aktor-widownia jestem całkowicie bezradny.

M.J.: Skoro wymaga to od pana tyle psychicznego wysiłku, skąd się bierze tak ogromny entuzjazm?

J.K.: Sam się temu dziwię. Tej złożoności odczuć. A jednak... uważam, że bez pasji i właśnie entuzjazmu jakiegokolwiek działanie, a już zwłaszcza twórcze, dać może rezultat co najwyżej mierny. Gdy mnie, tymczasem, zawsze chodziło o dobry lub bardzo dobry.

M.J.: No no ! ...

J.K.: Ubawiłem panią? Nie szkodzi. Proszę pamiętać, że cała moja droga przez kabaret i teatr wiodła obszarami aż kipiącymi od entuzjazmu i pasji. Zawsze, odkąd pamiętam. Jakoś miałem to szczęście, że już na początku tej drogi, kiedy człowiek próbuje siebie zdefiniować, określić i... uruchomić na to co przed nim, zetknąłem się, jeszcze jako student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych najpierw z "Piwnicą", która mogła w świadomości chyba już trzeciego pokolenia odbiorców stać się tym czym jest, więc żywą legendą wyrafinowanej propozycji artystycznej i dobrego smaku, tylko przecież dzięki zapalowi i

pasji jej założycieli; Skrzyneckiego, Dymnego, Olczakówny, Koniecznego. Potem był ogarnięty wizją odkrywania nowych teatralnych obszarów Grotowski i Jego "Laboratorium". U niego chyba zobaczyłem po raz pierwszy ile znaczyć może w teatrze konsekwentne, czasem aż brutalne dążenie do rezultatu. U Grotowskiego właściwie zrozumiałem, jeśli tak można powiedzieć, swój zawód najlepiej. Tu, np. pojąłem co to jest Teatr Totalny. Autorski od "A" do "Z". Od pomysłu po trzeci dzwonek przed pójściem kurtyny.

M.J.: Ma pan za sobą dwie dobre "szkoły". Ale także różne. "Piwnica" to przysłowiowy bałaganik, być może pozorne tylko, ale przecież twórcze rozwichrzenie, gdy tymczasem "Laboratorium" to dyscyplina artystyczna, dopracowanie spektaklu w najdrobniejszych szczegółach.

J.K.: Właśnie. Na ile potrafię obte te "cnoty" łączę w mojej pracy nad skromnymi już w samym założeniu spektaklami. Owszem, uwielbiam intelektualny porządek, dyscyplinę, fachowość, ale... z odrobiną szaleństwa, fantazji, improwizacji, słowem - jakby powiedział Gombrowicz - artystycznej anarchii. Bez marginesu na anarchię, moim zdaniem, nie ma twórczości. Zostaje tylko rzemiosło. A to, czasem za mało.

Ale prócz wykazanych tu przez panią różnic, u "Piwniczanki" i u Grotowskiego jedno było wspólne. Mianowicie obu tym zespołom, przy najmniej w czasach, które tu wspominam, obce były: tani efekt, byle-jakość, schlebienie marnym gustom, tzw. szerokiej publiczności. I dlatego partactwo, byle-jakość mnie nie interesują i co więcej brzydzą. Doceniam za to i lubię w teatrze prowokację, drażnienie niekonwencjonalnością. Na moją propozycję - tak przynajmniej to sobie wyobrażam widz powinien odpowiedzieć w sposób dwojaki; albo oburzeniem równym opuszczeniu sali, albo pozostaniem ze mną, do końca. Trzeci możliwości - to znaczy - stanu obojętnego trwania, boję się najbardziej. Jeśli do tego dochodzi uważam to za moją osobistą porażkę.

M.J.: Skoro już jesteśmy przy



widowni. Pamiętam rozmowę, którą przed premierą przeprowadziła z państwem Magda Czyżycka w "Związkowcu" na temat nadziej i obaw. Na pytanie, czego się państwo obawiają najbardziej padła odpowiedź: widowni i jej reakcji. Czy chodziło o zaspokojenie pełnej obaw ciekawości człowieka, który robi coś dla drugiego człowieka i z niepokojem oczekuje oceny rezultatu swojej pracy?

J.K.: Oczywiście, bo jeśli się tego zetknięcia obawia oznaczać to może, że szanuje i docenia swojego partnera. Ma o nim wysokie wyobrażenie, chciałby więc zaspokoić jego intelektualne oczekiwania. Ja przynajmniej tak to rozumiem. Komuś może w mniejszym stopniu zależy na takiej relacji. Mnie zależy bardzo.

A przy okazji. Wie pani, kiedy pierwszy raz wybierałem się za ocean - a było to w 1981 roku - sporo nakładano mi do głowy na temat tzw. polonijnej widowni. Była to "wiedza" najogledniej mówiąc obrażająca Polaków żyjących w USA i Kanadzie. Tu, u polonijnej widowni, powodzenie mogła mieć tylko - zdaniem goszczących tu wcześniej artystów - lekka, bezmyślna rozrywka, słowem; im bliżej dna na scenie, tym śmieszniej na widowni. Tymczasem ja akurat wybierałem się wtedy - zresztą jako pierwszy śmiałek - z monodramem i była to akurat, jak na nieszczęście "Konopielka". Zaproszony przez Koftę do Chicago, mogłem oczywiście sklecić na prędce, jak to robią inni, swój recital "rozrywkowy", choćby z tego co robiłem np. w "Piwnicy". Tylko czym bym się wówczas różnił

od tylu innych, którzy ze składan-
kami się tu wtedy pchali, i... pchają
nadal zresztą. Wybrałem więc mo-
nodram. Tekst fabularny. Opowia-
danie. Niekonwencjonalnie pokaza-
na wieś polska z jej mieszkańcem,
ciasno myślącym, dociekliwym, nie-
ufnym polskim chłopem, wyposażo-
nym w język daleki od salonowego...
tu, dla emigrantów zza oceanu! Tęskniących wtedy! za sielsko-sło-
wiańskim obrazem wsi, żywcem z
Reymonta na przykład. Za "piękną,
o czystą mową"! Propozycja, wtedy,
nie do przyjęcia. Tak by się wydawa-
ło. Zaryzykowałem. Wyszło. Może nie
wszędzie, ale na ogół. W jakimś czasie
pokażalem Dygata "Dworzec w
Monachium". Tu nie obiecywałem
sobie wiele, myślałem: mądry, fine-
zyjny, intelektualnie wyrafinowany
tekst, za granicą padnie. Tymczasem
spektakl okazał się sukcesem. Nie
mogłem wówczas pojąć co było tego
przyczyną. Dziś myślę, że CZAS w
którym tekst ten dotarł do Polaków,
wtedy autentycznie odciętych od
kraju, zdanych na trwanie poza oj-
czyznę. Po trzech latach powróciłem
do polonijnej widowni z "Dolorado"
Redlińskiego. Wokół tego spektaklu
rozpętała się mała burza. Pominę tu
rozgrywki personalne na osi autor-
aktor. Ważniejsze było dla mnie to
mianowicie, że mogłem spektaklem
tym tak wiele o nas, Polakach po-
wiedzieć. Owszem, w spektaklu fa-
talnie została "oświetlona" rzeczy-
wistość ostatnich lat mrocznego powo-
lania komunizmu i to jeszcze było wtedy
akceptowane przez polonijną widow-
nię, coś skoro równie jaskrawo, a
może nawet wyraziściej mówił on o
życiu Polaka, jednego z nas, na emig-
racji w USA. Ujawniał prawdy o któ-
rych wszyscy wiedzieli aż za dobrze,
ale nikt nie miał śmiałości przyznać
się do nich, a coś dopiero mówić o
tym publicznie i to jeszcze na głos. I
tego już Polonia w USA nie mogła mi
darować. Za dotknięcie w tym spek-
taklu kilku "polonijnych" tematów -
tabu dostało się autorowi, ale głów-
nie mnie porządnie po uszach. Zwa-
żając od "stróżów" uświęconych
tradycją wyobrażeń o nieskazitelnie
czystej i jednolicie "brzmiącej" Po-
lonii amerykańskiej. Kto lubi gdy mu
się miesza w kaszy?

M.J.: Czy warto było nadsta-
wiać głowę?

J.K.: Absolutnie! Nadstawiłem
i... wyniosłem ją cało. Prowokacja
artystyczna powiodła się. I choć tu i
ówdzie oficjele sarkali, "Dolorado"
podało się wszędzie. Mimo iż
wcześnie nigdy nie wątpiłem, że moi
koledzy-artyci mylnie oceniali in-
telektualny obraz środowiska polo-
nijnego za oceanem, wtedy, po od-
biorze "Dolorado", zrozumiałem raz i
na długo, że tu, poza Polską, mam
prawo oczekiwać na sali mądrego,
otwartego na istotny dialog partne-
ra. Że nie wolno mi go lekceważyć
pod żadnym pozorem. O tym chcę
pamiętać zawsze. Jeśli nawet tak
zwana przeciętna jest ciut poniżej
moich oczekiwań, to przecież zawsze
może znaleźć się na widowni ktoś,
kto zna się na tym co robię, i dla tego
jednego człowieka już choćby, muszę
wykrzesać z siebie wszystko na co
mnie stać. W tym partnerskim szac-
unku dla widza jestem okropnie
serio. Gdyż - tak myślę - nie skanując
widza, nie mogę szanować siebie. Ot,
taka, może dla wielu uciążliwa, dla
mnie szalenie zobowiązująca współ-
zależność.

M.J.: To jest zauważalne z wi-
downi; dopracowanie, dyscyplina i
muszę przyznać, że szalenie cięż-
ka praca.

J.K.: Cieszy mnie, że wysiłek
mój jest dostrzegany. Mam tego
liczne dowody. To zauważenie pew-
nej, mnie właściwej "inności" w po-
traktowaniu widza tyczy zresztą
całej sfery tak zwanego "nagłoś-
nienia" premiery. Chodzi mi o wi-
zualną stronę proponowanej przez
"Format" reklamy. To też ludzie wi-
dzą. Cieszą mnie pochlebne opinie o
kształcie plastycznym przedstawień,
o estetycznych i fachowo wykona-
nych biletach, programach, ulot-
kach czy plakatach. W przyszłości
będzie z tym jeszcze lepiej. Przykła-
dam do tego wielką wagę. Dobrze
zaprojektowany program, afisz, bilet
to przecież pierwsze zetknięcie mo-
jego widza z ofertą. Po wyglądzie
szaty graficznej rozpozna on z kim
będzie miał do czynienia. I choć idą
na to krocie z naszej ubogiej, pry-
watnej kiesy tak być musi. Tym też
wyraża się mój szacunek dla widzów,

którzy - co jest naturalnie moim ce-
lem - powinni na dłużej pozostać z
nami.

M.J.: I chyba pozostaną. Wielu
pyta o następne propozycje, o to, co
będą mogli zobaczyć w następnej
kolejności.

J.K.: Jeśli tak jest w istocie,
uwzględnię to za okazanie mi zaufania
i... widzę nowy kłopot.

M.J.: Ale przecież Pan to lubił?

J.K.: No tak! Ale zaufanie zo-
bowiązuje, ale też i trochę przeraża.
Znam przecież i pamiętam różne,
wcześniejsze próby "zainstalowania"
teatru na gruncie polonijnym, tu i w
USA. Kończyły się one zwykle wy-
paleniem, uwładem, opadem
skrzydeł. Po jednej i drugiej stronie
zresztą. Ten brak wykończenia,
pójścia za ciosem, to jest to, co nas,
Polaków, tak fatalnie wyróżnia spo-
ród innych nacji, pod tym względem
niczym się nie różnię od innych
rodaków. I pieknie mnie frytuje i
zniechęca to mianowicie, że wtedy
zawsze uciekam, dezertuję. To
prawie reguła, mówię o tym ze wsty-
dem! Ale tak jest.

M.J.: Może powodem takiej
reakcji jest po prostu brak pomys-
łów? Mam na myśli ewentualny re-
pertuar "Formatu".

J.K.: Z tym akurat nie jest naj-
gorzej. I gdybym pracował w Polsce
dokładnie wiedziałbym co dalej. Po-
nieważ we mnie to "dalej" jest istot-
nym elementem napędu. Rzecz zro-
biona, przestaje mnie z tą chwilą
interesować. Nie poświęcam jej wię-
cej uwagi. Zajmuje mnie tylko to
"dalej". Następny krok do przodu.
Inaczej nie potrafię. Ponieważ to co
robię - więc Teatr - tylko i jedynie
robić mogę, bo - tak mi się przynaj-
mniej zdaje - umiem. Ale tu, w obcym
dla mnie środowisku...

M.J.: Nie wierzy pan we współ-
pracę ze środowiskiem polskim w
Toronto?

J.K.: Chcę wierzyć. Zwłaszcza,
że Toronto, akurat, jak dotąd jest dla
mnie ogromnie przychylne i laska-
we. I... czuję się tu świetnie. Co waż-
niejsze jeszcze, spotkałem w tym
mieście wielu wspaniałych ludzi,
mam przyjaciół, widzę ewentual-
nych (?) przydatnych współpracow-
ników. Jest tu, np. spora grupa

aktorów dobrze znających swój za-
wód. Wreszcie jest to największa w
Kanadzie polska widownia. Jak na
warunki emigracyjne? Sytuacja wy-
marzona by działać. Tyle, że ja jes-
tem w Kanadzie jakby na pewnym
etapie jakiejś dłuższej drogi, wę-
drówki, która, być może, zaprowadzi
mnie ponownie do USA, Ameryki
Południowej, może do Australii?
Mogę tu pozostać, owszem, czas ja-
kiś, ale nie za długo. Z różnych
zresztą względów. Ale głównie dla-
tego, że ja ogromnie boję się znu-
dzenia sobą. I... innymi mną. Prze-
silenia także załamują mnie i znie-
chęcają. Jak powiedziałem, lubię
ruch, zmienność, niespodziankę.
Uciekam przed nudą i rutyną. Widać
tak muszę skoro inaczej nie potrafię.
Tak to czuję.

M.J.: Wobec tego należy rozu-
mieć, że dalszego ciągu, po tak oble-
cującym początku nie będzie?

J.K.: Może inaczej. Będzie, ale
dzisiaj nie umiem powiedzieć, na
którym etapie mojej amerykańskiej
przygody, czy akurat w Toronto. Kto
wie. Może właśnie tu, zdążę jeszcze
pokażać spektakl "Gombrowicz...
Gombrowicz". Niecodzienny i mocno
obrazoburczy w tonie, nawet jak na
dzisiejsze czasy, rozrachunek Pola-
ka z Polską i niekoniecznie tą post-
komunistyczną, a tą w ogóle. A co
najważniejsze, jeżeli dogadam z
pewnym autorem sprawę praw do
tekstu, szykuję dużą niespodziankę!
Ten spektakl może się okazać moim
sukcesem na miarę "Konopielki" czy
"Dolorado", które zostały w 85 roku
w Toronto zaprzepaszczone na
skutek lekkomyślności fatalnych
tzw. "organizatorów". Myślę, by je tu
powtórzyć! Może uda mi się też
włączyć czynnie w szykowany przez
wspaniałych ludzi, wielki bal na po-
witanie jesieni. W stylu retro! Taki
twórczy powrót do Sanacji! Może na
tym balu będzie miała miejsce pre-
miera spektaklu, podkreślam to,
spektaklu kabaretowego "Nasza jest
noc..." w dość licznej, jak na toron-
tońskie możliwości obsadzić praw-
dziwie zawodowych aktorów. Może
uda mi się spowodować, na tym balu
właśnie, spotkanie ciekawych i twó-
czo aktywnych rodaków z USA,
Meksyku, Kanady, Londynu,

Krakowa. Obecni na balu, mam na-
dzieję, wytworni goście, będą mogli
usłyszeć od nich, o nich coś więcej
ponad to, że tu są, istnieją. Bal,
według naszego pomysłu, jakiego? -
to tymczasem tajemnica, powinien
taką okazję stworzyć.

M.J.: Jednak zanim do balu
dojdzie...

J.K.: Czekam wiele pracy.
Za zauważenie tej, którą już wyko-
nałem, przede wszystkim widzom
dziękuję. Z nadzieją, że zostaną (oni)
przy "Formacie" na dłużej! Dziękuję
sponsorom. Oflarnie wspomogli na-
sze działania, w części redukując
zadłużenia Sceny wobec licznych,
bezlitosnych (!) podwykonawców.
Dziękuję władzom Konsulatu R.P. za
moralne i materialne (też!) poparcie
naszego zamierzenia. Za obecność
na premierze. Dziękuję panu Miel-
żyńskiemu za "piwniczkę" z winem,
którym częstowaliśmy przed kwet-
niową premierą naszych zdumio-
nych rozrzutnością gości, a którym -
dzięki konsekwencji ofiarodawcy, a
jakże! - poczęstujemy i tym razem
przybywających do nas, na 206
Beverley w dniu 27 czerwca 91 o
godz. 7.30 wieczorem na ostatnie
przed wakacjami przedstawienie.

M.J.: Jakie plany wakacyjne?

J.K.: Od dwunastu lat nie mam
wakacji. Właściwie nie wiem co to
znaczy odpoczywać. Odpoczywam
pracując. Wobec tego będę śledził
nad Gombrowiczem, nad projektami
balu, będę robił z kolegami kabaret.
Marzy mi się, by zainstalił spektakl
Alfreda Jarry'ego "UBU Król - czyli
Polacy". Taki francuski cymes,
ogromnie zabawny i... aktualny
tekst o... wodzu. Myślę też o "Remon-
cie" Janusza Kondratiuka. To taka
rzecz o polskiej "mutacji" kontrak-
torstwa. No, i oczywiście coś dla
dzieci polskich. Koniecznie! Dłużej
po macoszemu nie można ich trak-
tować. Próbowałem Korczakiem w
części wypełnić tę lukę. Postaram się
o coś jeszcze, może "Kubus Pucha-
tek" Milne'a? Tyle.

M.J.: Dużo. Czy jest coś co pana
w Polonii torontońskiej zastanawia,
dziwi, frytuje?

J.K.: Ponad to co powiedziałem
wcześniej, a co tyczyło krytyki, po ty-
lu pobytach w USA i Kanadzie nic

mnie nie dziwi. Chyba dość dokład-
nie wiem, co oznacza słowo "Polo-
nia", jak jest pojemne, z ilu różnych
"barw" się składa. Ale myślę, że wiem
za mało by na ten temat wyrażać
swoją pogląd publicznie. Ale jest coś
co mnie zastanawia! Mianowicie
brak jakiegoś istotnego lepszego,
spójnej myśli, czegoś czy kogoś, kto
chciałby i umiałby zjednoczyć tak
czasem ważne dla emigracji, ale
rozdrobione przecież polskie dzia-
łania. Ich rozdrobnienie, więc tym
samym pomniejszenie ujmuje im
nałóżnej rangi. I nie wystarczą tu
rocznicowe pompy, fanfary, zadęcieli
To dużo, ale za mało. W życiu zbioro-
wości liczy się każdy treścią wypeł-
niony dzień. Może to dzwoniący ob-
szar do działalności odrodzonego
Konsulatu! Nie wiem. Marzy mi się w
każdym razie jakieś Centrum Polo-
nijne, coś na wzór londyńskiego
POSK-u. Może z tego powstana, daj-
my na to, jakieś nowe Stany Zjed-
noczone Polonii? W... Toronto!

M.J.: Dziękuję za rozmowę, a
Państwa zapraszam na jeszcze jeden
wieczór artystyczno-towarzyski w
czwartek 27 czerwca o godz. 7:30 do
SPK - 206 Beverley Str. Będzie
"Ostatecznie Polski Król", "Przecho-
walnia" ... i lampka wina.



MATKA I CÓRKA: W SPRAWIE "POLSKICH DZIECI"

W 182 numerze "ECHA" znalazły się wypowiedzi na temat polskich dzieci w Kanadzie. Jak je widzą, mówili nauczyciele, pielęgniarka, opiekun społeczny i rodzice.

Już sam tytuł - "Polskie dziecko" wskazywał, że będzie to obraz poczyniony przez ludzi mocno przywiązanych do swojego pochodzenia, tych co to w Kanadzie czują się przede wszystkim Polakami, inaczej byłoby może o kanadyjskim dziecku polskiego pochodzenia lub o dziecku emigranckim...

Istotnie, teksty te głęboko świadczą nie tylko o bezkompromisowej polskości wypowiadających się osób, ale i o niechęci do czegoś innego niż to co znają z Polski.

Dominuje niezadowolenie z programu szkolnego, głównie z faktu niedostatecznego nauczania historii Polski, za małej liczby lektur obowiązkowych oraz trendu filozoficznego w tym kraju, który nie zmusza do wysiłków intelektu, jakie rodzice pamiętają z polskiej szkoły. Niektórzy zarzucają Kanadyjczykom, iż dla nich "świat jest banalny. Liczy się baseball, hokej, Much Music i lokalny dziennik" i ubolewają, że dzieci nie znają dzieł twórców światowej kultury, muzyki Mozarta, książek Balzaca, Faulknera czy Londona.

Dziecko polskich emigrantów spostrzegane jest także jako pełne kompleksów i nieprzystosowane do środowiska swoich rówieśników, jako wyróżniające się, nie zawsze z korzyścią dla siebie.

Tylko jedna z siedmiu wypowiedzi uzależnia zachowania dzieci od ich rodziców (Teresa W., nauczycielka), tylko w tym liście znalazłam wzmiankę, że dzieci polskiego pochodzenia nie są jednakowe, że różnie sobie radzą, w zależności od tego z jakiego domu pochodzą. Jednak i tam już na wstępie autorka

podzieliła "polskie" dzieci na dwie grupy: zawstydzone i nieśmiałe oraz nadpobudliwe ruchowo i agresywne.

Wydawało mi się, że dzieci polskiego pochodzenia są bardzo różne, tak samo jak dzieje się to w innych środowiskach emigranckich i jak jest w Polsce. Jednak w Kanadzie nie widzę ich w szkole, może tworzy ona inny obraz. Dałam zatem te wypowiedzi do przeczytania piętnasto i pół letniej córce i poprosiłam, aby napisała jak spozstrzega siebie i swoich kolegów, w świetle tego co tam napisano. Pomyślałam sobie, że może to ważne co myślą same dzieci na ten temat?

Oto co napisała Magda:

"Pewnego dnia, kilka tygodni temu jechałam metrem do domu ze szkoły, w mundurku, słuchając walkmana. Nie zachowywałam się niegrzecznie ani głośno. Naprzeciw mnie siedziały i rozmawiały trzy panie, Polki. W pewnej chwili wszystkie trzy spojrzęły na mnie, a jedna, wzdychając, powiedziała: "Jak inne są dzieci kanadyjskie od polskich". Te panie nie spozstrzegły, że jestem dzieckiem polskim i jestem w Kanadzie tylko trzy i pół roku.

To wydarzenie świadczy o tym, że nie można w wypadku zachowania dzieci polskich w Kanadzie stereotypować, ponieważ każde dziecko jest inne i każde inaczej się będzie zachowywać w różnych sytuacjach. Są dzieci, na które zmiana otoczenia nie wpływa negatywnie, a są i takie co mają z tym problemy. Na to jak dzieci reagują ma wpływ wiele rzeczy, rodzice, szkoła, znajomi i psychika danego dziecka.

Jeden z większych problemów rodziców polskich dzieci to szkoła w Kanadzie. Wielu czuje, że za mało literatury jest czytane, za mało uczą o Polsce, że za łatwa jest matematyka. Moim zdaniem w Kanadzie jeżeli

ktos się chce uczyć to ma taką możliwość. Biblioteki są dużo lepiej zaopatrzone niż w Polsce, więc jeżeli chcesz możesz czytać, jeśli matematyka jest za łatwa możesz wziąć klasę dla uzdolnionych, jeżeli chcesz się uczyć o Polsce możesz wypożyczyć film lub książkę, możesz iść do polskiej szkoły.

Jest to prawda, że nie uczą kompletnej historii Polski w szkołach kanadyjskich, ale czy uczą historii Kanady w Polsce? Kiedy jest mowa o II wojnie światowej rola Polski jest uznana i uczona. W dziewiątej klasie uczą historii Kanady, w jedenastej uczą historii starożytnej, nie ma wystarczająco dużo czasu, aby uczyć o każdym państwie z bujną historią.

Nieprawdziwe są również wyobrażenia niektórych ludzi o Kanadyjczykach, oni są tak samo różnorodni jak i Polacy. Jest to nie prawda, że najważniejszy dla nich jest hokej, baseball i Much Music. Są i tacy, ale przecież są i Polacy, dla których najważniejsza jest piłka nożna i piwo. Są inteligentni Kanadyjczycy tak jak i są inteligentni Polacy, a jeżeli ktoś uważa, że wszyscy Kanadyjczycy są prości to może dlatego, że tylko z takim środowiskiem się spotkał.

Największą rolę w tym jak dzieci funkcjonują w Kanadzie mają rodzice. Jeżeli rodzice są wciąż nieszczęśliwi i ciągle narzekają to to się odbija na dzieciach i wtedy i one cierpią w tym kraju.

Ja jestem Polką, ale czuję się również Kanadyjką i ani nie jestem nieśmiała ani agresywna, nikt nie uważa mnie za pustą, a hokeja wręcz nie znoszę. Chodziłam do wielu szkół w Kanadzie i poznałam wielu Polaków, wielu Kanadyjczyków i wielu ludzi z innych kultur. Wszystkie grupy są bardzo zróżnicowane i są w

nich różne typy ludzi. Są nieśmiały, są i agresywni, ale to nie wynika z ich pochodzenia.

Moim zdaniem fakt, że ma się dodatkowy język i kulturę oprócz kanadyjskiej nie powinien być powodem do wstydu ani agresji, tylko powinien człowieka wzbogacać. Najczęściej młodzi ludzie, także ci co do Kanady przyjechali z Polski, są właśnie tacy - bogatsi wewnątrznie... Instynktownie czują, nawet gdy rodzice nie potrafią im tego pokazać, że tylko wtedy można być szczęśliwym w innym kraju".

To wypowiedź mojej córki, która opuściła Polskę jako dwunastoletnia dziewczynka. Jej język ojczysty jest trochę chropowaty, styl lekko zniekształcony przez angielską składnię, a w tekście było kilka ortograficznych błędów, ale ciągle jest to poprawna polszczyzna. Magda rozwija się po polsku i po angielsku. Jest to efekt szkoły, ale i naszych rozmów, dyskusji, podsuwanych jej książek.

Moje drugie dziecko przyjechało do Kanady w wieku dwóch i pół lat. Jej polski jest naturalnie dużo uboższy niż angielski, ale i u niej widzę systematyczny rozwój języka. Rozwija się też kulturalnie. Ma sześć lat, i nieraz poznaje Mozarta, a jej ulubiona taśma, to wybrane dla dzieci utwory wielkich kompozytorów.

Niemal wszystkie dzieci naszych przyjaciół posługują się żywym polskim językiem i można z nimi porozmawiać na tematy, o jakich podobno pojęcia nie mają: o historii Polski i jej teraźniejszości, o kulturze i sztuce światowej. Interesują się wieloma sprawami. Starsza córka prócz muzyki typu "rap", "reggae", "hip-hop" czy "house" słucha muzyki poważnej, szczególnie lubi Griega. Poznała go w Kanadzie, bo w Polsce i o dobry sprzęt grający i o dobre nagrania było trudno. Byłam świadkiem jak bardzo Magdalena i jej dwie kanadyjskie koleżanki, przeżyły musical Andrew Webera "Phantom of the Opera". Zdziwił może autorów sądów o młodzieży kanadyjskiej, co kupowały dziewczynki jako pamiątki z pobytu w Teatrze Pantages. Otóż nie podkoszulki, nie plakaty, nie taśmy nawet, ale ... nuty, tak nuty najpiękniejszych aril. Odgłosy

prób wykonania dobiegające z pokoju mojej córki, świadczą o tym, jak mocno zapadła w serce tym nastolatkom muzyka, którą i świat dorosłych nie pogardza.

Podobnie rzecz ma się z malarstwem, rzeźbiarstwem i literaturą. To, że młodzież nie ma pewnych pozycji w spisie obowiązkowej lektury, nie znaczy, że do nich nie dotrze. Wystarczy popatrzeć jakie książki są na garażowych wyprzedazach (może nawet kupić jakąś do domu?), aby odwołać zdanie, że Kanadyjczycy nie czytają światowej literatury. Moja starsza córka zaczynała od książek Francine Pascal, literacko bezwartościowych, ale tematycznie i moralnie trafnych, jednak obserwuję ciągle rozwój jej upodobań. Proponuję jej coś do przeczytania, ale szczerze przyznam, że do głowy mi nie przyszło, zachęcać ją do "Antki", "Lyska z pokładu Idy" czy "Losu człowieka". Mogę też żyć ze świadomością, że nie pozna Balzaka; sama z nim nie przepadam. Co do Faulknera, jestem spokojna, że do niego dotrze, bo i wielki to pisarz i... amerykański.

Jednak, aby tak było, ja muszę nad tym pracować, nie szkoła. I tutaj dochodzimy do sedna: do istoty kanadyjskiego systemu szkolnictwa opartej na filozofii tego kraju. A także... do rdzenia rodzicielstwa - odpowiedzialności domu. Ten kraj, inaczej niż Polska jaką pamiętamy, ciężar starań o rozwój intelektualny i kulturalny jednostek składa na nie same i ich najbliższe otoczenie.

Mnie to odpowiada, ponieważ uważam, że tym co ludzi różnicuje, co stawia ich w innych miejscach społeczeństwa jest nie kolor, nie rasa, nie pochodzenie etniczne, nie wyuczony zawód nawet, ale zainteresowania i preferencje kulturalne. To jakie one są zależy od dwóch czynników: środowiska rodzinnego i indywidualnych skłonności dziecka. Szkoła, nawet najlepsza nic tu nie zdziała, a na potwierdzenie tego mogę dostarczyć wątpliwym, sporą grupkę absolwentów polskich liceuów (dlaczego często utożsamia się liceum z High School?) nie znającą dzieł uważanych za wybitne.

Co do przystosowania naszych

dzieci do tutejszego środowiska, to choć duży w tym udział rodziców, jednak jest trochę tak jak pisze moja córka, że instynktownie wiedzą one co mają robić. Trudno zgodzić mi się z wyróżniającym się na niekorzyść strojem dzieci polskiego pochodzenia. Wystarczy popatrzeć na nie w kościele, obozie czy w czasie zakupów na Roncesvalles, aby nie móc uwierzyć w czyściutkie dziecko w znoszonym ubranku, o jakim pisze pielęgniarka. Chore zęby dzieci polskiego pochodzenia, o których pisze ta pani, wyraźnie wskazują na to, iż opisuje ona specyficzną grupę prostych ludzi, którym obce są pewne nawyki kulturowe. Te grupy są wszędzie, w każdej społeczności, w każdym państwie, w każdym mieście. Ludzie różnie pojmują "dbanie" o siebie i o dzieci.

Wracamy do tego, co pisała Magda: Nie można uogólniać, "stereotypować" jak to z angielska nazywała. Niewątpliwie kompleksy jakie nosi w sobie część Polaków znakomicie przyczyniają się do trudności w zaakceptowaniu nowej rzeczywistości, a tym samym - do podobnych problemów dzieci. Jednak te problemy to nie codzienna adaptacja ludzi prostych, ale wydumane wątpliwości natury ogólnej, kompleksy pobrząkujące w większości sądów, do których nawiązuje wypowiedź mojej córki i moja.

IWONA I MAGDALENA
MAJEWSKIE



JAKOŚĆ BIOPLAZMY, TO NASZA SZANSA

W poprzednim odcinku starałem się pokazać rolę biopola zewnętrznego i wewnętrznego dla zachowania zdrowia, utrzymania odporności, żywotności, wigoru i młodości. Mówiąc o nieprawidłowościach krążenia bioplazmy używałem określeń "deficyty ilościowe i jakościowe". Wiedza o krążeniu bioplazmy w kanałach energetycznych jest stara i bardzo szczegółowa. W badaniu tego zjawiska wykorzystuje się także ultra-nowoczesną aparaturę. Bioplazma zewnętrzna natomiast jest przebadana w znacznie mniejszym stopniu. Wiadomo już dziś, iż otaczający człowieka płaszcz energetyczny składa się jakby z trzech warstw.

DZIURY, ALE NIE NA WYLOT

Niektórzy bioterapeuci niekiedy robią zabieg z odległości 5-8 cm od powierzchni skóry. Tam bowiem najsilniej odczuwają "dziurę", a nie wyczuwają jej bliżej powierzchni skóry. Można sobie wyobrazić, że dziura jest tylko w warstwie drugiej, albo drugiej i trzeciej.

Istnienie kilku różnych warstw w biopolu po raz pierwszy sfotografował na początku naszego wieku wielki polski odkrywca dr Ochrowicz. Został wygwizdany, i nie mógł skończyć referatu, gdy prezentował swoje fotografie na I Naukowym Zjeździe Psychologów i Psychiatrów w 1910 r. Dzisiejsza aparatura pozwala na bardzo precyzyjne utrwalenie obrazu warstw biopola.

CO TO JEST JAKOŚĆ BIOPLAZMY?

Wróćmy jednak do biopola. Skoro zdrowa bioplazma powinna

zawierać wszystkie elementarne cząsteczki materii, można przypuszczać, iż deficyty jakościowe, to zakłócenie proporcji pomiędzy nimi. Wyobraźmy sobie, że w sklepie z guzikami wysypały się na podłogę wszystkie guziki i utworzyła się z nich gruba warstwa, w której są wszystkie możliwe kolory, kształty i rozmiary. Tak uzyskaną mieszaninę guzików można potraktować całościowo, jak jedną masę, tak jak można by ją zobaczyć z sufitu. Umówmy się traktować tę masę jako model bioplazmy. W yodze sprawa jest prosta. Bioplazma, która tutaj nazywa się "PRANA" jest jedna. Może jej być pod dostatkiem, albo może jej być za mało. Yogowie różnych ścieżek podchodzą do tego problemu ilościowo, choć przyznać jednak trzeba, iż w niektórych ścieżkach jogi mówi się o kilku warstwach ciała eterycznego, trzech, czterech, a nawet sześciu. Prana jest jedna, choć łączyć się nią należy zarówno z kosmosu i Słońca, jak i z Ziemi. Podobnie jest w szkołach walki karate, aikido, taido i kung-fu. Tutaj bioplazma nazywa się "KI". Używa się jej do rozwijania sprawności fizycznej, psychicznej, odporności na urazy mechaniczne, termiczne i emocjonalne, jak też do zdobycia umiejętności niszczenia nawet bardzo twardej przedmiotów nieuzbrojona ręką albo nogą. W niektórych szkołach walki uczy się odrywać taki ładunek "ki" i przesyłać go na odległość. Jednorodną energią jest także wykorzystywana w chi-goong, starochińskim systemie leczenia i rozwoju.

PODWÓJNA BIOPLAZMA

Wróćmy do naszych guzików. Ktoś zdecydował się posortować je

na 2 części, np. czarne i nieczarne. W tej sytuacji mamy dwa rodzaje bioplazmy, występujące w jednej z odmian dalekowschodniej filozofii: "YANG", męska energia wprost z kosmosu i druga "INN", żeńska, wprost z Ziemi. Teraz decyduje już nie tylko ilość, ale zaczynają się problemy z jakością, które nazywają się równowagą. Nie wystarczy sam dopływ bioplazmy. Trzeba zadbać o to, by był on harmonijny, to znaczy, żeby narząd, czy układ dostał dokładnie tyle ile potrzebuje i "yang" i "inn". Można porównać to do sytuacji, kiedy myjemy ręce pod kranem. Jak woda jest za zimna to źle, za gorąca jeszcze gorzej. Jak jest w sam raz, to w tym języku oznacza to stan równowagi energetycznej. Te dwie bioplazmy są ściśle powiązane z pięcioma żywiołami, które mają już bezpośredni wpływ na przemianę materii w narządzie czy układzie. Zachwianie równowagi energetycznej, odbija się więc na odżywieniu komórek narządu i zaopatrzeniu go w środki wysokoenergetyczne.

AKUPUNKTURA to właśnie sposób manipulowania tymi kurkami z bioplazmą. Od tysięcy lat używa się do tego igieł, które nadal utrzymują swoją pozycję, choć w tej samej roli sprawdza się także laser, prąd elektryczny dawany pośrednio i bezpośrednio, bodźce termiczne, gorące i zimne. Użycie zimna jest oryginalnym polskim odkryciem. Inne wykorzystanie tego mechanizmu, to masaż punktowy, siatsu, digitopresura, dotyk dla zdrowia i inne "akupunktury bezigłowe". Każdy rodzaj bioplazmy ma swoje własne kanały, podobnie jak krew tętnicza ma swoje drogi, a żylna swoje.

CO NA TO RADIESTECI?

Wróćmy do naszych guzików. Teraz ktoś uporządkował je na 10 grup wg rozłącznego kryterium. Jest to model najmłodszego systemu energetycznego, gdzie deficyty jakościowe są opisywane i likwidowane metodami radiestezyjnymi. Tu składowych bioplazmy jest ponad 12. Te składowe nazwano imionami kolorów, choć nie mają one nitzego

ALOES

Aloes powinien rosnąć w każdej kuchni. Na wypadek drobnych poparzeń, skaleczeń wystarczy wziąć kawałek grubej gałązki i wycisnąć galaretkę na uszkodzone miejsce.

1500 lat przed narodzeniem Chrystusa Egipcjanie stosowali aloes jako środek na infekcje, problemy skórne i jako silne lekarstwo przeczyszczające.

Aloes ma też burzliwe epizody w swej długiej historii. Był przyczyną wojny. W 332 r. przed naszą erą Aleksander Wielki zdobywał Egipt. Dowiedział się wówczas, że na wyspie Somali rośnie roślina posiadająca cudowną właściwość leczenia ran. Wysłał więc swych żołnierzy by zdobyli Somalę i przynieśli mu naręcza cudownej rośliny. I to był Aloes.

Grecki lekarz Dioscorides zalecał leczenie aloesem ran, hemoroidów, wrzodów, a także wypadających włosów. W VI wieku arabscy kupcy sprowadzali aloes do Hiszpanii jak również przekazali wiedzę o aloesie Hindusom. Okazało się także, że aloes występuje w medycynie chińskiej i że ma w niej podobne zastosowanie.

Lecznicze właściwości aloesu dowiedziano w 1935 roku w American Medical Journal, gdy opisano przypadki leczenia poparzeń, zapobiegania infekcjom.

Tajemnica piękności Kleopatry

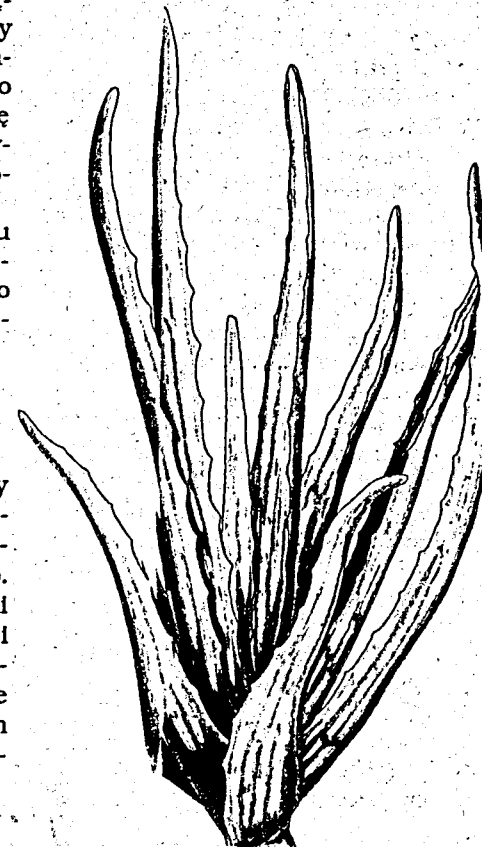
Jak mówią współczesne zapiski Kleopatra używała aloesu jako środka upiększającego. Galaretką nacierała twarz, skórę głowy i całe ciało. Jest to tani kosmetyk, a swymi właściwościami antybakteryjnymi i tonicznymi wygrywa z komercyjnymi produktami, nawet tymi, które zawierają ekstrakt aloesu, bowiem jest on w nich sztucznie konserwowany.



wspólnego z kolorami optycznymi. Podobnie jak pieś, który nazywa się "Czarny", a w rzeczywistości jest bezowy. Nazwy kolorów powiązano z określonymi frakcjami biopola. Czy oznaczają one określony rodzaj cząsteczek elementarnych, czy określoną częstotliwość promieniowania, czy też jedno i drugie, nie wiadomo. Radiesteci opisują nasze biopole nazwą koloru. Mówią o ludziach niebieskich, zielonych, pomarańczowych, itp. Mają wówczas na myśli siłę, wielkość, kształt i działanie specyficznego biopola. I potrafią to zmierzyć!

CDN
DR WIKTOR BODNAR

Pomagamy osobom z problemami alkoholowymi i nerwicowymi
**HOLISTYCZNE CENTRUM
ROZWOJU**
TEL. 530-1069





**POLISH
CANADIAN
COMMUNITY
SERVICES**

POLISH CANADIAN COMMUNITY SERVICES (POLSKO-KANADYJSKIE BIURO USŁUG SOCJALNYCH). 1579 Bloor St. W. Toronto. TEL. 533-9471; 533-9472

W ramach programu "ZDROWIE POLSKIEJ SPOŁECZNOŚCI" Polish Canadian Community Services zaprasza jak każdej soboty do Howard Public School, 30 Marmaduke Park Ave., godz. 10:00 a.m. w pobliżu Roncesvalles Ave., i piętro.

1) 22.06.1991. Czy każdy emigrant musi mieć nerwicę? Czy nerwica jest chorobą? "Nerwica uszlachetnia i rozwija" - czy to żart, czy kpina? Na czym polega leczenie nerwicy? Na te i inne pytania odpowie Anna Bator, psycholog, w trakcie spotkania: "CZY MOŻNA SIĘ SAMEMU WYLECZYĆ Z NERWICY?"

2) 29.06.1991. Temat spotkania przy okrągłym stole: "JAK WPŁYWAJĄ NA NASZE ZDROWIE (pośrednio i bezpośrednio) POLE ELEKTROMAGNETYCZNE STAŁE I ZMIENNE". Osoby i instytucje, które chciałyby wziąć udział w dyskusji (nie odpłatnie!), prosimy o wcześniejsze podanie swoich nazwisk i ewentualnego szczegółowego tytułu swego wystąpienia.

3) 6.07.1991. Skąd się bierze przestępczość dzieci i młodzieży? Czemu nasze dzieci są znerwicowane? Czemu dzieci chcą uciekać z domu? Czy pozwalać młodzieży na wszystko? Czy instytucje społeczne mogą zastąpić rodziców? Na te i inne pytania odpowie Jolanta BUDZIK, resocjalizator, w trakcie warsztatów nt. JAK ZAPEWNIĆ PEŁNY ROZWÓJ DZIECIOM I MŁODZIEŻY?

4) 13.07.1991. Jaki zakres ochrony zdrowia zapewnił OHIP? Komu dentysta, za ile? Jakie świadczenia dla seniorów, emerytów, a jakie dla dzieci? Co w wypadku ciąży i porodu? Na te pytania i wszystkie inne

POLAK NIE ZGINIE

odpowie Elżbieta CICHON, psycholog, specjalista d/s przystosowania, w prelekcji nt. "PRAWO NA STRAŻY NASZEGO ZDROWIA".

W High School, Bishop Marroco, koło stacji Dundas West, 1515 Bloor Str. skrzyżowanie z Dundas St. W., sala 226 odbędzie się o godz. 18:30 następujące zebrania Polsko-Kanadyjskiej Wszechnicy Naukowej:

1) 25.06.1991. Czy współcześni ludzie umieją oddychać (prawidłowo)? Czy można samym oddychaniem leczyć? Czy warto uczyć się jogi hyperwentylacyjnej, sunlunu, reberthingu? Co to jest medytacja oddechowa? Na te pytania odpowie Wiktor BODNAR w trakcie warsztatów pt. "Metody hyperwentylacyjne. Możliwości wykorzystywania ich w profilaktyce i rozwoju".

KOMUNIKAT

Rexdale Women's Centre oferuje bezpłatne kursy języka angielskiego sponsorowane przez RWC, Wydział Oświaty Etobicoke, Ministerstwo Obywatelstwa oraz United Way of Greater Toronto. Zapewniamy bezpłatną opiekę nad dziećmi. Jest także możliwość uczestniczenia w kursie języka angielskiego na terenie południowego Etobicoke. Kurs ten jest sponsorowany przez RWC, Wydział Oświaty Etobicoke oraz Komisję Zatrudnienia i Imigracji. Po szczegółowe informacje prosimy dzwonić do RWC, pod numer telefonu 745-0062.

**SUSANA RIVERA
E.S.L. Co-ordinator**

LATO W MIEŚCIE

UWAGA - RODZICE I DZIECI !!!

POLISH CANADIAN COMMUNITY SERVICES ZAPRASZA

do wzięcia udziału w szeroko zakrojonej akcji wakacyjnej

LATO W MIEŚCIE

W ramach tej akcji zorganizowane będą **CODZIENNE** zajęcia dla dzieci i młodzieży w wieku 5 - 12 lat.

Zajęcia, trwające 9 tygodni, od 2 lipca do 30 sierpnia prowadzone będą przez doświadczonych wykładowców.

W ramach zorganizowanej przez PCCS akcji LATO W MIEŚCIE dzieci będą mogły wziąć udział w warsztatach z zakresu rysunku, malarstwa, rękodzieła, a także uczestniczyć w ciekawych wycieczkach, zajęciach teatralnych i sportowych. Przewidzianych jest również wiele innych atrakcji.

Zajęcia odbywać się będą codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach 9 - 16. Indywidualna **OPLATA WYNOŚI \$42 TYGODNIOWO.**

Zainteresowanych prosimy o składanie zgłoszeń w naszym biurze -

1579 Bloor St. W. TEL. 533-9471

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA !

**WYCIECZKA DO ATLANTIC CITY
OD 25 DO 27 PAŹDZIERNIKA 1991**

Sobotni Program Radia Polonia wspólnie z Acropolis & Baltic Travel zaprasza Państwa na wycieczkę do Atlantic City - miasta, które olśniewającym blaskiem kasyn przyciąga turystów z całego świata. Już od \$254.00 oferujemy Państwu przejazd, hotel, obiad oraz 2 noce i 3 dni w kasynie MAI TAI Donalda Trumpa.

Ilość miejsc ograniczona, po rezerwacji i informacji prosimy dzwonić do **ACROPOLIS & BALTIC TRAVEL** oraz do **MARKA LACHOWICZA (Radio Polonia) (416) 545-2455 Acropolis & Baltic Travel (416) 522-2777 Marek Lachowicz**

20 czerwca, CZWARTEK Bogny, Florentyny, Sylwerlusza
21 czerwca, PIĄTEK Alicji, Alojzego, Marty
22 czerwca, SOBOTA Flawiusza, Pauliny
23 czerwca, NIEDZIELA Wandy, Zenona
24 czerwca, PONIEDZIAŁEK Danuty, Jana
25 czerwca, WTOREK Albrechta, Lucji, Wilhelma
26 czerwca, ŚRODA Jana, Mirona, Pawła

**CZEREŚNIE
DZIKIE
I UDOMOWIONE**

Pionierzy amerykańscy wcześniej zaobserwowali, że wiele szczepów indiańskich sporządzało herbatkę z kory dzikiej czereśni jako środek uspakajający, na kaszel, biegunkę, łagodzący bóle porodowe i wiele innych schorzeń. Pionierzy nauczyli się od Indian leczyć czereśniową korą bronchit, zapalenie płuc i kolkus.

W XIX-wiecznej ludowej medycynie kapadyjskiej i amerykańskiej dzika czarna czereśnia była jednym z najbardziej popularnych medykamentów. Weszła w skład szeregu opatentowanych leków.

Dzika amerykańska czereśnia nie jest jakimś tam krzaczkiem. Drzewo należy do jednego z największych. Osiąga 90 stóp wysokości. Upodobało sobie w Kanadzie klimat Nowej Szkocji, przyjmuje się też w południowym Ontario. Oryginalne rosło na Florydzie, w Teksasie i w stanie Nebraska. Kora drzewa jest czarna, odpadająca płytkami, liście jak w udomowionej czereśni są owalne, intensywnie zielone i błyszczące. Drzewo kwitnie na wiosnę białą, owocuje ciemno bordowymi drobnymi gronami. Lubi słońce. Można jeszcze znaleźć drzewka dzikiej czereśni w szkółkach i punktach ogrodniczych.

KALENDARZYK

Na jesieni obcinamy gałązki dla nadania kształtu i zbieramy z nich korę, którą po wyschnięciu mielimy.

Owoce nie nadają się do spożycia, są bowiem silnie trujące, podobnie jak liście, chyba że nabędziemy w pełni wiedzy zielarskiej i znajomości neutralizowania trucizny. Zatrucie objawia się spazmami i drgawkami, trudnością w mowie i oddychaniu. Natomiast kora podana w ściśle medycznej dawce (1 łyżka zmielonej kory na szklanke wrzątku 3 razy dziennie) jest znakomitym środkiem na kaszel, stany pobudzenia związane ze stresem np. bezsenność. Napar jest aromatyczny, ale nieco gorzki. Należy dodawać miodu, cukru lub syropu. Dzieci poniżej dwóch lat, kobiety karmiące i w ciąży nie mogą pić naparu z kory dzikiej czereśni. Osoby starsze - ostrożnie.

W tym tygodniu kończą się już sadzonki. Ostatni dzwonek na posadzenie ziół, kwiatów czy warzyw. Nasz koperek, rozmaryn, pietruszka i oregano rosną już na dobre, dojrzały poziomki i truskawki. Zawiązały się maliny. Na drzewach pierwsze czereśnie, ulubiony owoc nie tylko dzieci. Nie wszyscy wiedzą, że czereśnie są zaliczane do lekarstw. Zwłaszcza ich dzika odmiana. Zwana na tym kontynencie Wild Cherry, CHoke Cherry, rum Cherry,

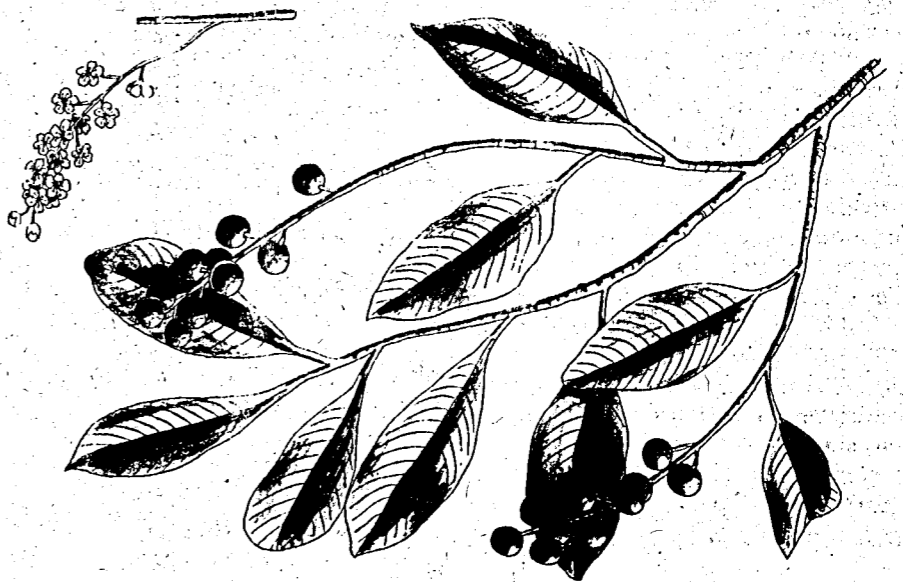
wild black Cherry albo Virginia prune bark.

Nie jest przypadkiem, że dziecięce syropki na kaszel mają smak czereśniowy. Od 1820 roku kora gałęzi i korzenie czereśni uważane są za środek odlegmający. Zawierają jednak środek chemiczny, przypominający swymi właściwościami cyjanek potasu i dlatego nie mogą być zazywane w dużych ilościach.

Właściwości dzikiej czereśni są w pewnym stopniu zbliżone do czereśni udomowionej. Owoce nie są jej wprawdzie trujące, ale pestki i liście niebezpieczne. Czereśniami nie należy się objadać bez granic. Miśeczka na osobę (2 garście) i dość. Wywołują bowiem w dużych ilościach niestrawność i biegunki. Pilnować, by dzieci wypływały pestki, a zwłaszcza ostrzec przed jedzeniem ich zawartości.

W książce "The Healing Foods" (Lecznicza żywność) znaleźliśmy garść informacji o udomowionych czereśniach. Wiadomo np. że nie są kaloryczne. Kubek 26lito-czerwonych ma 52 kalorie, słodkich czarnych 82 kalorie. Zawierają witaminę A. (25% dziennego zapotrzebowania ma kubek czereśni) - coś dla tych, co nie przepadają za warzywami.

Jeśli kupujemy je koszykami można je nieumyte, ale dobrze przebrane, trzymać w lodówce do 2 tygodni i pojadać z umiarem.



Horoskop tygodnia

20 - 26 czerwca

BARAN: 20 marca - 19 kwietnia
Znajdziesz niekonwencjonalne wyjście z sytuacji, która wyniknie lada dzień. Po takim posunięciu Twoja osoba urośnie w oczach otoczenia. Jeśli Twoja zasługa będzie nieduża, a wszystko jest wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, nie dawaj tego po sobie poznać. Baran Cię lubi, ale Waga czeka na potknięcie. Dzień, po którym spodziewać się możesz czegoś miłego - niedziela, liczba szczęśliwa - 5.

BYK: 20 kwietnia - 20 maja
Napotkasz kilka okazji, których niewykorzystanie byłoby z Twojej strony błędem nie do odrobienia! Mów więc otwarcie i staraj się każdą nową sytuację dokładnie ocenić, by móc wkroczyć w momencie, który uznasz za właściwy. Ewentualny wyjazd odłóż na termin późniejszy. Przejrzyj finanse! Sprzyjać Ci będzie Lew, nie słuchaj rad Koziorożca. Dzień miły - środa, liczba szczęśliwa - 6.

BLIŹNIĘTA: 21 maja - 20 czerwca
Trzeba się będzie w tym tygodniu porządnie nagłowić przy rozwiązywaniu problemu, który lada dzień wyniknie. Trudno udawać, że niczego nie dostrzegasz. Taka postawa może tylko pogorszyć sytuację, rozważ, czy nie byłaby najlepszą szczerą rozmową. Ale to wymagać będzie spokoju i odwagi. Podziwia Cię Wodnik, ale unikaj Barana. Dzień miły - poniedziałek, liczba szczęśliwa - 5.

RAK: 21 czerwca - 22 lipca
Dużo wrażeń w związku ze sprawami, w których przyjdzie Ci w tych dniach uczestniczyć. Mimo że znajdziesz się w samym środku, staraj się trzymać z boku. To ułatwi Ci obserwację biegu wypadków. Decyzja wprawdzie nie będzie należała do Ciebie, ale Twoje zdanie będzie się liczyć. Wodnik spędza Ci sen z powiek? Słusznie się go obawiasz. Lew Ci sprzyja. Dzień - sobota, liczba szczęśliwa - 5.

LEW: 23 lipca - 22 sierpnia
Kilka udanych posunięć sprawi Ci nie mało satysfakcji. Może tylko ktoś bliski nie doceni dostatecznie wysoko Twoich sukcesów. Ale wszyscy inni dostrzegają i aprobują! Inne sprawy nie przyniosą rewelacji, ale też nie będą trudne ani kłopotliwe. Kłopoty zdrowotne z dziećmi, ale nie poważnego. Chwile wytchnienia w towarzystwie Blizniąt. Unikaj Ryb. Dzień miły - środa, liczba szczęśliwa - 4.

PANNA: 23 sierpnia - 22 września
Przymiarka do jakiegoś ryzykownego dla Twojej kieszeni posunięcia skupi wiele Twojej uwagi. Wakacje to często pora inwestycji, więc i Ciebie wciągnie ta atmosfera. Na szczęście podejdziesz do swych zamierzeń z rozwagą i bez pochopnych decyzji, trudnych do cofnięcia. Bez przemyślenia o Baranie. Strzelec Ci nie sprzyja. Dzień miły - piątek, liczba - 7.

WAGA: 23 września - 22 października
Twoje plany na przyszłość trzeba będzie już teraz zacząć realizować. Niektóre wydatki przekroczą Twoje możliwości. Do zrobienie, by lukę wypełnić, związane będzie z wysiłkiem. Może trochę zmniejszy to przedsięwzięcie? Przyszły miesiąc może okazać się przychylniejszy na takie okazje. Serdeczny jest Baran, ale Panna tylko patrzy gdzie tu by Ci szpilę wetknąć. Dzień miły - czwartek, liczba - 7.

SKORPION: 23 października - 21 listopada
Wkroczenie do nowych spraw może odbyć się trochę nerwowo. Nie okazuj tremy i nie spiesz się z nowymi przyjaźniami. Zdać się na naturalny bieg wypadków. Daj sobie czas na rozejście się po ludziach i sprawach. Jesteś pewien swoich racji? Nie dotrzymujesz terminów i zobowiązań?... Rak nie opuści Cię w biedzie! A na Ryby specjalnie nie licz. Dzień miły - sobota, liczba szczęśliwa - 3.

STRZELEC: 22 listopada - 20 grudnia
Układy niektórych spraw bieżących wymagać będą od Ciebie jasnego wyłożenia swoich racji oraz przekonującego przedstawienia argumentów, którymi zechcesz się posłużyć. Sukces będzie całkowicie Twój, ale też i wiele cierpliwości i wysiłku czeka Cię w związku z tym. Częściej kontaktuj się z bankiem. Stawiaj na Koziorożca, a unikaj Panny. Twój dzień - środa, liczba szczęśliwa - 5.

KOZIOROŻEC: 21 grudnia - 19 stycznia
Możesz sobie wiele obiecywać po tym tygodniu. Możliwość udanych posunięć w sprawach, które Cię właśnie teraz będą interesować najbardziej. Nawet ryzykowne próby niektórych rozstrzygnięć okażą się sukcesem! Pochlaniają Cię sprawy marginesowe, a podstawowe obowiązki nadal czekają na lepsze czasy. Frapujący znak - Lew, unikaj - Raka. Dzień - wtorek, liczba szczęśliwa - 6.

WODNIK: 20 stycznia - 17 lutego
Każdy dzień przyniesie teraz coś nowego. Nie będą to rewelacje na miarę makro, ale i te drobne przyniosą radość. Okażą się korzystne, pomogą przy realizacji większych zamierzeń. Ktoś bliski może tylko sprawić trochę kłopotu i to popsuje ogólnie dobry nastrój. Zaczniij myśleć o wakacjach. Znak sprzyjający - Wodnik, unikaj Wagi. Dzień miły - środa, liczba 3.

RYBY: 18 lutego - 19 marca
Niedawne spotkania i przeprowadzone wówczas rozmowy teraz właśnie przyniosą pewne efekty. Niektóre dość nieoczekiwane, jeśli chodzi o ich przebieg. Nadaj toczącym się sprawom odpowiedni kierunek. W innym wypadku napytasz sobie kłopotów! Sympatyczne kontakty ze Skorpionem, ale Wodnik tylko czeka, żeby Ci jakiś dołek wykopać. Dzień miły - sobota, liczba szczęśliwa - 3.

ECHO POLECA

Festiwal etniczny w Toronto-Caravan. W polskim pawilonie przy 206 Beverley Str. Od piątku do soboty. Zespół Pieśni i Tańca Lechowia tańczy góralskie. Koncerty ok. 7.30, 8.30, 10 wieczór. Kiermasze, smakołyki, wielojęzyczna publiczność, atmosfera. Informacja o tym i innych pawilonach w codziennych gazetach.

WIECZÓR TEATRALNY NA BIS
"OSTATECZNIE POLSKI KRÓL" & "PRZECHOWALNIA"

SCENA
FORMAT

MISSISSAUGA
21.06.1991
SALA KOŚCIOŁA ŚW. M. KOLBE
GODZ. 8:00

TORONTO
27.06.1991
SALA WIDOWISKOWA SPK
GODZ. 7:30

OCHOCZO PRZYBYWAJCIE BY OSTATNI RAZ USŁYSZEC MARIANA BRANDYSA SENSACYJNA HISTORIE O ŻYCIU, PANOWANIU I POSMIERTNYM, TRAGICZNYM LOSIE KRÓLA STASIA - BY PRZEJĄC SIĘ, OBUZYĆ I UBAWIC GROTESKOWO-SMUTNYM ŻYCIEM JANA PISZCZYKA-OBYWATELA KIEDYS LUDOWEJ POLSKI-PAMIETACIE GO Z "ZEOWATEGO SZCZĘŚCIA" -STAWIŃSKIEGO-MUNKA-TU MACIE CIĄG DALSZY! PRZYBYWAJCIE ZATEM BY SPRAWIĆ PRZYJEMNOŚĆ SOBIE I UCIESZYĆ AKTORÓW.

MARIA NOWOTARSKA I JERZY KOPCZEWSKI - BULECZKA Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO I KABARETU "PIWNICA" W KRAKOWIE ORAZ WINO ZE SKŁADÓW WIN I LIKIERÓW Peter Mielżyński Agencies Ltd. & Hillebrand Estate
CZEKAJĄ NA WAS!

INFORMACJA I REZERWACJA
21.06.91 - MISSISSAUGA TEL: (416) 271-3129
27.06.91 - TORONTO TEL: (416) 536-3799
BILETY NA 27.06 W ILOŚCI OGRANICZONEJ SPRZEDAJE:
SOLARSKI-APTEKA TEL: 536-5452
GARCZYŃSKI-TRAVEL TEL: 533-1143
ZAPRASZAMY

PĘDZĄC OFIARNIE NA NASZE WEZWANIE, SZCZODRA REKA DOKŁADACIE SIĘ DO PREMIERY KABARETOWEJ "NASZA JEST NOC" KTÓRA UJRZYCIE ZDUMIENI W WRZEŚNIOWY WIECZÓR NA WIELKIM BALU RETRO, ORGANIZOWANYM PRZEZ SCENĘ "FORMAT" I JEJ LICZNYCH ZAMOŻNYCH I CHIŃNYCH PRZYJACIÓŁ, POD UROCZYSTYM PATRONATEM KONSULATU R.P. (SZCZEGÓŁY, KOMUNIKATY, ODEZWY JUŻ WKRÓTCE) DZIŚ ZAINWESTOWANE DROBNE ODDA PAŃSTWU Z NAWIAZKA JESIENNY SZAMPAŃSKI BAL!!!

POZIOMO:

- 1 mosiądz przed skrzyżowaniem
- 4 stopka obrócona w żart
- 8 do smarowania w obie strony
- 9 gdy zalewa - to nagła
- 10 skołowana pralka
- 13 pięćdziesiątka ze szkła
- 14 wbijane przez baby
- 16 pierwiastki pod Puławami
- 17 miejsce na Paskudę
- 21 4/3 nocnego spoczynku
- 22 piękna jego "mowa-trawa"
- 25 przy okrągłym stole (tym najślymniejszy)
- 26 gród królów zwierząt
- 27 z filizanki nie odleci
- 28 ma się tak do konia jak rum do rumaka
- 29 "dogania" bez psa

PIONOWO:

- 1 dorożkarska
- 2 ten to był zazdrosny
- 3 za zefirem - inaczej
- 4 tu karetę dokupić możesz
- 5 wywrotka na jezdnii
- 6 miejsce na świeczki
- 7 klasa jej nie załmponuje
- 11 deszczu się nie boi
- 12 obszar z płynnymi granicami
- 15 "pieskie" wyspy
- 18 bazyliшек, który nie zabija wzrokiem
- 19 podtrzyma niesforny kosmyk
- 20 cwanatak na parkiecie
- 22 gala na diable
- 23 sarmata z wapniem w środku
- 24 szczegółna karetka (tylko dwie litery)

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru

POZIOMO: szkuner, tancerz, Cremona, recessja, błoskop, diament, awiacja, zamiana. **PIONOWO:** sztucer, konwencjonalizm, niekonsekwencja, rozwa-ga, bednarz, potrawa.

Rozwiązanie krzyżówki-szyfru

ZGODA TWORZY PRAWO.

1		2	3		4	5		6		7
		8								
9				10		11		12		
		13								
14	15									
16					17		18		19	
					20		21			
22		23		24						
25							26			
				27						
28							29			

ZE ŚMIECHEM NIE MA ŻARTÓW

Wątpienie nie może być niczym więcej niż czujnością, w przeciwnym razie staje się niebezpieczne.

Lichtenberg

Wielkie kryzysy zwykle nadchodzą nie wtedy, gdy bezprawie zostaje doprowadzone do ostatnich granic, ale przy pierwszej nieśmiałej próbie powrotu do dobrego, przy pierwszym szerszym, choć może niepewnym kroku ku koniecznej poprawie. Wtedy to właśnie Ludwikowie nr XVI płacą za Ludwików XV i Ludwików XIV.

Fiodor I. Tiutczew

Gdy usiłujemy się wyzwolić od historii, padamy ofiarą historii niezrozumiałej.

Stanisław Brzozowski

Uczliwy człowiek kłamie dziesięć razy dziennie, uczciwa kobieta - dwadzieścia razy, światowy człowiek - sto razy. Nie zdołano dotąd obliczyć, ile razy dziennie kłamie światowa dama.

Henri Becque

Ogólnie rzecz biorąc, nie zapłata za służbę bogaci, jeno te okazje, które ma się na służbie do robienia pieniędzy.

Samuel Pepys

PODRÓŻ PO ŚWIECIE ZA NIC

Od lat jesteśmy wielkimi fanami międzynarodowego festiwalu folklorystycznego CARAVAN. Zaczęło się od naszego polskiego pępka. W pawilonie "Kraków" pozwolono na umieszczenie stoiska, gdzie sprzedawano solidarnościowe dewocjonalia. Szyły znaczki z hasłem Wrona orla... Wałęsa z palcem, pocztówki z pomnikiem Katyńskim. Ludzie z PCAG między hupcami a bigosem objaśniali zdumionym tubylcom, że Polska pragnie... W ub. roku triumfatorsko zawisł w pawilonie "Kraków" napis: "Polska była pierwszym krajem, który zrzucił jarzmo komunizmu". Blisko 10 tysięcy widzów stykało się w tym polskim pawilonie z Polską, jej folklorem, walką i problemami. Zbieraliśmy dowody gorącej sympatii. Cieszyliśmy się i puchliśmy wręcz z dumy, gdy ten niepolski tłum entuzjastycznie bisował nasze oczko w głowie zespół pieśni i tańca "Lechowię", który zgarniał nagrody po kolejnych festiwalach za scenografię, za kostiumy, za najlepszy występ i muzyczny teatr. "Support your local sheriff" zwykła mawiać w tych okolicznościach głowa domu. I na tej zasadzie odwiedzaliśmy pawilon z dziećmi, babcią i pociołkami nie raz i nie dwa. Miło było patrzeć, jak "Kanadole" kupują nasze znaczki, nasze napoleonki i nasze ceplowskie śliczności i gapią się na nasze śliczne, wystrojone niczym lalki dziewczyny.

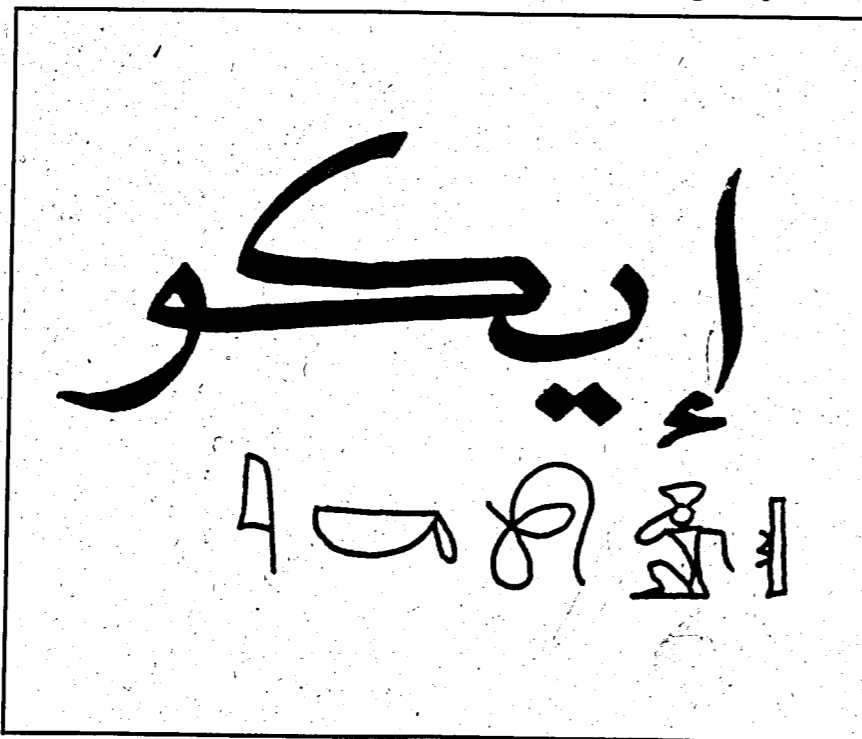
W tym roku po raz pierwszy stoisko dewocjonaliów "S" ze zrozumiałych względów nie nastąpiło. Można się plawić w kulturze. I wyjść poza rodzinne opłotki. Bo CARAVAN jest okazją pokazania swojej kultury innym, ale i obejrzenia tych innych. Przyznam, że nastawiona byłam raczej na zgrzebną amatorszczyznę, na ulgową taryfę. Miała to być rozrywka dla babci z wnukami tańca i bez nadmiernego obwożenia. (Paszport,

który można kupić w każdym pawilonie kosztuje \$14, a pozwala na obejrzenie przez tydzień 200 widowisk i występów w zasiegu komunikacji pieszej i miejskiej, dzieci darmo - tanioczał). Okazało się, że jest to podróż po świecie za nic. Oglądane niefelczne pawilony przeszły wszelkie oczekiwania.

Oto parę przykładów. U Egipcjan w "pawilonie" Luxor przy 100 McCaul Str., przez moment zapominamy, że jesteśmy w Toronto. W zmysłowym niezmiernie wyrafinowanym tańcu tancerek zespołu Diany Calenti spotyka się tradycja starożytnego Egiptu, Islamu i klasycznego baletu. W Operze Kairskiej wystawiono właśnie ten, pokazany na Caravanie fragment baletu "Czarodziejka i magiczne perfumy". Jest to naprawdę piękne i wstrząsająco odmienne od naszego tańca wesołego, skoczego, ale

całkowicie pozbawionego elementów mistycznych.

Pełnią szczęścia było spotkanie z artystą kaligrafem i wykładowcą antropologii dr. Edwardem Habitem. Starszy pan rezyduje przy małym stolczku na wolnym powietrzu. Opowiada anegdoty, odpowiada na pytania, objaśnia litery i znaki, wypisywane na zamówienie znaków i imion. Robi to za dolara! Weźmy na przykład takie ECHO u góry pisane z prawa do lewa, u dołu pismem obrazkowym hieroglifów z lewa do prawa. Pierwsza chorągiewka to "E", kaganek "Ch", pętka "O". Najbardziej zadziwiający i trafny jest symbol. ECHO to nie mężczyzna, który chodzi i nie kobieta, która odpoczywa - symbole towarzyszące imionom. ECHO to praca. Praca to niewolnik noszący tę pracę na głowie. Obok laska z zygaktem - znak papirusów. Jaka to praca "NIEWOLNIK PAPIRUSÓW". Nikt mi tego nie powiedział



w życiu trafniej i dosadniej. Najlepiej to brzmi w kombinacji "niezależny niewolnik papirusów".

Rozbrojona bezlitosną prawdą udają się do nowego pawilonu chińskiego ośrodka katolickiego Cathay. Grupa Europejczyków pokazuje taneczną walką Tai-Chi, potem pojawiają się karatecy, którzy nie rozwalają niczego, ale ogólnie "dają pojęcie". Potem jeden karateka jest smokiem, a drugi ogonem. Smok tańczy. A potem w jedwabnych piżamkach, aksamitnych fartuszkach z purpurowymi ściereczkami i różowymi wachlarzami tańczą uprzejmie młode Chinki taniec układnych i pracowitych panien, prezentując wykaz cnót damskich pradawnej tradycji. Kaligraf na stoisku wypisuje "pazurkami" Fa-mu! Gra dzi-han! na czerwonym paseczku, astrolog obdarza horoskopem, przepowiadając miłe rzeczy owszem. Jest chińskie jedzenie, ale nie takie jak na plażach, jest harfistka i śpiewy. Jestem w Chinach! Jestem w Chinach!

Już nie jestem, bo następny pokaz u Austriaków zaczyna się o 8:30. Austriaki naturszcziki stare i młode, chude i grube, zwyczajni, nieprzebrani, w okularach na palec tańczą, poklepując się radośnie tu i ówdzie. Jodlowanie i jowialność. Szelki i krótkie spodnie, austriackie sukienki ludowe, które tam wciąż się nosi. Mill ludzie. Dobre jedzenie. Pełna ludyczność.

U Hindusów w New Delhi zastyga na scenie w boskich pozach złożona tancerka. Ręce obracają się z niewysłowioną urodą. Tańczy bogini życia i śmierci. Straszne to i piękne. Grupa Hindusek pokazuje inny mistyczny obraz - pantomimę. Monotonny akompaniament i dźwięk dzwonek u bosych stóp. Nad głowami bawełniane latawce i parasolki w słońcu, węże i ptaki. Pachnie kadzidło, jest ciemno. Jestem w Indiach.

W Kijowie jest koncert cały. Z muszli brzmią huculki, kozackie uwertury. Na scenie młodycie zadowolają jak tylko one potrafią tęsknić i do serca, a młodzi chłopcy w lśniących szarawarach wyskakują im w powietrze w słowiańskiej radości ryzyka. Ludziom od oklasków puch-



Stotsko Cepell w polskim pawilonie na Caravanie.

ną ręce. Ukraina, tak wydawałoby się inna w traktowaniu muzyki i w tańcu uderzająco do nas podobna. Drobiące dziewczyny i zawiadający mężczyźni gotowi do odwiecznej bitki. Zachodzą na siebie rytmy kozaka i krakowiaka. Nasz język ciała i ruchów zdaje się w podobny sposób pozbawiony zmysłowości. Jest tęsknota, radość, siła, wojowniczość, złość. Nie ma tajemnicy, mistyki, mrocznej erotyki. Rażno podskakujący lud, jak napisano o naszej muzyce w katalogu "oom pah, pah". Jest i porywa innych z dalekich i

nieznanych światów, do których niewiele z nas dotrze na Hawaje, do Tokio, do Australii, do Seulu, do Rzymu, do Manili.

Jeden z największych światowych festiwali folklorystycznych trwa do 22 czerwca. Kto zdąży niech to jeszcze zobaczy, zaczynając od "Krakowa" na Beverly (zapowiedzianym w ubiegłotygodniowym ECHO POLECA). Zobaczyć kawał świata za \$14? Za nic? Ależ warto!

GRAFA

Wszystkie naprawy samochodowe

Specjalne ceny

Certyfikaty aut - \$29,95
Hamulce tylne - \$59,95
Hamulce przednie - \$84,95
Tłumiki od \$40,05
(Installed, Lifetime Guaranty)

- Pisemna gwarancja ważna w całej Kanadzie
- Konserwacja przeciwkorozyjna
- Większość napraw w 30 minut

251-2203, po polsku 274-8229
Thruway Muffler & Brakes Centre
3090 Lakeshore Blvd. W. Toronto

Druga lokalizacja w SCARBOROUGH - TEL. 297-4800

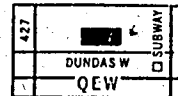
Islington

CHRYSLER PLYMOUTH
5476 Dundas Str. West, Islington, Ont. M9B 1B6
TEL. biuro: 239-3541, dom: 429-5494

ADAM MEDYNA

Sales & Leasing Consultant

Sprzedaz i leasing samochodów nowych i używanych
Golf, Dodge - Plymouth, samochody osobowe, vany, pick-ups



A & A MOTORS

NAPRAWA I SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Inż. ANDRZEJ BOGUCKI ANDRZEJ KOZIARSKI
Wszystkie naprawy mechaniczne i elektryczne samochodów amerykańskich i importowanych. W przypadku awarii załatwiamy holowanie.

ZAŚWIADCZENIA DO REJESTRACJI SAMOCHODU

Naprawa hamulców (przód lub tył) + części \$49.99
Wymiana oleju + filtra (do 5 litrów oleju) \$24.99

POLECAMY: Przy pomocy najnowocześniejszych dodatków do olejów i paliw:

- przedłużanie żywotności silników i skrzyń biegów
- obniżanie zużycia paliwa
- przywracanie utraconych osiągnięć silnikom

1541 - A The Queensway, Toronto, Ontario M8Z 1T8 **252-0226**

Najlepiej zadzwoń o silnik - używając



UNICAR AUTO COLLISION & Paint Centre

- naprawy powypadkowe
 - prostowanie ram • zabezpieczenia przed korozją
 - bezpłatne kosztorysy napraw
 - rozliczanie z firmami ubezpieczeniowymi • Holowanie
 - samochody zastępcze
 - Kompletne malowanie
- TYLKO \$ 600

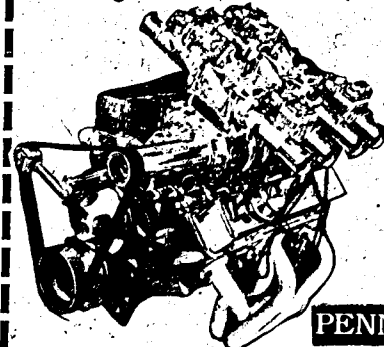
Południowe Etobicoke,
81 Shorncliffe Rd.,
TEL. (416) 239-7377

KAPITAŁNE REMONTY SILNIKÓW

wraz z pełnym instalowaniem
objęte 1-letnią lub 30 000 km gwarancją na pracę i części

CRANKSHAFT SERVICE SUPPLIES LTD.

Stan Ignakiewicz 30 LAT PRAKTYKI Leszek Kraska



KOMPLETNE NAPRAWY SAMOCHODÓW KRAJOWYCH I IMPORTOWANYCH

- certyfikaty samochodów do rejestracji
- naprawy głowic
- borowanie bloków
- naprawy układów hamulcowych i kierowniczych
- przebudowa transmisji
- okazjonalna sprzedaż części zamiennych do silników

PENNZOIL ZABEZPIECZY TWÓJ MOTOR

537-2529 483 DUPONT STREET (przy Bathurst) 537-5857

POL - CAN - COLOR

SABINA & JERZY JAWORSKI

TEL: (416) 790-1899

TORONTO

CANADA

- * ŚLUBY
- * PORTRETY
- * REKLAMA
- * REPORTAŻE
- * WEDDINGS
- * PORTRAITS
- * ADVERTISING
- * REPORTAGE



REG 1839460

R.B. Holiday Travel Ltd.
1310 Dundas Street East, Suite 207
MISSISSAUGA, ONT. L4Y 2C1
TEL. 273-3238 FAX (416) 949-5606

UWAGA! * SPECIAL * UWAGA!

JEDYNE BIURO KTÓRE OFERUJE NAJTAŃSZĄ SPECJALNĄ CENĘ

DO WARSZAWY \$ 629.00
DO WIEDNIA 01 czerwca - 28 czerwca \$ 619.00
20 czerwca - 15 sierpnia \$ 759.00
16 sierpnia - 15 września \$ 699.00
16 września - 31 października \$ 699.00
DO PARYŻA Już od \$ 250.00 w jedną stronę
PONADTO INTERESUJĄCE CENY DO WSZYSTKICH INNYCH KRAJÓW EUROPY ORAZ NA SŁONECZNE POŁUDNIE
Najtańsze ubezpieczenia dla przyjeżdżających i wyjeżdżających • paszporty • wize • zaproszenia

BIURO PODRÓŻY



AUTORYZOWANY DEALER



SAVE-O-WAY

OVERSEAS SERVICES
A division of 547319 Ontario Ltd.
WORLD WIDE TRAVEL

331 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont. Canada M6R 2M8
TEL. (416) 532-3042, 532-3794 (Otwarte: 10 - 18, soboty: 10 - 16)
720 Burnhamthorpe Rd. W., Unit 17, Mississauga, Ont., Canada L5C 2R9
TEL. (416) 896-2832, Fax 273-5993 (Otwarte: 10 - 18, soboty: 10 - 16)

Każdy klient kupujący bilet lotniczy o wartości powyżej \$500 może wysłać bezpłatnie paczkę morską o wadze do 10 kg do Polski lub innego kraju na świecie!

Już z górną 9 lat firma Save-O-Way wysyła co tydzień regularnie kontenery z przeskami do Polski.

- BILETY LOTNICZE DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW • PRZELOTY CZARTEROWE DO POLSKI SAMOLOTAMI LOT • ZAPROSZENIA I NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA DLA OSÓB ODWIEDZAJĄCYCH KANADĘ
- WYSYŁKA SAMOCHODÓW • SŁONECZNE WAKACJE W CIEPŁYCH KRAJACH

PACZKI DO POLSKI

LISTA TERENOWYCH PRZEDSTAWICIELI SAVE-O-WAY

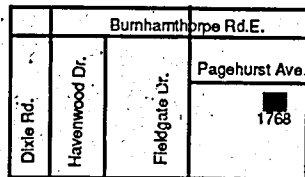
Kitchener, Ont. Kazan Overseas Parcels 83 Shanley St. Tel. 743-7653	Woodstock, Ont. Holy Cross Church 169 Ingersoll Rd. Tel. 539-1050	Delhi, Ont. Aleksander Bożek R.R. 1, Delhi Tel. 582-1058	Brampton, Ont. Polonaise Deli 24 Dalhousie St. Tel. 753-7550	Mississauga, Ont. L4Y 4H4 POLMAR TRAVEL INC. 3615 Dixie Rd., Unit 11 Arkadiusz Grabara Tel. (416) 238-6683 Fax 238-6763
DANA PARCEL 55 Thornhill Dr. Guelph, Ont. N1H 8C7 Tel. 836-4672	Oshawa, Ont. Barbara Rzeźniczek 809 Capri Court Tel. 435-0600	Hamilton, Ont. Save-O-Way 747 Barton St. E. Tel. 545-6788	Thunder Bay, Ont. Frank Customs 519 Simson St. Tel. 622-3885	Sault Ste Marie, Ont. Edward Glowik 324 Whitney Ave. Tel. (705) 253-7240
				St. Catharines, Ont. St. Joseph's Bakery 53 Facer St. Tel. 937-4411

INCOME TAX CONSULTANT

Członek Kanadyjskiej Federacji Konsultantów Podatkowych

CZESŁAW KĘPA

1768 Pagehurst Ave.
Mississauga, Ont.
TEL. 238-0447



Prowadzi jedną z najdłuższych istniejących w Ontario i najsprawniej działających polskich firm konsultacji podatkowych. Dokonujemy usług w zakresie: sporządzania zeznań podatkowych i księgowości, odwołań do Ministerstwa Finansów, listów i sprawozdań finansowych, otwierania, kupowania i sprzedaży biznesów, całoroczne konsultacje z prawa podatkowego.

INCOME TAX

507-3545 Biuro
568-4768 24 godzinny

JACEK REMBECKI
Rem-Tax
Service

WRÓŻENIE Z KART

Masz problem? Nie wiesz jak go rozwiązać?
Może pomoże Ci wróżba z kart. TEL. 926-0270

Manulife
Financial

JERZY SZEMPLIŃSKI

- Spłaty hipoteki poprzez RRSP
- Ubezpieczenia indywidualne i grupowe na życie, chorobowe, biznesu, świadczenia socjalne (dentysta, lekarstwa)
- Ubezpieczenia emerytalne RRSP
- Plany edukacyjne dla dzieci
- Inwestycje, \$ 100 000 wolne od podatku
- Ubezpieczenia dla odwiedzających

DO YOU KNOW?
- We are the biggest life insurance company in Canada by asset size...

TEL. biuro: 222-1977; dom 848-1250

Mutual of Omaha Insurance Company
na życie • biznesu

UBEZPIECZENIA dla odwiedzających w razie choroby lub wypadku
plany finansowe zabezpieczające dzieci
plany emerytalne RRSP

Jerzy Majewski, M.Sc.

Tel. bus. 631-6523; home: 792-0866

Halina Baranowska
MA, A.I.C.

Analiza potrzeb finansowych, ubezpieczenia na życie, zdrowie, plany emerytalne RRSP, dożywność renty, ubezpieczenia grupowe

The Prudential Assurance Co. Ltd.
Suite 625, 21 Four Seasons Place
ETOBICOKE ONT. M9B 6J8
TEL. 740-7463



NEW YORK LIFE
INSURANCE COMPANY

2 SHEPPARD AVE. E., STE. 404, TORONTO
Planowanie finansowe i ubezpieczenia
• LIFE INSURANCE - na życie
• DISABILITY - chorobowe
• MORTGAGE - hipoteczne
• GROUP, BUSINESS - handlowe
• RRSP, ANNUITY - emerytury
• VISITORS - dla odwiedzających
Po bliższe informacje proszę dzwonić
Biuro: 226-6515 Dom: 858-0129

Andrzej
Krysiak



WYCIECZKI
ZAPROSZENIA
WIZY



WYMIANA PASZPORTÓW
UBEZPIECZENIA SZPITALNE
DLA ODWIEDZAJĄCYCH -
100 dni TYLKO \$ 135.00
BILETY SAMOLOTOWE

HUMBERVIEW TRAVEL

185 Roncesvalles Ave. TEL.: 588 - 0039

**HUMBERVIEW
INSURANCE
BROKERS LTD.**

337 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont.

TEL.: 531 - 4647

FAX: 531 - 2396

INSURANCE NA:

DOMY
SAMOCHODY
KOMERCYJNE
SKLEPY

RENEWAL CONSTRUCTION & DECORATION

Instalacje elektryczne,
renowacje łazienek, kuchni,
wykładziny, kafelki,
wykańczanie piwnic
BEZPŁATNA WYCENA
☎ 249-5212 lub 742-1302

Dr. JOLANTA
JASTRZEBSKA

LEKARZ OGÓLNY

- Choroby skóry
- Choroby dzieci

Przyjmuje w poniedziałki
i czwartki w g. 10 - 18,
wtorki, środy, piątki
w g. 10 - 20,
w soboty w g. 9 - 13
(Pierwsza i trzecia sobota
miesiąca gabinet nieczynny)
TEL. 588-7878
2333 Dundas St. W. 404

Dr.
WANDA HEMPEL
Lek. dentysta
TEL. 466-7777

Godz. przyjęć:
Poniedz. i piątek 10 - 18
Środa 12-19, sobota 9:30-14
696 Danforth Ave.
Suite 202
(stacja kolejki Pape)
AKCEPTUJEMY
DENTAL INSURANCE

ARNOLD PENK

GOLD MASTER SALESMAN

SALES & LEASING

od 1.9%

FINANSOWANIE
lub RABAT do \$750
NA NIEKTÓRE

MODELE SAMOCHODÓW!

ARNOLD PENK jest przedstawicielem firmy sprzedającej samochody produkcji GENERAL MOTORS znajdującej się w tym samym miejscu od 1932 roku.

- Szeroki wybór nowych i używanych samochodów.
- Nowe samochody roczniki 1990/1991 posiadają gwarancję na wszystko przez 3 lata lub na 80 tys. km jak również bezpłatną gwarancję antykorozyjną na 6 lat lub 160.000 km.
- Bezpłatna klimatyzacja na niektóre modele.
- Na używane samochody można nabyć roczną lub dwuletnią gwarancję.



ARNOLD PENK specjalizuje się w sprzedaży i finansowaniu samochodów już od 20 lat. Jest jednym z najlepszych w Kanadzie w swej dziedzinie. Zwracając się do PENKA możesz liczyć na pomoc w znalezieniu najlepszego samochodu dla siebie i swojej rodziny. ARNOLD PENK gwarantuje najlepsze warunki kupna i finansowania samochodu: załatwiająca na miejscu sprzedaż, pożyczkę i pomoc w znalezieniu taniego ubezpieczenia.

Osobista opieka pana PENKA przez cały okres posiadania samochodu. ARNOLD PENK został odznaczony przez G.M. jako GOLD SALESMAN. A także jest znany jako społecznik. Czy jeszcze ktoś może tyle zaoferować? Pamiętaj! Zakup samochodu jest poważną transakcją, trzeba wiedzieć z kim nawiązać tak poważną transakcję. Doświadczenie, wiedza i uczciwość jest podstawą biznesu ARNOLDA PENKA.

Po wszelkie informacje proszę dzwonić 964-3211 lub do domu o każdej porze 771-0688, podając nazwisko i numer telefonu.

832 Bay St., Toronto Ont. (przy College St.)

Zbigniew Obrębski
Artysta- fotograf. Współpracownik ECHA
Wykonuje na zamówienie zdjęcia portretowe oraz ślubne
tel (416) 694-3792

LOGO PROJEKT ZNAKU FIRMOWEGO (Graficzna kombinacja liter)

PIECZATKA (4 linijki) \$499 + GST PST

NAPIS NA SAMOCHÓD (40 samoprzyl. winyl. 4" liter-dowolny kolor)

500 ulotek kolorowa farba biały papier (Logo, biały papier, kolorowa farba)

500 wizytówek (Logo, kolorowa farba)

500 kopert (z nadrukiem i logo, kolorowa farba)

500 papierów listowych (z nadrukiem i logo, kolorowa farba)

100 rachunków bezkalkowych (z nadrukiem i logo, kolorowa farba)

100 formularzy do wycen bezkalkowych (z nadrukiem i logo, kolorowa farba)

200 nalepek adresowych

761 9659

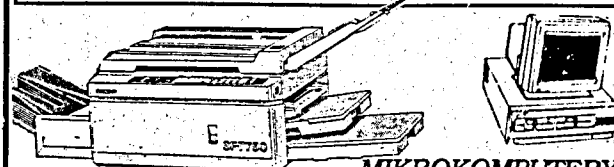
Master Printing Inc., 2965 dundas St. W. Fax 761 1933 8AM-6PM M-F



NAJBARDZIEJ ZNANA
WŚRÓD POLAKÓW
W KANADZIE

WRÓŻKA
ANNA

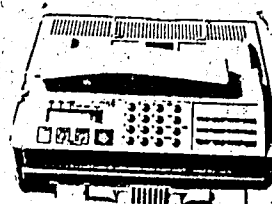
Dzięki darowi intuicji pomoże Ci w rozwiązaniu Twoich problemów.
Wróżba z kart • przyszłość • teraźniejszość • przeszłość
TEL. 633-4469

TIPSTomasz Iwanowski
Professional Services Ltd.440 WINFIELD TERRACE, MISSISSAUGA
TEL. 399-9950 lub 890-4756 (całą dobę)
FAX 890-6092Jako niezależni dystrybutorzy możemy dopasować do
Waszych potrzeb biurowych sprzęt elektroniczny
klasy światowej

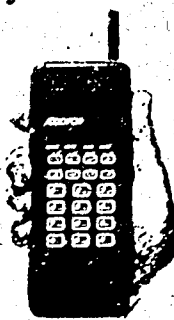
MIKROKOMPUTERY

KOPIARKI

- możliwość kupowania na raty
- wynajem (Lease)
- wymiana na nowe
- pełna gwarancja fabryczna na wszystkie artykuły

**SHARP** FAXY**TIPS**Tomasz Iwanowski
Professional Services Ltd.440 WINFIELD TERRACE, MISSISSAUGA
TEL. 399-9950 lub 890-4756 (całą dobę)
FAX 890-6092Oferujemy pełny wybór telefonów
przenośnych i samochodowych
najlepszych światowych firm!

- 5-letnia gwarancja na wybrane modele
- gwarantowane najlepsze ceny i serwis
- możliwość kupowania na raty
- wynajem (Lease)
- wymiana na nowe (Trade in)
- pełna gwarancja fabryczna na wszystkie artykuły

**CANTEL** APPROVED
AGENT**ADWOKACI****MALICKI and MALICKI**

Marek S. Malicki

Adwokat

3020 Kirwin Ave. Mississauga, L5A 2K6
TEL. 279 - 6250Załatwia sprawy:
- kupna i sprzedaży nieruchomości - hipoteki - sporne sprawy
małżeńskie - testamenty (ostatnie wole) - spadki... przychodzi z pomocą
każdemu,
kto ma problemy
z prawem karnym
Auto - 580-6445

adwokat

KRZYSZTOF PREOBRAŹENSKIdom (24 g.): 537-8842 praca: 964-1717
fax: (416) 964-0823

Adres kancelarii adwokackiej:

99 CHARLES STREET, E. TORONTO, ONT. M4Y 1V2

FIRMA ADWOKACKA

MICHAEL CZUMA ASSOCIATESOferuje doświadczenie i efektywną pomoc
w sprawach KARNYCH

- Prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwym (impaired driving)
- Napaści (assaults) • Kradzież (theft)
- oraz we wszelkich sprawach podlegających kodeksowi karnemu, włączając sprawy sądowe i apelacje na wszystkich szczeblach sądownictwa

Mec. Michał Czuma, L.L.B.

599 - 5799

481 University Ave., Suite 502
Toronto, Ontario M5G 2E9**SOUTH ETOBICOKE
COMMUNITY LEGAL
SERVICES**udziela porad prawnych po
polsku, wyłącznie w czwartki
od godz. 14:00 do 16:00 dla osób
mogących wykazać się niskimi
dochodami

- sprawy emigracyjne • problemy z właścicielami domów • sprawy związane z zasiłkiem dla bezrobotnych • zasiłek społeczny i rodzinny • emerytura

Usługi przysługują jedynie
mieszkańcom Południowego
Etobicoke
TEL. 252-7218
2970 Lakeshore Blvd.W. # 303
(Blisko Islington)**PROFESSIONAL
RESUME WRITING**Piszę resume i cover letter.
Przygotuję do interview.
EWA DUBISKA
TEL. 925-8128**PROFESSIONALNE
PRZYGOTOWANIE RESUME,
OFICJALNYCH URZĘDOWYCH
PISM, WYPEŁNIANIE
WSZELKIEGO RODZAJU PODAN
I APLIKACJI (np. na pobyt stały)
PO BARDZO PRZYSTĘPNYCH
CENACH.**TEL.: 251-1800
codziennie po godz. 19:30,
w soboty od godz. 10:00-16:00 lub proszę
zostawić wiadomość na maszynie**PACZKI do POLSKI**

- Można dowolnie zestawiać skład paczki.
- Dostawa bezpośrednio do domu odbiorcy.
- Odbiorca nie ponosi żadnych opłat.
- Zamówienie minimum 5 kilogramów.
- Ceny w dolarach kanadyjskich.
- Czas dostawy - około 14 dni od daty otrzymania zamówienia

Nazwa towaru Jednostka Ilość C\$ Razem

Pomarańcze.....	1 kg	@ 2.90 =
Cytryny.....	1 kg	@ 2.90 =
Grejpfruty.....	1 kg	@ 2.90 =
Banany.....	1 kg	@ 3.40 =
Mandarynki *.....	1 kg	@ 3.40 =
Ananas.....	1 szt.	@ 2.90 =
Orzech kokosowy.....	1 szt.	@ 2.90 =
Kiwi.....	1 szt.	@ 0.80 =
Czekolada orzechowa 100 g		@ 1.30 =
Czekolada mleczna.....	100 g	@ 1.30 =
Czekolada gorzka.....	100 g	@ 1.30 =
Guma do żucia 20szt	125 g	@ 1.80 =
Chalwa.....	1 kg	@ 11.20 =
Miód -Dziki Kwiat.....	500 g	@ 2.40 =
Kawa ziarnista.....	250 g	@ 4.00 =
Kawa Nescafe.....	100 g	@ 4.40 =
Herbata syпка.....	250 g	@ 4.80 =
Herbata ekspresowa 100 szt.		@ 4.80 =
Czekolada w proszku 800 g		@ 6.40 =
Rodzynki.....	250 g	@ 1.60 =
Figi.....	200 g	@ 2.20 =
Migdały.....	200 g	@ 2.20 =
Wiórki kokosowe.....	200 g	@ 2.20 =
Pasta "Nutella"	450 g	@ 3.20 =
Kabanosy.....	1 kg	@ 12.00 =
Poledwica wedzona.....	1 kg	@ 14.00 =
Baleron.....	1 kg	@ 12.00 =
Szynka w puszcze.....	454 g	@ 4.80 =
Szynka mielona.....	340 g	@ 2.60 =
Dostawa do domu i ubezpieczenie		C\$ 5.50	
Zalaczam: ... Czek ... Money Order Total C\$.....			

* Od 1 czerwca do 30 września mandarynek nie wysyłamy.

Nadawca :

Adres :

.....

Odbiorca :

Adres :

.....

EuroPak International®1547 Merivale Road, Merivale Depot, Box 5554
Ottawa, Ontario K2C 3M1 Tel.: (613) 722 2767**"PANI JADWIGA"****Polski Program Radiowy**1250 AM, soboty od godz. 1 - 2 po poł.
TEL. 604-2247

Wiadomości, publicystyka, muzyka klasyczna

STUDIO ANKA
Anka Czudec
photographer

2374 Bloor St. West, Toronto
(416) 769-4488

Lech Prusiński**NAJSTARSZE
POLONIJNE
BIURO POMOCY
IMIGRACYJNEJ**W związku ze
zmianami ka-
nadyjskich przepisów
imigracyjnych
zawładamy wszystkie
osoby pragnące
uzyskać stały pobyt
w Kanadzie
—niezależnie od ich
obecnego statusu—że
nasze biuro udziela
bezpłatnie porad we
wtórki w godzinach
12-7 wieczór
192 Garden Avenue
Tel. 588-1659

\$ KORPORACJE \$ PROFESJONALIŚCI \$ OSOBY INDYWIDUALNE

26 GLENADEN AVE. EAST, TORONTO, ONT. M8Y 2L3

\$ Skorzystaj z wypróbowanych wieloletnich strategii
odpisów podatkowych\$ Zaoszczędź setki dolarów dzięki naszym mało znanym
technikom planowania podatkowego\$ Nie trać czasu na zapoznanie się z przewodnikiem Urzędu
Podatkowego, który nie ujmuje wielu dozwolonych
odpisówZdaj się na fachowe i dyskretne usługi firmy
Piotra Chwalisz**CHWALISZ TAX
& BUSINESS CONSULTING INC.**

\$ Stosujemy przepisy prawa podatkowego na korzyść Klienta!

\$ NIE ZWLEKAJ - ZADZWOŃ DZISIAJ!

TEL. (416) 233 - 2804 FAX: (416) 233 - 3583

\$ PROWADZENIE KSIĄG

\$ PRZYGOTOWYWANIE SPRAWOZDAŃ

NR 185 • 20 - 26 czerwca 91

Concept 100

Advance Real Estate Ltd.

SPRZEDAŻ • KUPNO
• WYCENA
FINANSOWANIE
NIERUCHOMOŚCI

BEZPŁATNE PORADY FINANSOWE
POSZUKUJĘ DOMÓW NA SPRZEDAŻ
TYLKO \$351 tys. - 3-piętrowy triplex,
dochód \$33,600 rocznie, Bloor-Keel St.
Blisko High Park. "Power of Sale" - musi być
sprzedany.

**HENRY
A. RASTON**

Biuro: 534-9246 Dom: 767-4022
1655 Bloor St.W., Toronto, Ont. M6P 1A6



LAUER

465 PHILLIP STREET
WATERLOO, ONTARIO
N2L 6C7

REALTY LTD. REALTOR

MARIOLA BRODA

oferuje usługi w okręgu Kitchener, Waterloo
• KUPNO-SPRZEDAŻ • WYCENA NIERUCHOMOŚCI
• POMOC W FINANSOWANIU
Dom. (519) 725-1821 Biuro (519) 746-8086



METRO TORONTO

Sprzedaz - kupno -
wynajem domów, interesów
i apartamentów.
Solidna i fachowa pomoc w
zatwierdzeniu formalności
prawnych i finansowych

**Kamil
KOWALCZYK**

TEL. biuro: 536-5000, dom: 247-2658

- 80 Coe Hill Dr. - 3-sypialniowy Co-op apart. za fantastyczną cenę \$84,900.
- Polska delikatesy - pełne wyposażenie, 1500 sq ft., cena TYLKO \$39,000.
- Etobicoke - mieszkanie własnościowe, 3 sypialnie, południowa strona, tylko \$30 tys. wpłaty.
- Bloor/Dundas - wolno stojący murowany dom, \$229,000.
- Roncesvalles Ave. - blisko kościoła i Credit Union, 3-sypialniowy dom z apart. w "basementie". Tylko \$219,000.
- Royal York/Eglinton - znakomite "bungalow" w najlepszej części Etobicoke.
- Dundas/Hurontario - condo w centrum Mississauga. 2 sypialnie, 2 łazienki, pralnia. Tylko \$159,000.

MIESZKASZ W PÓLNO-CNO-ZACHODNIM
TORONTO?
SZUKASZ LEKARZA Z EUROPEJSKIM
PODEJŚCIEM, GOTOWEGO TEŻ ODWIEDZIĆ
CIĘ W DOMU?

Przychodnia lekarska w północnym Etobicoke informuje,
że jest obecnie otwarta w dogodnych godzinach -
pon. - piątek od 2 po poł. do 7 po poł. (z wyjątkiem środy).
Rozumiemy po polsku, mówimy po czesku i słowacku.
TEL. 741-2930, 964 Albion Rd. (blisko Islington)
DR. JAROSŁAW POLASEK



Hubert Węsierski, Ivan Grgić
2342 Bloor St. W., Toronto
Tel. 762-5365

**KINGSWAY
MEAT
PRODUCTS
&
DELICATESSEN
LTD.**

Ponad 100 gatunków wyrobów wędliniarskich własnej
produkcji, wyrabianych przez wysoko wykwalifikowanych
polskich rzeźników według tradycyjnych polskich
receptur
CENY KONKURENCYJNE

BLOOR NATUROPATHIC CLINIC

Leczenie środkami naturalnymi:

zioła, akupunktura, homeopatia, hydroterapia,
komputerowa analiza diety

Lidia Dobosz, M.D.(P), N.D.
Halina Sroczyńska, M.D.(P), N.D.

1595 Bloor St.W.,
Toronto, Ontario M6P 1A6
TEL. 534-0050

DR. M.J. CELIŃSKI

Registered Psychologist

Usługi w języku polskim.

Badania powypadkowe dla sądu (urazy głowy,
zaburzenia emocjonalne, psychoterapia rodzinna i
indywidualna, bóle głowy i zaburzenia psychoso-
matyczne, terapia relaksująca i hipnoza (fobie,
leczenie odwykowe palaczy i osób z nadwagą)
Badania inteligencji dzieci i dorosłych

TEL. 226-6397

344 Sheppard Ave. East. Willowdale. Ont. M2N 3B4.

DR. TERESA MIRECKA

DERMATOLOG Z POLSKI

Uprzejmie informuje o otwarciu gabinetu
kosmetyki leczniczej i elektrolizy
w Mississauga

2155 Cawthra Rd. (pomiędzy Queensway i Q.E.W.)
TEL. 949-8461

S O B Ó T K A

Raz do roku nad rzeką Humber w Toronto grupa Polaków urządza sobie jedyną w swoim rodzaju imprezę. W dzikich chaszczach, w wysokich krzakach lub na drobnych koszykach przybrzeżnych w noc świętojańską płonie ognisko. Przychodzą rodzinami. Śpiewają nostalgiczne harcerskie, studenckie, obozowe piosenki. Puszczają z dziećmi wianki, oświetlone świeczkami umieszczonymi na styroplanowych talerzykach, popijają piwko, jedzą kiełbaski. Jest swojsko polsko i inaczej. Wianki leniwie odpływają w dal. A może zostaną, jak coś niecodziennego, w pamięci ich dzieci. Dawniej wieniec taki jak zrządzenie losu kolarzy parę. Dziś jest obyczajem odgrzebanym, pretekstem do spotkania i przekornej polskość. Trwa to już parę lat. Ponoć wianki się przyjmują gdzieś nad Georgian Bay, na Kaszubach. I tak na wpół serio zaznaczamy w tym kraju swoją słowiańską obecność.

Nie jesteśmy w krzewieniu naszej kultury i obyczajowości bardzo agresywni. Stąd wielu Kanadyjczyków jest przekonanych, że witanie chlebem (kołaczem) czy wykonywanie pisanek to zwyczaj ukraiński. Wielu dziwi się, że polski też. Nie nosimy jak Ukraińcy haftowanych koszul, nie mamy jak Irlandczycy Dnia Św. Patryka, nie mamy festiwalu jak ludy wysp karaibskich. Nasza ludowość uprzemysłowiła się i zinstytucjonalizowała przed laty. Wstydzimy się swej wiejskości, oryginalności. Zapychamy z pustymi rękami do Europy. Śmiejemy się z kolorowych zespołów, pokpiwamy z Cepelli, nie znamy naszych narodowych tańców i obyczajów. W ciągu jednego pokolenia stały się one muzealne czy skansenowe. A może warto coś jeszcze z tego skansenu ocalić, uczynić unikalnym, rozpowszechnić? Stworzyć na nowo tradycję. Przypomnijmy, co pisze etymo-

log, Stanisław Dubisz, o sobótkach:
*"Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik wtecej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas nieste,
Zapalono w Czarnym Lesie".*

Kochanowski

W tym tekście sobótką występuje w starym znaczeniu "stos zapalany w tradycyjne święto ludowe, obchodzone w noc letniego przesilenia, tj. w wigilię św. Jana". Od tego znaczenia rozwinęło się drugie szersze, również współcześnie rzadko stosowane, tzn. w ogóle "ognisko, ogień". Oba te znaczenia są wtórne i oba łączą się z historią obyczajów oraz z historią wyrazu "sobótką".

Wyraz ten to oczywiście - ze słowotwórczego punktu widzenia - zdrobnienie od wyrazu sobota.

Wszystkie te formy wyrazowe w ostatecznym rozrachunku wywodzą się z hebrajskiego szabbath - szabbath "odpoczywać". Z tego języka



wyraz ten przedostał się do łaciny (por. łac. sabbatum, l. mn. sabbata) oraz do innych języków europejskich, w tym m.in. do języka polskiego.

Oczywiście tym wędrownikom wyrazów towarzyszyły i modyfikacje ich formy, i modyfikacje ich znaczeń. Przykładowo w języku angielskim wyraz sabbath ma trzy znaczenia: "dzień wypoczynku", "sobota jako dzień świąteczny", "niedziela jako dzień świąteczny". Według wierzeń średniowiecznych tą nazwą określano złoty czarownic i czarowników, które miały się odbywać w odludnych miejscach o północy dla odnowienia ślubów wierności diabłu. Stąd do dziś w naszym języku występują związki frazeologiczne sabat czarownic, sabat wiedźm. Podstawowe jednak w języku polskim znaczenie wyrazu sabat (szabat, szabas) jest zgodne z hebrajską podstawą etymologiczną - "święte, święty dzień odpoczynku obchodzony przez Żydów i w niektórych sektach chrześcijańskich w sobotę".

Bezpośrednią podstawą polskiego wyrazu sobota była najprawdopodobniej łacińska forma sabbata. W staropolszczyźnie sobota oznaczała pierwotnie każdy dzień poprzedzający święto. Była więc sobota przed każdą niedzielą (jako dniem świątecznym, podczas którego się odpoczywało), ale była również sobota przed Wielkanocą, przed Zielonymi Świątkami, a także św. Janem, tj. 23 czerwca, w przesilenie słoneczne, kiedy to właśnie w związku z tą sobotą zapalano sobótki.

Widzimy więc, że z tych dawnych znaczeń wyrazu sobota w dzisiejszej polszczyźnie zachowało się w gruncie rzeczy tylko jedno. Dziś sobota to "szósty dzień tygodnia, poprzedzający niedzielę". Z wyrazem tym łączą się pewne frazeologizmy. Do niedawna słowniki rejestrowały przede wszystkim dwa wyrażenia: Wielka Sobota "sobota Wielkiego Tygodnia, ostatnia przed Wielkanocą", sobota angielska "sobota jako dzień pracy krótszy od normalnego (na wzór angielski)", czy wolna sobota (w Polsce).

I na koniec potrzebne jest jeszcze chyba wyjaśnienie, dlaczego właśnie

ciąg dalszy na str. 48

świętojańskie sobótki tak utrwaliły się w naszej tradycji. Wiąże się to z dawnym słowiańskim, pogańskim jeszcze, obyczajem czczenia letniego słonecznego przesilenia, oznajmującego nadchodzenie okresu urodzaju i żniw. Zapalane ogniska-sobótki miały odpędzać niepotrzebne już demony wody, które wiosną spełniły



swe zadanie nawilżając pola, Sobótki oczyszczały więc świat z duchów, oczyszczały też ludzi - stąd zwyczaj skakania przez ogniska. Noc, w którą zapalano sobótki, była nocą czarodziejską, dlatego też poszukiwano wtedy kwiatu paproci, mającego przynieść szczęście, a dziewczęta starały się odgadnąć swą przyszłość puszczając wianki na wodę, które bądź były wylawiane przez młych im sercom, bądź ginęły bez śladu. Na te pogańskie obrzędy nawarstwiła się tradycja chrześcijańska. W związku z tym pojawiły się określenia noc św. Jana, noc świętojańska, bo 24 czerwca poświęcony jest św. Janowi Chrzcicielowi. Z nią też wiąże się ludowe porzekadło, że "św. Jan wodę chrzci", a więc oczyszcza ją ze złych duchów, i dopiero po tej dacie można się kąpać w rzekach, jeziorach, stawach. Dlatego też m.in. na Ukrainie

świętojańskie sobótki nazywano ogniami św. Jana lub kupajłami, kupalami, czyli "kąpielami św. Jana" co wprowadziło do naszego słownika wyraz kąpała definiowany jako "uroczystość obchodzona przez Słowian wschodnich w noc letniego przesilenia słonecznego".

Jan Kochanowski w swej "Pieśni świętojańskiej o sobótce" do dawnej słowiańskiej - a później ludowej - tradycji oraz tradycji chrześcijańskiej dodał jeszcze składnik tradycji antycznej pisząc o wchodzeniu słońca w znak Raka, gdy pali się sobótki. Gdy to pisał, nie zdawał sobie zapewne sprawy z tego, że polska sobótką wiąże się językowo z antyczną kulturą basenu Morza Śródziemnego.

Opr. na podstawie ST. DUBISZA

WAKACJE LATEM JAK W POLSCE !

Rodzice z dziećmi

nad jeziorem z piaszczystą plażą!
Najcieplejsze miejsce w Kanadzie -
słynna

OKANAGAN VALLEY

w najpiękniejszej prowincji Kanady -

BRYTYJSKIEJ KOLUMBII

(pomiędzy Osoyoos i Penticton).

OFERUJEMY: dwie sypialnie + pokój dzienny
z kuchnią i jadalnią + łazienka z prysznicem -
bezpośrednio przy plaży! **Ponadto:** słońce, wodę,
ryby, kajaki, łódzie dla dzieci i wędkarzy.

GWARANTUJEMY IDEALNY

ODPOCZYNEK RODZICOM,

A DZIECIOM NIEZAPOMNIANE

WAKACJE!

ZAPRASZAJĄ

Zofia i Richard Heith

Wysyłamy informacje - napisz lub zatelefonuj:

SUNDIAL RESORT MOTEL

VASEAUX LAKE, R.R. NO 2,

Oliver, B.C. V0H 1T0

TEL. (604) 498-3637

WYPRZEDAŻ KSIĄZEK - YARD SALE

Encyklopedie, słowniki,
herbarze, książki histo-
ryczne, filatelistyczne
oraz inne wydawnictwa
jak National Geographic
itp.

8 Attercliff Crt.
Etobicoke

W pogodne soboty
czerwca, lipca i sierpnia
od godz. 10 - 4 po poł.

Mieczysław
TEL. 741-1272

POSIADAMY 1300 ofert pięknych Polek,

zamieszkałych w
Polsce, Kanadzie
i Europie.

Wydamy co
3 miesiące fotoalbumy.

Panie zainteresują
poważne oferty panów z
Kanady, USA, Australii.

Panowie piszcie do nas
załączając \$2 na
reklamowy katalog i
opłaty pocztowe:

EWAPOL-BUREAU
Box 308

PORT COQUITLAM, B.C.
V3C 4K6 Canada

J.W. REFRIGERATION

NAPRAWA klimatyzacji (air conditioning)

centralnej i okiennej oraz lodówek, pralek,

suszarek i pieców elektrycznych

SPRZEDAŻ nowych i używanych

klimatyzatorów (air conditioning)

Józef TEL. 255-6073

CARGO DO POLSKI?

LOTNICZE?

MORSKIE?

NAJLEPIEJ, NAJTANIEJ, NAJSZYBCIEJ

przez



POLIMEX

215 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont. M6R 2L6

TEL. (416) 537-7914

Tlx 06-23984 Fax (416) 537-6993

WYSYŁAMY:

- PACZKI MORSKIE • PACZKI LOTNICZE
- PRZESYŁKI HANDLOWE (CARGO)
- PRZEPROWADZKI
- PACZKI OWOCOWE • ŻYWNOSĆ • PACZKI DO ZSSR
- SAMOCHODY

**POLIMEX ! TO NAJSTARSZA WYSPECJALIZOWANA
FIRMA WYSYŁKOWA Z TORONTO.**